Dziś 28 stron: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 20 LIPCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 196

DYKTATURA HINDENBURGA W NIEMCZECH?

Nacjonaliści triumfują.—Podróż prezydenta Hindenburga po Nadrenji.

Wszystkie partje przygotowują się gwałtownie do wyborów.—Czy skrajne elementy dojdą do władzy?

Berlin, 19 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Większość stronnictw politycznych wydała dziś odezwy do narodu do wyborców. Odezwa demokratów wyraża żal, że powstała konieczność nowych wyborów. W odezwie centrum przytacza, dlaczego partja ta popierała gabinet kanclerza Brüninga. Zdaniem autorów odezwy, niemiecko narodowi i socjaldemokraci stworzyli dla rządu sytuację bez wyjścia.

Co do partji niemiecko narodowych to ona nie mogła jeszcze opublikować odezwy wyborczej, ponieważ w czasie wczorajszego głosowania partja ta podzieliła się i ma wydać deklarację, jako dwie oddzielne partje. Odezwa socjaldemokratów ma ukazać się w niedzielę. Odezwa komunistów nawołuje do utworzenia niemieckiego państwa sowieckiego w sojuszu z Moskwą.

Berlin, 19 lipca.

Prezydent Hindenburg wyjechał wczoraj do Nadrenji, gdzie odbędzie uroczysty objazd terenów ewakuowanych.

Wskutek wypadków, związanych z rozwiązaniem Reichstagu i wyznaczeniem nowych wyborów, kanclerz Bruening nie weźmie udziału w podróży prezydenta.

Paryż, 19 lipca
Polska Agencja Telegraficzna)

W dzienniku „La journee industrielle“ p. Gignoux zaznacza, że niepewność co do przyszłych zamiarów Rzeszy niemieckiej stale rośnie. Rozwiązanie Reichstagu niedawne manifestacje w Nadrenji, idylla marszałka Hindenburga ze Stahlhelmowcami, nareszcie zapowiedź, uczyniona przez rząd, nie posiadający od wczoraj parlamentu, co do zamiaru jego wszczęcia w Genewie drażliwej dyskusji nad przyszłością Europy — wszystko to wytwarza niesmak, który zostanie na długo.

Paryż, 19 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Cała prasa poranna komentuje obszernie rozwiązanie Reichstagu,, przeważa opinja, że przyszłe wybory dadzą rezultaty ujemne dla stronnictwa republikańskiego. Nie oczekujemy od nowych wyborów niemieckich i od przyszłego Reichstagu — mówi dziennik „Figaro“ — ani dowodów dobrej woli, ani poszanowania traktatów, ani zrozumienia odpowiedzialności za wojnę. Nie zadziwi nas, jeżeli z całej konsultacji wyborczej wyrośnie zgromadzenie prawodawcze bardziej nacjonalistycznie nastrojone, niż poprzednie. W istocie bowiem Niemcy nie reagują wcale na ducha Locarno. Przed 30 czerwca powstrzymały one swe popędy, od 1-go zaś lipca okazują się one takiemi, jakiemi są w rzeczywistości.

Przełomowa data 39 czerwca, dzień wycofania wojsk okupacyjnych z Nadrenji, przyniosła za sobą ofenzywę żywiołów nacjonalistycznych Niemiec, czego wyrazem są zajścia w Nadrenji, idylla Hindenburga ze Stahlhelmem, a ostatnio zapowiedź rządu niemieckiego, iż w dyskusji nad paneuropejskim planem Brianda wysunie postulat rewizji granic.

Sejm śląski zostanie zwołany.

Kompromis pomiędzy wojewodą a większością sejmową.

Katowice, 19 lipca

W ciągu bieżącego tygodnia odbyły się dwa posiedzenia konwentu senjorów sejmu śląskiego, na których przewodniczący poszczególnych stronnictw składali deklaracje na temat stanowiska swoich klubów, wobec zamknięcia I-ej sesji sejmu śląskiego i ewentualności zwołania nowej sesji.

Dowiadujemy się, że w trakcie posiedzeń konwentu senjorów i prowadzonych w związku z niemi narad doszło do ustalenia ogólnych zasad kompromisu pomiędzy większością sejmu śląskiego i stanowiskiem rządu, reprezentowanem przez wojewodę dr. Grażyńskiego.

Sesja sejmu śląskiego zwołana będzie prawdopodobnie w końcu sierpnia. Na pierwszem posiedzeniu wojewoda dr. Grażyński złożyć ma oświadczenie o ważności budżetu na rok 1929/30, który ustalony był wówczas, gdy poprzedni sejm śląski był już rozwiązany, a nowy sejm nie był jeszcze wybrany. Przedstawiciele większości sejmu złożyć mają na temże pierwszem posiedzeniu nowej sesji deklarację na temat praw budżetowych sejmu śląskiego.

Możliwe jest również odesłanie sporu budżetowego do rozpatrzenia nowej instytucji, która byłaby dopiero utworzona. Instytucją taką mógłby być naprzykład śląski trybunał konstytucyjny, którego powołanie do życia może wejść w sferę rozważań sejmu śląskiego na początku sesji jesiennej.

Dekret o powierzeniu gen. Konarzewskiemu

czasowego kierownictwa M. S. Wojsk.

Warszawa, 19 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

We wczorajszym Rozkazie dziennym MSWojsk. wydany został dekret treści następującej:

„Do pana generała dywizji Daniela Konarzewskiego, I podsekretarza stanu w MSWojsk.

Poruczam panu kierownictwo Ministerstwa Spraw Wojskowych od dnia 15 lipca 1930 na czas nieobecności w Warszawie Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Spała, dnia 14 lipca 1930.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki

Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek

Zjazd starszyzny

legjonowej w Warszawie.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Dziś, t. j. w niedzielę, dnia 20-go b.m. o godz. 10-ej rano w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy ul. Nowy Świat Nr. 67 rozpocznie obrady Zjazd prezesów oddziałów i okręgów Związku Legjonistów z całego kraju.

Obrady w obecności prezesa rady ministrów, p. W. Sławka, zagaił prezes zarządu głównego Związku Legjonistów, płk. dr. Piestrzyński.

Na porządku dziennym Zjazdu znajduje się omówienie spraw ogólnych, referat i dyskusja na temat zagadnień organizacyjnych, referat Bratniej Pomocy i sprawy 9-go Zjazdu Związku Legjonistów w Radomiu.

Na zjeździe jutrzejszym spodziewane jest przemówienie premjera Sławka.

Defraudacja 25 miljonów franków

z banku „City of New-York“ w Paryżu

Paryż, 19 lipca

Policja paryska zajęta jest obecnie wykryciem olbrzymiej defraudacji, w którą zamieszana jest pewna w tutejszych kołach dyplomatycznych znana osobistość. Wskutek tych defraudacyj poszkodowana została instytucja bankowa „City of New York“, w której zatrudniony był w charakterze doradcy finansowego poselstwa wenezuelskiego w Paryżu jako pełnomocnik de la Villanuowa. Wymieniony pełnomocnik przed kilkoma dniami opuścił Paryż i do tej pory nie wrócił. Przy rewizji ksiąg stwierdzono dotychczas brak 10 milj. fr. przypuszczają jednak, że deficyt będzie prawdopodobnie wynosił 25 milj. fr. Dotychczas nie udało się ująć defraudanta. Istnieje przypuszczenie, że de la Villanuowa popełnił samobójstwo.

Bruksela, 19 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W lesie Lacambre znaleziono trupa samobójcy. Jak przypuszczają, jest to ciało pełnomocnika filji Banku Nowojorskiego w Paryżu Villanuevy, który oskarżony został o udział w aferze oszukańczej.

Wiceprezydent parlamentu fińskiego

porwany przez komunistów — i wywieziony samochodem w niewiadomym kierunku.

Helsingfors, 19 lipca.

Całe miasto pozostaje pod wrażeniem dokonanego wczoraj porwania wybitnego działacza socjalistycznego Chakkilego, wiceprezydenta rozwiązanego ostatnio parlamentu i burmistrza jednego z większych miast fińskich. Tammerforsu.

Chakkila wyjechał wczoraj koło godziny 7-ej wieczorem powozem z Tammerforsu, by udać się do portu, a stamtąd łodzią odjechać do swego majątku na wypoczynek.

W odległości około dwu kilometrów od miasta powóz dopędzony został przez samochód, z którego wysiadło kilku młodych ludzi w maskach.

Nieznajomi zatrzymali powóz, polecili Chakkilemu wysiąść, skrepowali go i ulokowali w samochodzie, który natychmiast ruszył pełnym gazem.

Woźnica Chakkilego powrócił natychmiast do miasta i zawiadomił władze policyjne, które zorganizowały pościg, narazie jednak bezskuteczny.

Chakkila jest znanym działaczem socjalistycznym i w socjalistycznym gabinecie Tamera piastował tekę ministra sprawiedliwości.

Tajemnicze porwanie socjalisty wywołało w całym kraju wielkie poruszenie. **Rząd postawił całą policję na nogi, by** wyśledzić sprawców porwania, w przeciwnym bowiem razie należy oczekiwać rozruchów socjalistycznych.

Zdaniem kół policyjnych porwania nie dokonali „lapowcy“, lecz raczej komuniści, by przez tę prowokację spowodować, zajścia i skłonić socjalistów do nieprzejednanego stanowiska wobec rządu.

Uprowadzony wiceprezydent na wolności.

Kopenhaga, 19 lipca.
(Telegram własny „Republiki“).

Donoszą z Helsingforsu, iż wiceprezydent parlamentu, który został wczoraj uprowadzony znajduje się już na wolności. Komuniści uprowadzili go samochodem i przez całą noc oprowadzali go przez rozmaite miasta. Zwolniony wiceprezydent parlamentu udał się niezwłocznie do Helsingforsu.

Międzynarodowi „brylanciarze" ujęci w Paryżu.

Paryż, 19 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Aresztowano tu dwuch oszustów międzynarodowych, którzy podawali się za uchodźców z Rosji. Grasowali oni po Wielkich Bulwarach paryskich, zaczepiając przyjezdnych i proponując im kupno fałszywych rubli złotych i fałszywych rubli złotych i fałszywych brylantów. Złoczyńcy wyłudzili w ten sposób przeszło 600.000 franków. Szczególnie ucierpiało pewne młode małżeństwo holenderskie, które przybyło do Paryża w podróży poślubnej. Policja niemiecka, angielska i szwajcarska również poszukiwała ujętych obecnie oszustów.

Dziennikarze czescy w Polsce.

Warszawa, 19 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W poniedziałek rano przyjeżdża do Warszawy wycieczka dziennikarzy czechosłowackich z Koszyc, złożona z 15 osób. Wycieczka zabawi w Warszawie 2 dni poczem uda się do Gdyni, a stamtąd do Poznania na Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki; W drodze powrotnej z Poznania wycieczka zwiedzi Kraków i Lwów.

Tajemniczy strzał do pociągu pod Toruniem.

Toruń, 19 lipca.

W dniu 17-ym b. m. około godziny 7 wieczorem pomiędzy stacją kolejową Toruń — Przedmieście, a Glinkami wystrzelił nieznany osobnik do jadącego w kierunku Inowrocławia pociągu osobowego.

Kula przebiła szybę wagonu II-ej klasy, w którym zajmował miejsce sędzia Stanisław Bochusz z Poznania i utkwiła w ścianie wagonu nie raniąc sędziego. Śledztwo policyjne w toku.

Źródła naftowe na Pomorzu.

Gdynia, 19 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Sensacyjne odkrycie źródła nafty przy kopaniu studni w Tucholi przy ul. Seminaryjnej ściąga coraz to więcej ciekawych, tembardziej że zamiast wody czerpią olej naftowy w najlepszym gatunku, który pali się jasnym płomieniem. Źródłem zainteresowało się starostwo, które poczyniło kroki, aby sprowadzić rzeczoznawców i zbadać jakość nafty i obfitość źródła.

Egipt broni się przed inwazją angielską.

Aleksandrja, 19 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Odpowiadając na pismo Mac Donalda, czyniące rząd egipski odpowiedzialnym za życie i mienie cudzoziemców w Egipcie, premjer Sidhi Pasza uskarża się, że interwencja angielska w wewnętrzne sprawy Egiptu jest nieuzasadniona. Premjer oświadcza, że życie i mienie cudzoziemców nie było nigdy narażone na szwank, gdyż podjęte zostały szybko wszelkie zarządzenia. Wobec tego, że obecnie przywrócono porządek, obecność wojennych statków angielskich na wodach egipskich nie jest już potrzebna.

Nota polska do komisarza Ligi narodów w Gdańsku

w sprawie bezpodstawnych zarzutów senatu gdańskiego.

Gdańsk, 19 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej na zasadzie instrukcji, udzielonej mu przez rząd polski, złożył Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów notę w sprawie znanego zażalenia Senatu gdańskiego, dotyczącego Gdyni. Nota stwierdza, iż Senat gdański w swych wnioskach nie dąży do uzyskania od rządu polskiego jakichkolwiek kroków, mających na względzie rozwój ruchu portowego w Gdańsku, lecz domaga się zaprzestania gospodarczej działalności narodu polskiego na jego własnem terytorjum i zamknięcia wybrzeża polskiego dla ruchu handlowego. **Rząd polski uważa, że wnioski, przedstawione przez Senat gdański, nie mogą być przedmiotem sporu pomiędzy Polską a Gdańskiem, ponieważ godzą w niezawisłość i suwerenność polityczną i gospodarczą państwa polskiego, i jego prawo do swobodnego rozwoju.** Zaprzeczając jakimkolwiek zobowiązaniom, ograniczającym niezawisłość gospodarczą i swobodę rozwoju państwa, rząd polski przywiązuje jednakże jaknajwiększą wagę do rozwoju portu gdańskiego, uważając go za jeden z najważniejszych czynników swojej polityki gospodarczej.

Do krótkiej noty rząd polski dołączył memorjał ekonomiczny, zaopatrzony w tabele statystyczne, wykazujący na kilkudziesięciu stronach rozwój gdańskiego życia gospodarczego w łączności z Polską. Wynika z tego memorjału, że w gdańskim porcie wzrósł nietylko ogromny ruch towarów masowych, lecz w równej mierze także ruch towarów wysokowartościowych o które Gdańsk specjalnie się upomina. Rząd polski poczynił na terytorjum gdańskiem wielomiljonowe inwestycje kolejowe. Również instalacje portowe gdańskie bardzo się rozwinęły. Wkłady w kasach oszczędności i bankach gdańskich, podobnie jak obrót pieniężny i ilość weksli dyskontowanych wzrosły o kilkaset procent. Dodać należy, że wzrost życia gospodarczego w Wolnem Mieście Gdańsku byłby niezmiernie większy, gdyby nie ciągłe trudności, na jakie napotyka handel polski w tem mieście.

Wpływ podatków bezpośrednich

w pierwszym kwartale r. b.

Warszawa, 19 lipca.

Na podstawie tymczasowych zestawień obrotów kasowych wpływy Skarbu Państwa z podatków bezpośrednich w I-szym kwartale bieżącego roku budżetowego 1930/31 a więc w ciągu miesięcy kwiecień, maj i czerwiec wynosiły ogółem 183.087 tys. zł. Stanowi to 27,40 proc. uchwalonego preliminarza na tenże rok budżetowy. Idealny procent wpływu podatków w ciągu trzech miesięcy roku budżetowego wynosi 25 proc., a więc wpływ podatków bezpośrednich w I-szym kwartale r. b. budżetowego był większy o 2.40 proc. od idealnego procentu.

Wpływ w tym okresie z poszczególnych podatków bezpośrednich był następujący — (w nawiasie podano procent w stosunku do preliminowanych dochodów) z podatków gruntowych 14.361 tys. zł. (23.93), z podatków od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich — 11.215 tys. zł. (26.70), z podatku przemysłowego — 65.545 tys. zł. (23.88), z podatku dochodowego — 81.530 tys. zł. (32.35), z podatku wojskowego 381 tys. zł. (19,5?), z podatku od kapitałów i rent — 1.804 tys. zł. (25.77), z zaległości podatków zniesionych — 62 tys. zł. (124.00), z odsetek za zwłokę oraz należytości egzekucyjne i grzywny — 8,189 tys. zł. (27,29).

Przed dziesięciu laty.

21 lipca

Front południowo - wschodni 6-a armja: Na odcinku oddziałów ukraińskich gen. Pawlenki nieprzyjaciel przeprawił się przez Zbrucz i zajął Iwanie Puste, skąd po kilku kontratakach został wyparty.

Na przedmieściu Wołoczyska cztery nieprzyjacielskie pociągi pancerne: „Aleksiejew" „Krasnoarmiejec" „Śmiert panam" i „Towarzysz Bela Kun", przebywające tor kolejowy pod osłoną silnego ognia artylerji, wjechały niemal w linję naszego śródszańca. Skoncentrowany ogień 3-ch baterji i akcja pociągu pancernego „Piłsudczyk", zmusiły pancerniki rosyjskie do odwrotu.

18-a dywizja piechoty uzupełnia się pośpiesznie w Radziwiłłowie.

Pozostała w Dubnie załoga fortu Zahorce, otoczona przez przeważającego nieprzyjaciela, po odparciu kilku szturmów, dostała się do niewoli. Kilkudziesięciu obrońców z majorem Matczyńskim dowódcą załogi na czele, zdołało pod osłoną nocy przedrzeć się do Radziwiłłowa.

2-a i 3-a armje nad Styrem, bez poważniejszych wydarzeń, odpierają wzmożony nacisk nieprzyjaciela.

Front północno - wschodni. W 4-ej armji kontrakcja oddziałów gen. Bałachowicza na Rzeczycę doprowadziła do przejściowego jej zajęcia, poczem oddziały te, poniósłszy znaczne straty, wycofały się w kierunku zachodnim.

1-a armja przegrupowuje się na linji Niemna.

Briand nie chce być redaktorem odpowiedzialnym projektu paneuropejskiego.

Paryż, 19 lipca.

Briand wydał obecnie pewnego rodzaju memorjał w sprawie Paneuropy. Między innemi twierdzi on, że pomysł utworzenia Paneuropy nie jest jego własny, że jest on tylko wyrazicielem woli narodów, których przedstawiciele na zgromadzeniu w Genewie myśl utworzenia Paneuropy poruszyli.

Odpowiedzi 27 państw, które w tej sprawie były proszone o wypowiedzenie się, przedłoży Briand na posiedzeniu w Genewie, gdzie jednak nie chce pełnić roli „redaktora odpowiedzialnego", a tylko współpracować. Zapowiedział również wydanie „Książki Niebieskiej", która zawierać będzie dokumenty w sprawie projektu Paneuropy.

Wezuwjusz wyrzuca słupy dymu.

Neapol, 19 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wezuwjusz w dalszym ciągu wyrzuca olbrzymie masy lawy. W ciągu nocy wznosi się olbrzymi słup dymu czerwonawego, znikający często poza kurtyną mgły, pokrywającej krater i zbocza wulkanu. Zdaniem dyrektora, obserwatorjum, faza niebezpieczna już minęła, aczkolwiek od czasu do czasu rozlegają się podziemne grzmoty i wybuchają płomienie ponad krater. Ostatnio na zbocza wulkanu spadł deszcz rozognionych kamieni.

Epidemja paraliżu dziecięcego w Strasburgu.

Strasburg, 19 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Epidemja paraliżu dziecięcego rozszerza się w departamencie Bas Rhin. Według ostatnich doniesień z dnia dzisiejszego chorych jest 153 dzieci.

Japoński minister marynarki przeciw układowi londyńskiemu

Londyn, 19 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„New York Times" dowiaduje się, że japoński minister Marynarki admirał Takarabe z zamierza podać się do dymisji, skoro tylko traktat morski, zawarty w Londynie, wejdzie w życie. Powodem ewentualnej dymisji ma być fakt, że wobec gwałtownej różnicy zdań, jaka istnieje w japońskich kołach morskich na temat układu londyńskiego, stanowisko min. Takarabe jest zbyt trudne.

Nominacja ambasadora polskiego w Angorze.

Warszawa, 19 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dzisiejszym „Monitorze Polskim" ukazało się postanowienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o nominacji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego I klasy Rzeczypospolitej Polskiej Kazimierza Olszowskiego, ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej przy prezydencie republiki tureckiej.

CYLINDER I PIKIELHAUBA.

Dziesięć dni temu, pisząc na tem miejscu o obecnej sytuacji międzynarodowej, wyraziliśmy pogląd. że **jesień będzie, pod względem politycznym, bardzo burzliwa.**

Wskazywaliśmy, między innemi, na wielce naprężoną sytuację w Niemczech, gdzie w tempie niezwykle przyspieszonym mobilizują swe siły organizacje prawicowe, monarchistyczno - faszystowskie.

Przewidywania te, jak się okazuje. bynajmniej nie były zbyt pesymistyczne, bo oto w ciągu ostatnich kilku dni bieg wypadków całkowicie je potwierdził.

Reichstag został rozwiązany. Socjaldemokracja niemiecka **„uroczyście" zaprotestowała,** zapowiadając obronę „konstytucji i prawa", a Hindenburg i jego rząd mają conajmniej do października **zupełnie „wolną rękę".**

Wybory, które odbędą się w połowie września, zostaną przeprowadzone przez rząd Brüninga, t. zn. **pod kierownictwem jego patrona i faktycznego władcy Niemiec, prezydenta Hindenburga.**

I tu należy zwrócić uwagę na rzecz znamienną. **Hindenburg jest drugim prezydentem** republiki niemieckiej. Pierwszym był — Ebert, **socjalista,** przedstawiciel tego stronnictwa, które w okresach ciężkich — **porażki wojennej, chaosu wewnętrznego, inflacji walutowej i rozkołysanych żywiołów społecznych** — skwapliwie brało na siebie odpowiedzialność za losy państwa.

Elementy prawicowe były wówczas zdezorganizowane. upokorzone i nie rwały się zresztą do władzy.

Gdy jednak okres ten minął i zaczęto z Niemcami pertraktować, gdy Rathenau, Stresemann i Schacht zdołali przerzucić **pierwszy most prowizoryczny,** poprzez który można było dotrzeć do wspólnego stołu konferencyjnego i zasiąść razem z wczorajszymi wrogami — **Ebert musiał ustąpić, a jego miejsce** zajął „żelazny" Hindenburg, popularny wódz armji niemieckiej, uosobienie dawnych monarchistycznych Niemiec.

Już wtedy było zupełnie jasne, że **maskarada republikańsko - demokratyczna zbliża się ku końcowi** i że Hindenburg — ten „symbol" Niemiec przedwojennych — mimo iż ma na głowie **cylinder, zamiast pikielhauby,** bynajmniej nie ograniczy się do roli reprezentacyjnej, lecz w chwili odpowiedniej **zdemaskuje się całkowicie** i zademonstruje wobec całego świata swoją **„wierność" (Treue!) dla „ubóstwianego Monarchy",** za którego zgodą i przyzwoleniem (a może i na rozkaz) przyjął godność prezydenta republiki niemieckiej.

Dziś. gdy z Niemcami nie tylko **per**traktują, ale wręcz paktują, **gdy** największy i najgorętszy ich **przeciwnik —Francja—**marzy o „dobrosąsiedzkich" stosunkach z niemi, ba, **nawet o przyjaźni, przypieczętowanej wspólnemi interesami,** można już zrzucić czapeczkę frygijską i zaniechać wszelkich ceregieli republikańskich.

Nad Renem stoi już znów straż niemiecka. a w całym kraju rozlegają się, jak dawniej, dźwięki butnej pieśni: „Deutschland, Deutschland über alles"..

— Murzyn socjalistyczny zrobił swoje — murzyn może odejść!

Ta sama socjaldemokracja niemiecka, która lat temu 25 była postrachem dla **całej** Europy mieszczańskiej, która w roku 1912 weszła do Reichstagu w zwartej masie 110 posłów i budziła szczerą obawę w sztabie generalnym Cesarstwa, **dziś, po spełnieniu swej roli, którą jej narzucił tenże sztab, odchodzi od żłobu i steru władzy z uroczystą deklaracją, której nikt w Niemczech nawet nie wysłuchał z należytą uwagą:**

— Quatsch! — Brednie — mówią trzeźwi i cyniczni Niemcy i spokojnie przechodzą do porządku dziennego nad tą deklamacją.

Głos ma—„żelazny" Hindenburg i jego „cywilna" armja hittlerowców, hackenkreuzlerów, stahlhelmowców!

I dlatego dziś z naciskiem powtórzyć możemy to, cośmy powiedzieli przed dziesięciu dniami: **jesień będzie burzliwa!**

Na jesieni bowiem oczekiwać należy **poważnych przesunięć politycznych w całym szeregu państw europejskich,** a w pierwszym rzędzie — w Niemczech. Anglji i Francji.

TADEUSZ GÓRSKI.

Poincare jest typowym... niemcem!

Tak scharakteryzował b. premjera francuskiego zmarły minister Rzeszy, Stresemann.

Rajmund Poincare obchodzi w roku bieżącym 35-lecie swej pracy politycznej. Z tej okazji ukazała się niezwykle ciekawa książka, zawierająca jego osobiste wspomnienia. Prasa francuska poświęca mu sążniste artykuły, gdyż nazwisko tego wielkiego polityka jeszcze długo otoczone będzie aureolą potęgi i siły.

Poincare posiwiał zupełnie w ostatnich latach i jego łysina błyszczy już jak lustro. Szara, ostra bródka, którą nosi od tylu lat, jest już zupełnie biała. Ale mimo wszystko Poincare nie zestarzał się. Ciągle jest jeszcze żywy, jakgdyby przeładowany energją. Umie się jeszcze zapalać, denerwować tak, jak w czasie, gdy zajmował stanowisko premjera, podczas gorących dyskusyj w parlamencie. Gdy jakiś przedstawiciel opozycji rozpoczynał batalję słowną przeciwko premjerowi — Rajmund Poincare siedział przez pewien czas spokojnie ze skrzyżowanemi na piersi rękoma. Nagle twarz jego zaczynała coraz bardziej czerwienieć. Po kilku chwilach silny, ostry głos przecinał powietrze: *„domagam się głosu!"*

Według tradycji pałacu Burbońskiego, premjer ma prawo w każdej chwili przerywać jakiemukolwiek mówcy. Przewodniczący parlamentu natychmiast oddawał głos premjerowi.

Poincare wychodził na trybunę zdenerwowany w najwyższym stopniu. Żywo gestykulując, rozpoczynał przemówienie, a w miarę jak mówił — uspakajał się. Nic już go nie mogło wytrącić z równowagi — ani okrzyki z miejsca, ani największa burza w parlamencie. Jego logika jest ostra, jak nóż. Doświadczony adwokat i parlamentarzysta o szerokim rozmachu, doskonale zdaje sobie sprawę z tego do czego zmierza i co chce osiągnąć.

Stara się przekonywać nawet tam, gdzie nikt nie może przekonywać. Przekonywać i uzasadniać — w tem tkwi jego siła. W ciągu 35 lat swej politycznej działalności pozostał dawnym adwokatem. Niezwykle ambitny, w ciągu 35 lat znał tylko dwie rzeczy: *Francję i swoją sławę.*

Ścislejszą ojczyzną tego wielkiego francuskiego patrjoty jest Lotaryngja. Cały sposób myślenia i wszystkie uczucia Poincare'go są francuskie. Nigdy nie kochał on Niemiec, ale jego ojczyzna leżała zbyt blisko niemieckiej granicy i dlatego *ma on w sobie coś niemieckiego.*

Gdy pytano Stresemanna po jego pierwszem spotkaniu z Poincare'm, jakie wrażenie wywarł na nim premjer francuski, Stresemann dał niezrównaną odpowiedź:

— *Gdybym się nie bał, że Poincare będzie uważał to za zniewagę, powiedziałbym o nim, że jest niemcem..*

— Ta dokładność w odpowiedzi na każde pytanie, niezwykła precyzyjność w myśleniu, bezprzykładna pilność, szacunek dla litery — takim potrafi być tylko niemiec.

Stresemann nie omylił się zbytnio. *Wielki francuz ma rzeczywiście bardzo mało cech francuskich w swoim charakterze.* Źródło jego temperamentu leży nie w sercu, lecz w mózgu. On nigdy nikogo nie przekonywa sercem i uczuciem. I jeśli jemu tak często, w ciągu tych 35 lat, udawało się porywać za sobą ludzi, to tylko *dzięki ostrej logice, przed którą wszyscy się korzyli..* W swoim życiu politycznem rzadko operował frazesami. Tylko, gdy mówił o Francji starał się mówić najpiękniej i najładniej. Mówił tak o swoim kraju, jak nie potrafi mówić żaden inny patrjota. Francuzi kochają swój kraj niemal bezprzykładnie, ale nikt nie umie kochać go tak, jak go kochał i kocha Poincare.

Charakterystyczną jest rzeczą, że mimo jego niezwykle wielkiego autorytetu, mimo olbrzymiego poważania, jakiem się on cieszy we Francji, w całej Europie nie znaleźlibyśmy działaczy politycznych, których *tak mało lubianoby w narodzie, jak Poincare'go we Francji.* Jego szanują, ale go nie lubią. Nigdy nie mógł on znaleźć drogi do serca narodu.

„Poincare — wojna", tak nazywano ogólnie tego wielkiego polityka. Tak nazwał jego „człowiek ulicy", gdy ponownie wybrany prezydent jechał do pałacu Elizejskiego. To były prorocze słowa, które Jean Jaures powtórzył w dniu wyboru Poincarego na prezydenta Francji.

Czy istotnie Poincare pragnął wojny? Jest to największy błąd, który przypisują temu wielkiemu politykowi. On nie pragnął wojny, ale uważał, że jeśli Niemców nie pokona się wojną, to Niemcy pokonają Francję inną bronią.

Po wyborach w 1924 roku naród francuski swą decyzją przekreślił całą politykę Poincare'go. Przepaść, do której wpadł Poincare po 11 maja 1924 roku była tak głęboka, że powlókł nawet za sobą Milleranda.

Naród francuski był zmęczony okresem wojennym i powojennym Pragnął odpocząć. Zawarł już duchowy pokój z Niemcami, Poincare ciągle groził. Ciągle przypominał, ciągle szarpał stare rany. Nie chciał niczego zapomnieć, mimo, że większość narodu chciała zapomnieć. I dlatego, po wyborach znikł. Zdawało się wówczas, że na zawsze.

Naród, ten naród, który pragnął jaknajbardziej oddalić od siebie widmo wojny, był zadowolony. Następcą Poincare'go został Heriot. Ulubieniec tłumów. Z nieodłączną fajeczką w ustach. Gdy wrócił z Londynu, gdzie odbywał narady z Mac Donaldem, witały go tłumy na ulicy. I ktoś krzyknął: *„Edward, gdzie twoja fajka?"* Spostrzegawczy tłum zauważył, że jego ulubieniec po raz pierwszy niema fajki w ustach.

Herriota istotnie lubili, bo czyż nie on tak ostro starł się z Poincare'm podczas przedwyborczej walki? Wyszydził go. Nazwał go gwałcicielem, militarystą, człowiekiem, który zupełnie zapomniał o wielkich tradycjach rewolucyjnej ojczyzny. On to powiedział wszak, że polityka Poincare'go zniszczy walutę francuską, a naród francuski, naród rentjerów, ma taki szacunek dla waluty, jak żaden inny w Europie.

Ale upłynęło kilka miesięcy i właśnie polityka Herriota powaliła frank na łopatki. Ośmiu ministrów próbowało wszelkiemi środkami uzdrowić chorą walutę. Herriot dostał dymisję. Nic to nie pomogło. De Monzie, wybitny znawca, również okazał się bezsilnym. Jego następca Deumeure również musiał skapitulować. Raoul Perret nie znalazł lekarstwa. Painleve napróżno kruszył kopje. Loucher nie wiedział, od czego zacząć. I nawet Caillaux, do którego pomocy się odwołano, również nie znalazł wyjścia. Frank załamywał się coraz bardziej.

A tymczasem w jednej z will Paryża siedział Rajmund Poincare. Pracował nad swemi pamiętnikami, dumnie zatytułowanemi: „Na służbie Francji". Poincare miał prawo tak nazwać swoje pamiętniki, albowiem całe swe życie istotnie oddał Francji. Nie zrażał się żadnemi przykrościami i mimo, że poniósł porażkę w 1924 roku, gotów był ponownie na każde wezwanie stanąć na służbie swojej ojczyzny. Wiedział, że go zawołają...

I istotnie, gdy ośmiu ministrów finansów nie potrafiło nic zdziałać, Gaston Doumergue, prezydent Francji wezwał go do siebie. Następnego dnia Francja otrzymała gabinet *„narodowego porozumienia"*.

Gdy Poincare opuszczał pałac Elizejski, tłum, ten sam tłum, który cieszył się z jego upadku w 1924 roku, z uszanowaniem obnażał przed nim głowy. Wierzono w jego talent. I istotnie w ciągu krótkiego czasu udało mu się ustabilizować walutę. Cały swój zapas energji i autorytetu poświęcił on finansowemu uzdrowieniu kraju.

Inflacja była ocaleniem jego sławy i jego autorytetu. Dziś niema we Francji człowieka, któryby ośmielił się wyrazić o Poincare'm nieprzychylnie. Jego nie lubią jeszcze nawet dziś, ale szanują go wszyscy bez wyjątku, albowiem wszyscy zrozumieli, że cała jego polityka, wszystko co on zdziałał w ciągu 35 lat, było istotnie owiane tylko jedną myślą— myślą o Francji.

Poincare był śmiertelnie chory, gdy odszedł od rządu. Cała Francja, cały świat z największą uwagą śledziły za tem, co działo się w pokoju chorego. A Poincare, leżąc otulony w kołdry, opierając się na poduszkach, czytał Remarque'a. Czytał książkę tę dlatego, by przypomnieć sobie, jak sam mówił to wszystko, co zdziałał podczas wojny.

Teraz Poincare jest już zdrów. Każdego tygodnia pisze on artykuł wstępny do niedzielnego numeru „Excelsior". Wydaje swoje pamiętniki. Jest to nowe jego zajęcie. Ale zajęcie tymczasowe. Jego znowu zawołają, znowu się do niego zwrócą, gdy nie będzie wyjścia...

A. Z.

Huragan nad Wiedniem i Berlinem.

Linje telegraficzne przerwane.

Wiedeń, 19 lipca.

Wczoraj wieczorem przeszła nad Wiedniem gwałtowna burza, połączona z ulewą. Straż ogniowa wzywana była w ciągu nocy 4 razy, celem wypompowania wody z mieszkań.

Linje telegraficzne w okolicy Wiednia zostały przerwane.

Berlin, 19 lipca.

Wczoraj wieczorem rozszalał się nad Berlinem orkan, który trwał przez całą noc.

Deszcz chwilami przybierał rozmiary oberwania chmur. Straż ogniowa musiała interwenjować w kilkudziesięciu wypadkach.

Tak wielkiej ulewy nie notowano w stolicy Niemiec od kilkudziesięciu lat.

Połączenie z Warszawą było przerwane do godz. 10-ej.

URODZAJ GORSZY, NIŻ PRZECIĘTNY.

Najlepsze żyto, najgorzej przedstawia się owies i pasze. Kartofle i warzywa poprawiły się wskutek deszczów.

Od najdawniejszych czasów nie pamiętano tak wczesnych żniw, jak tegoroczne. W całym kraju żniwa rozpoczęto w końcu czerwca.

Przyczyną takiego stanu rzeczy była ciepła wiosna i szczególnie upalny początek lata, podczas którego panowała

klęskowa wprost susza.

Te okoliczności przyśpieszyły proces dojrzewania zbóż na długo przed normalnym, rok rocznym terminem t.j. przed połową lipca.

Wczesne żniwa tegoroczne nie wróżą naogół dobrych zbiorów. Plony — według relacyj instruktorów rolnych, którzy często objeżdżają swoje rejony — przedstawiają się bardzo niejednolicie. Zmienna pogoda, wąskie fale deszczu i różnorodność gleby przyczyniły się w r. b. bardziej, niż kiedykolwiek do tej różnorodności.

Nalepiej według tych sprawozdań przedstawia się

urodzaj żyta,

które w 70 procentach ogólnego wysiewu przedstawia się dobrze. Próbne omłoty wykazały naogół dobrą średnią obfitość i wykształcenie ziarnia.

Pszenica ozima w 15 procentach zmarniała skutkiem suszy. Jara pszenica, której siano bardzo niewiele, przepadła zupełnie. Lipcowe deszcze podtrzymały należyty rozwój i

miały duży wpływ na zbiory.

Najgorzej przedstawia się sprawa z paszami i owsem. Pierwsze zbiory siana koniczyny i seradeli były tak słabe, że nie wchodzą zupełnie w rachubę. Rolnicy mają nadzieję, że drugi zbiór t. zw. „potraw" będzie dobry.

Owies przepadł w 75 procentach. Nawet na glebach doskonale wynawożonych daje plon zaledwie w 40 procentach podwójnego wysiewu, w 25 procentach tylko — da plon normalny, zaś w 30 proc. — zgoła nic.

Ponieważ nadto w r.b. rolnicy, zrażeni wyjątkowo niskiemi cenami na owies, siali go bardzo niewiele, należy się liczyć z

katastrofalnym brakiem tego ziarna.

Jęczmień w 50 proc. rokuje zaledwie jedną trzecią zbioru zwykłego, a w 50 proc. słaby zbiór normalny.

Ziemniaki, które na początku lipca przedstawiały obraz rozpaczliwy,

poprawiły się pod wpływem deszczów lipcowych

bardzo znacznie i zapowiadają się nieźle.

Podobnie sprawa przedstawia się z warzywami. Rośliny silniejsze, które zdołały jako tako przetrzymać suszę, wyglądają obecnie dobrze. Znaczna część jednakże spalona słońcem przepadła. Naogół warzywa rokują trzy czwarte normalnego zbioru.

Buraki siane na mocniejszych gruntach, mimo mniejszego wyrośnięcia, prezentują się dobrze. Buraki pastewne, siane po wczesnych ziemniakach — zawiodły.

Naogół urodzaj zapowiada się słabiej niż przeciętny.

KRONIKA

LIPIEC **20** NIEDZIELA

Dziś Czesława
Jutro Praksedy

Wschód słońca	3.39
Zachód słońca	19.48
Wschód księżyca	23.13
Zachód księżyca	13.20
Długość dnia	19.15
Ubyło dnia	36

Dom pracowników umysłowych

będzie wzniesiony jeszcze w roku bież.

Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych ogłosił już przetarg na budowę domu dla pracowników umysłowych.

Pierwszy ten dom z całej serji projektowanych wybudowany zostanie przy ul. Nowopabjanickiej (Bednarskiej) na zakupionym w tym celu placu i według planów zakładu będzie olbrzymim gmachem mieszkalnym.

Termin, do którego można składać oferty na budowę domu upływa w dniu 31 lipca, przyczem zakład ubezpieczeń stawia jako warunek, że roboty surowe muszą być wykonane w bieżącym sezonie, a całkowite wykończenie ma nastąpić w połowie sezonu r. 1931. (t)

Wystąpienia komunistów

planowane są na 1-go sierpnia.

Jak swego czasu donosiliśmy, komuniści zapowiedzieli na dzień 13 b. m. demonstracyjne wystąpienie uliczne.

W Łodzi i okolicy kolportowano odezwy, nawołujące bezrobotnych do masowego udziału w manifestaciach. Władze bezpieczeństwa, które uprzednio były poinformowane o planowanej akcji komunistycznej, przeciwdziałały jej wszelkiemi środkami i dokonały licznych aresztowań.

Jak się okazało, wbrew zapowiedziom, dzień 13 lipca przeszedł w Łodzi, jak również i w całym kraju zupełnie spokojnie i nigdzie prawie nie było prób formowana pochodów komunistycznych.

Obecnie komuniści w wydanych świeżo odezwach twierdzą, iż sami odwołali w dniu 13 lipca wszystkie wystąpienia uliczne, ze względu na przeszkody atmosferyczne (deszcz) i postanowili urządzić demonstracje w dniu ich „dnia antywojennego" 1 sierpnia.

Władze, posiadając informacje o tych zamierzeniach, są zdecydowane sparaliżować je w zarodku. -d-

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), Rembielińskiego Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56) (b)

Strzały w łódzkiem Moulin Rouge.

Gość z gabinetu zranił kelnera.

Reustauracja — kabaret „Moulin Rouge" była widownią kwrawego zajścia, którego ofiarą padł jeden z kelnerów.

W nocy do lokalu tego przyszło kilku mężczyzn, którzy zajęli oddzielny gabinet, zaprosili do siebie jedną z tancerek i polecili kelnerowi przynieść całą baterję win i wódek.

Rozpoczęła się zabawa.

Całe towarzystwo szybko się podchmieliło. Jeden z gości, któremu najbardziej szumiało w głowie, w pewnej chwili

wyjął z kieszeni rewolwer i począł nim manipulować.

Pozostali mężczyźni zwrócili mu uwagę, iż nie powinien się bawić bronią, gdyż może to spowodować jakiś wypadek. Właściciel rewolweru nie chciał ich jednak usłuchać i oświadczył, iż broń jest nienabita, więc nie mają się czego obawiać.

W trakcie tej rozmowy do gabinetu wszedł kelner Bolesław Dębkowski (Franciszkańska 13), przynosząc jakieś potrawy.

Gość, trzymający w ręku rewolwer, będąc prawdopodobnie pewnym, że jest on nienabity, pociągnął za cyngiel.

Rozległ się wystrzał.

Kelner, ranny w nogę, runął na podłogę, zalewając się krwią.

W całym lokalu zapanowało wielkie zamieszanie, z którego przedewszystkiem skorzystał sprawca strzału i jego towarzysze. Zdążyli się oni ulotnić i policja dotychczas nie zdołała ich odszukać.

Jak nas informują, stan kelnera nie budzi żadnych poważniejszych obaw.

Zrezygnowali z projektu „rozbioru" województwa łódzkiego.

W swoim czasie głośna była sprawa projektu „rozbioru" województwa łódzkiego pomiędzy sąsiednie województwa.

Przeciwko temu planowi wypowiedziały się sfery przemysłowe Łodzi na specjalnej konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych, wskazując na zgubne skutki takiej inowacji dla przemysłu łódzkiego.

Obecnie dowiadujemy się, że rada usprawnienia administracji przy ministerstwie spraw wewnętrznych, po rozpatrzeniu protestu Łodzi, zadecydowała wycofać niefortunny projekt rozdziału województwa łódzkiego.

Obecnie znów omawiany jest projekt przyłączenia do województwa łódzkiego sąsiednich uprzemysłowionych powiatów z innych województw, celem utworzenia województwa przemysłowego.

Wnioskodawcy stoją na stanowisku konieczności zespolenia ośrodków przemysłowych, których życie pod ujednostajnioną administracją byłoby bardziej intensywne i łatwiejsze do administrowania.

Projekt ten będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu w ministerstwie spraw wewnętrznych i ma wielkie szanse urzeczywistnienia. (b)

Dziś—w Helenowie!

Dziś w przepięknym parku Helenów, setki właścicielek wytwornych sukienek stanie do walki o palmę pierwszeństwa, o tytuł królowej mody.

Dla uniknięcia nieporozumień, należy wyjaśnić, że do konkursu stanąć mogą tylko posiadaczki sukien z wyrobów krajowych.

Konkurs rozstrzygnięty zostanie w drodze powszechnego plebiscytu. Panie biorące udział w konkursie otrzymają kolejne numery, poczem „wola ludu" zdecyduje o tem, która z nich jest godną miana królowej.

Panie przybędą napewno licznie, jedne dlatego by sięgnąć po zaszczytny tytuł i bogatą nagrodę, drugie, by podziwiać i zazdrościć... Panowie stawią się również tłumnie, by podziwiać i... ślinkę łykać.

Początek reduty o godzinie 2-ej.

Spójrz miła czytelniczko, czy też szanowny czytelniku na zegar, rozłóż sobie czas do 2-ej tak, by się nie spóźnić.

Osobiste.

Przed kilku dniami został zawarty w Poznaniu ślub pomiędzy łodzianinem p. **Bolesławem Busiakiewiczem**, przed laty znanym na grucie łódzkim publicystą stałym prelegentem „Radjo Poznańskiego", a poznanianką, artystką opery i operetki poznańskiej **p. Heleną Majchrzakówną.**

*

Łodzianka, Fania Szacówna, ukończyła politecznikę w Strasbourgu uzyskując dyplom inżyniera chemji.

Powrót p. Bolesława Gorczyńskiego do Teatru Miejskiego w Łodzi.

Jak już naszym czytelnikom wiadomo, sytuacja teatralna w Łodzi w sezonie 1939-31 ulegnie zasadniczej zmianie. **Pomiędzy pp. Adwentowiczem i Gorczyńskim** nastąpiło porozumienie tego rodzaju, iż p. Adwentowicz obejmie **dyrekcję wszystkich teatrów łódzkich, których kierownikiem literackim** zostanie p. Bolesław Gorczyński. W ten sposób t. zw. „wojna teatralna" w Łodzi została zlikwidowana i miejmy nadzieję — atmosfera przyszłego sezonu **będzie bardziej pogodna, niż w sezonie ubiegłym.**

Krótkie przypomnienie przeszłości ułatwi zorjentowanie się w powodach porozumienia się dwóch, zwalczających się dotychczas, dyrektorów — i konsekwencje płynące z tego bądź co bądź **pocieszającego** stanu rzeczy.

Upadek teatrów łódzkich w sezonie 1929-1930 r.

P. Adwentowicz objął w roku ubiegłym Teatr Miejski, wbrew wnioskowi **Komisji Teatralnej, niezależnej prasy i znakomitej większości opinji publicznej.** Pan Adwentowicz wedle zapewnień, popierających go członków magistratu, miał być tym człowiekiem, który teatr łódzki pchnie na nowe tory i podniesie go na wyżyny dotychczas nieznane. Jak wiadomo impreza p. Adwentowicza skończyła się **kompletnym fiaskiem**, zarówno artystycznym, jak i materjalnym. **Począwszy od marca r. b. teatr łódzki repertuarowo staczał się coraz niżej grzęznąc w bagnie kryminalno-sensacyjnych sztuczydeł. Publiczność poczęła stronić od teatru i p. Adwentowicz popadł w długi a żadnego moralnego zadowolenia z sezonu również nie miał.**

W teatrach popularnych sytuacja była jeszcze gorsza. Po ustąpieniu p. Gorczyńskiego w teatrach tych utworzono „działówkę" aktorską, która z braku środków musiała ratować się wystawieniem bezwartościowych wodewili.

Teatr Kameralny, którego istnienie samodzielne jest trudne do pomyślenia— mógł skończyć sezon tylko dzięki temu, **iż aktorzy-udziałowcy podtrzymywali go własną ofiarnością t. zn. własną nędzą.**

Słowem stało się tak, jakżeśmy to przewidzieli we wrześniu ubiegłego roku: teatry łódzkie nie mogą się rozwijać w atmosferze walki konkurencyjnej. Nie chciały jednak pojąć tej prostej prawdy czynniki magistrackie, które nie zlikwidowały zatargu teatralnego w samym jego zarodku. Rezultaty są opłakane. Wszystkie teatry łódzkie zakończyły sezon deficytowo, usiłując ratować niedobory kasowe **idjotycznemi rewjami.**

Słowem, bankructwo finansowe i artystyczne.

W nowym kontrakcie teatralnym

interesy finansowe i kulturalne miasta są należycie zabezpieczone.

W normalnych warunkach p. Adwentowicz nie otrzymałby teatru. Jeśli zawarto z nim kontrakt na sezon następny, uczyniono to ze **względów prestiżowych.** Jednakże już z treści tego kontraktu wynika, że magistrat podpisując umowę dzierżawną z p. Adwentowiczem nie miał do niego **pełnego zaufania.** Dowodem tego są **zmiany w kontrakcie zeszłorocznym, pokrywające się z temi postulatami, o które przez cały rok ostro i konsekwentnie walczyliśmy.**

Tak więc nowy kontrakt zobowiązuje dyrektora do wystawiania sztuk o wartości literackiej i scenicznej, t. zn.— tłumaczy kontrakt — **„że przedstwienia winny być należycie przygotowane i stać na możliwie wysokim poziomie artystycznym".**

Dalej p. Adwentowicz zobowiązał się pielęgnować w pierwszym rzędzie twórczość **sceniczną polską**, stawiając ją na należytym poziomie.

Jak wiadomo p. Adwentowicz w sezonie 1929-30 twórczości polskiej starannie unikał.

Ale co więcej — kontrakt nakazuje p. Adwentowiczowi zaznajamiać publiczność **miejscową z dziełami repertuaru klasycznego,** który również był w sezonie poprzednim postponowany.

Wielokrotnie w naszych artykułach zwracaliśmy uwagę, że miasto w zamian za olbrzymie subsydja, jakie daje teatrowi nie ma nawet prawa kontrolowania go. Nowy kontrakt likwiduje ten stan rzeczy, gdyż wprowadza ostrą **kontrolę, zarówno artystyczną jak i finansową.** Tak więc p. Adwentowicz zobowiązał się przedkładać **co miesiąc** Komisji Teatralnej względnie magistratowi do **aprobaty repertuar przeznaczony do grania w najbliższym miesiącu.**

Odchylenia od zatwierdzonego repertuaru winny uzyskać zgodę Komisji Teatralnej, względnie prezydanta miasta i przewodniczącego komisji. Pozatem p. Adwentowicz zobowiązał się przedkładać, na żądanie wymienionych czynników **egzemplarze sztuk, które zamierza wystawić.** Słowem — Komisja Teatralna względnie wydział kultury każdej chwili ma **możność skreślenia** z repertuaru sztuk, które uznają za jakichkolwiekbądź powodów za niedopuszczalne do wystawienia na scenie łódzkiej.

Nowy kontrakt porządkuje również stosunki finansowe pomiędzy miastem a dyrektorem teatru. Niezależnie od tego, iż subsydjum zostało zmniejszone o 100 tysięcy zł., zaliczki na jego poczet mogą być wpłacane w wysokościach, nie **przekraczających w żadnym razie najbliższej przypadającej z tego tytułu raty — i tylko wtedy, jeżeli wszelkie warunki umowy są przez dzierżawcę ściśle dotrzymane i zobowiązania społeczne wobec pracowników teatralnych uregulowane.**

Pozatem zarząd miasta zastrzegł sobie prawo **stałej kontroli** nad wykonywaniem i ściśłem dotrzymaniem wszelkich, z umowy teatralnej wynikających, zobowiązań. Kontrolę ogólną — jak czytamy w kontrakcie — sprawować będzie stale z urzędu **Wydział oświaty i kultury i Komisja Teatralna,** a kontrolę racjonalności gospodarki administracji teatru sprawować będą delegowane przez p. prezydenta specjalnie do tego celu administracyjne organy miejskiego zarządu. Kontrolę tę ma prawo magistrat uskuteczniać każdej chwili bez obowiązku uprzedzania o tem dzierżawcy.

Nowy kontrakt, jeśli chodzi o gwarancję interesów materjalnych i artystycznych miasta w resorcie teatralnym **można uważać za wzorowy.** I z tego tytułu Wydziałowi kultury i oświaty **należy się uznanie i to uznanie nietylko za redakcję kontraktu, ale za odwagę, wykazaną w uregulowaniu od wielu lat zabagnionej sprawy teatralnej.**

Zmiana na całym froncie.

Już z treści nowego kontraktu wynika, że gdyby p. Adwentowicz nawet chciał tak postępować, jak w roku ubiegłym, o co z nim prowadziliśmy ostrą wojnę, nie mógłby.

Jednakże p. Adwentowicz z kampanji teatralnej 1929-1930 wyciągnął dla siebie nauki: dowodzi tego powołanie na kierownika literackiego teatrów łódzkich dyr. Bolesława Gorczyńskiego.

Powrót dyr. Gorczyńskiego do Teatru Miejskiego w Łodzi jest **wielkiem zwycięstwem opinji publicznej, która nie mogła wybaczyć ani magistratowi, ani p. Adwentowiczowi sposobu, w jaki p. Gorczyński usunięty został od kierownictwa teatrów.**

P. Adwentowicz zapraszając p. Gorczyńskiego do współpracy dał dowód, **że zrywa ze swą zeszłoroczną polityką sprawowania rządów w teatrach wbrew opinji publicznej, z którą odtąd — miejmy nadzieję — będzie się liczył.**

Ponieważ powrót p. Gorczyńskiego odbył się **za wiedzą i zgodą magistratu,** więc jest to dowodem, że w łonie rządzących na Placu Wolności partyj **zrewidowano stosunek zarówno do teatru, jak i do pp. Adwentowicza i Gorczyńskiego. Jest to także wielki sukces naszej całorocznej kampanji prasowej.**

Dobry teatr i niezależna prasa.

Przez powrót p. Gorczyńskiego nastąpi zjednoczenie wszystkich teatrów łódzkich. Teatr Miejski, Kameralny i oba Popularne będą stanowiły jedną całość. Zmniejszy to bardzo poważnie wydatki administracyjne i jednocześnie podniesie poziom artystyczny wszystkich scen.

Możliwości rozwojowe teatrów naszych w przyszłym sezonie są więc dość duże, o ile, oczywiście nowa dyrekcja będzie miała dość sił i energji do wielkich realizacyj artystyczno-kulturalnych

★

Niejednokrotnie jesteśmy zapytywani jaki będzie nasz stosunek do teatrów, wobec zaszłych w nich zmian, przyczem spotykaliśmy się z sądem, że wskutek powrotu p. Gorczyńskiego będziemy teraz teatry łódzkie „chwalić".

Jest to sąd płytki i naiwny! Nasz stosunek do teatru nie jest zależny od tego **kto prowadzi teatr,** ale **jak prowadzi teatr.**

P. Adwentowicza zwalczaliśmy, ponieważ, naszem zdaniem, dyrekcja jego dla interesów kulturalnych Łodzi **była szkodliwa.** O p. Gorczyńskim mieliśmy zdanie wręcz przeciwne. Jeśli p. Gorczyński pokładanego w nim zaufania nie zawiedzie, spotka się zawsze z naszą najbardziej przychylną opinją. W przeciwnym razie musielibyśmy i wobec niego ustosunkować się krytycznie. **Recenzent teatralny bowiem nie jest klakierem, a prawdziwa, niezależna krytyka nie może być megafonem kancelarji teatru.**

W. POLAK.

Niezwykły wypadek w tramwaju.

Ranną kobietę odwieziono do szpitala.

Niezwykły wypadek, nienotowany dotychczas w kronikach pogotowia łódzkiego miał miejsce wczoraj na ul. Brzezińskiej.

Tramwaj linji Nr. 6 dojeżdżał już do cmentarza, gdy nagle straszny trzask rozległ się w wagonie, a równocześnie rozpaczliwy krzyk kobiecy rozdarł powietrze.

Wśród pasażerów wynikła panika, tramwaj zatrzymał się, sądzono, że zdarzyła się katastrofa, a tymczasem tylko jedna z pasażerek runęła z ławki na podłogę a *krew zabarwiła dookoła niej wnętrze wagonu.*

Gdy obsługa tramwaju przybiegła, stwierdzono, że mieszczący się pod podłogą wagonu *resor pękł i żelazna jego część odskoczyła z wielką siłą, przebijając ławkę i ciężko raniąc pasażerkę.*

Zaalarmowano oba pogotowia, a tymczasem nadjechała karetka sanitarna K. Chorych i odwiozła ranną do szpitala okręgowego zw. kas chorych.

Ciężko ranną okazała się Marja Deda, zam. przy ul. Brzezińskiej 166. Władze śledcze razem z dyr. tramwajów prowadzą dochodzenie celem ustalenia przyczyny tego niesamowitego wypadku. (b)

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 19 lipca 1930 roku

B. P.

Dr. med. Józef Szwajcer

przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbędzie się dziś, w niedzielę dnia 20 lipca r. b. o godz. 1 po poł. z domu żałoby przy ul. Pomorskiej 7, o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Żona, syn, matka i Rodzina.

W dniu 19-tym lipca zmarł nieodżałowanej pamięci zacny kolega współzałożyciel Lecznicy „Vita"

Dr. med. Józef Szwajcer

Pełni smutku i żywo dotknięci stratą dobrego i bliskiego człowieka, łączą się w żalu z pozostałą Rodziną.

Lekarze i współpracownicy Lecznicy „VITA".

W dniu 19 lipca bież. r. zmarł przedwcześnie nieodżałowanej pamięci

Dr. med.

Józef Szwajcer

W zmarłym tracimy zacnego kolegę i uczynnego członka naszego Towarzystwa.

Łódzkie Towarzystwo Ginekologiczne.

Dnia 19 lipca 1930 roku zmarł po długich cierpieniach długoletni lekarz naszej Kliniki

B. P.

Dr. Józef Szwajcer

W zmarłym tracimy sumiennego, bezinteresownego pracownika, szczerze oddanego naszej instytucji.
Niech Mu ziemia lekką będzie!

Zarząd Kliniki ginekologiczno-położniczej, Nowo-Targowa 13.

P. Ignacemu Jaszuńskiemu
z powodu śmierci brata Jego
b. p.

Józefa Jaszuńskiego

wyrażają głębokie współczucie

F. Fajman z żoną.

Z powodu śmierci
B. P.

Józefa Jaszuńskiego

wyrażają głębokie współczucie żonie oraz rodzeństwu

F. Fajman z żoną.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Trupa Wileńska.

Dziś w niedzielę o godz. 8,45 wieczorem „Żądza".

Jutro w poniedziałek o godz. 8,45 wiecz. po cenach popularnych „Dzień i noc" Sz. Ań-skiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś, niedziela i codziennie w dalszym ciągu o godz. 8,45 wiecz. wielka olśniewająca rewja siepwu, humoru i tańca w 16-tu częściach p. t. „Pan ma profil, jak Teofil". Kto więc nie widział jak w czasie ogólnej stagnacji i melancholji śmieje się Łódź niech śpieszy na Ogrodową do Popularnego. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie teatru od godz. 1 rano do 19 wieczorem. W przygotowaniu nowa rewja na pożegnanie sezonu, której premjera odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Dowodem wielkiego zainteresowania łódzkiego społeczeństwa wystawą Styków jest fakt, że mimo ciężkich czasów znaleźli się w Łodzi amatorzy, którzy zakupili kilka arcydzieł. Ostatnia wystawa ściąga coraz to szersze warstwy społeczeństwa podziwiające twórczość Styków, których imię słynie szeroko zagranicą. Obok kapitalnych płócien mistrza Jana, najwięcej zainteresowania wzbudza niezrównany w formie i temacie obraz Tadeusza, wyobrażający Ledę z czarnym łabędziem.

REWJA „DOBRY WIECZÓR".

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni olśniewająca rewja p. t. „Dessous panny Mani, czyli albo., albo.". Początek przedstawień o godz. 5,15, 7,15 i 9,15. Jutro premjera rewelacyjnej rewji pióra M. Hemara, A. Własta, K. Toma i K. Brzeskiego p. t. „A to pan zna" z Sawicką, Brzezowską, Brochwiczówną, Welinem, Janeckim, Bolkowskim, Lasockim i Gardanoffem na czele. Konferansjerkę prowadzi kierownik artystyczno - literacki „Dobrego Wieczoru" Kazimierz Brzeski. Reżyseruje Jerzy Welin.

LETNI TEATR REWJA „SCALA".

Począwszy od soboty 19 bm. rozpoczął swe gościnne występy zespół artystów rewjowych scen warszawskich. Udział biorą znakomity komik Antoni Kaczorowski, Mila Miłowska, Janina Wąsowiczówna, Anna Wołkowska, Ryszard Amicz, Mieczysław Rembosz, Tadeusz Mergel, Jan Nowicki, Witold Rejewski, fenomenalny tancerz Aleksander Gronowski i znakomita tancerka z teatrów rewjowych zagranicznych — Zuli del Renzo.

Odegrana będzie rewja w 2-ch częściach, 16 obrazach p. t. „Coś wisi w powietrzu", pióra Toma, Hemara, Tuwima, Jastrzębca, muzyka Wiehlera, Golda, Petersburskiego, Kagana, Kataszka i innych.

Widownia teatru letniego „Scala" jest zupełnie zabezpieczona od deszczu i wiatrów, wobec czego przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę. Codziennie dwa przedstawienia: o 8 i 10 wiecz. Dla udogodnienia publiczności wejście na widownię dopuszczalne od godz. 8 do godz. 10 wiecz. Kasa czynna od godz. 5-ej do 10.15-ej wieczorem.

UDZIAŁ ORGANIZACYJ CHRZEŚCIJAŃSKO - SPOŁECZNYCH W AKCJI KOMITETU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

Chrześcijańska Demokracja, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, Chrześc. Zw. Młodzieży Pracującej „Odrodzenie" oraz Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy nie urządzają oddzielnego obchodu w 10-tą rocznicę Plebiscytu na Warmji i Mazurach, lecz wezmą udział w ogólnej manifestacji, która odbędzie się w dniu dzisiejszym staraniem Komitetu Obchodu Kresów Zachodnich. Na dzisiejszym wielkim wiecu w Filharmonji, o g. 12 w poł. przemawiać będą: przedstawiciel głównego Komitetu Obrony Kresów Zachodnich dr. Stefański z Warszawy, przedstawiciel organizacyj chrześcijańsko - społecznych red. Dębczyński i in. Po wiecu pochód manifestacyjny do płyty Nieznanego Żołnierza na Placu Katedralnym.

Wyjaśnienie.

W związku z wczorajszą informacją „Republiki" o napadzie na Adolfa Dennera (Zielona 107) proszą nas o zaznaczenie iż wypadek ten nie miał absolutnie nic wspólnego ze szkołą tańca Henrykowskiego przy ulicy Wschodniej 57, w której wogóle nie było żadnego zajścia.

Uwadze maturzystów

pragnących wyjechać na studja zagranicę.

Akademickie Biuro Informacyjne przy centr. kom. wyk. zawiadamia, że zapisy na uczelnie zagraniczne rozpoczęły się na nowy rok akademicki 1930/31, przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwienie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akademicki 1930/31.

W związku z powyższem biuro udziela wszelkich informacji oraz załatwia wszystkie formalności zapisu na uczelnie zagr. francuskie, niemieckie, włoskie, belgijskie, holenderskie, czeskie, angielskie, amerykańskie i szwajcarskie (tłomaczenia, legalizacje, przyjęcia na wyższe uczelnie zagr., ulgi kolejowe, wizy i t.p.

Biuro mieści się w Warszawie przy ul. Plac Żelaznej Bramy nr. 6 m. 36 tel. 253-68 i czynne jest oprócz niedziel i świąt od godz. 9 do 15 i od 17—19.

Informacje pisemne udzielane są po uprzedniem przesłaniu zł. 3 na pokrycie kosztów informacyjnych.

Jednocześnie biuro komunikuje, że wydaje dowody do Międz. Konfederacji Studentów (C.I.E.) na podstawie których otrzymuje się ulgowe i bezpłatne wizy.

Z karty żałobnej.

—o—

B.p. dr. Józef Szwajcer.

W dniu wczorajszym zmarł w Łodzi popularny lekarz Józef Szwajcer. Zmarły urodził się w roku 1894 w Warszawie. dyplom lekarski otrzymał w r. 1920 na uniwersytecie w Krakowie, gdzie w ciągu dłuższego czasu był asystentem kliniki prof. Rosnera następnie doktór Szwajcer osiedlił się w Łodzi, gdzie pracował w klinice położniczej przy ul. Targowej w charakterze asystenta. Zmarły przez kilka lat piastował godność sekretarza Łódzk. Tow. Ginekologicznego, pracował stale z całem oddaniem i poświęceniem. był członkiem Zarządu sekcji lekarzy Kas w Łodzi, zaś po zlikwidowaniu tej sekcji był członkiem Zarządu obwodu łódzkiego w którym brał czynny udział do roku 1927. Od 1925 roku to zn. od zorganizowania Okr. Łódzkiego był członkiem Zarządu okręgu do dni ostatnich a wreszcie w roku 1928 został członkiem Zarządu Głównego w Warszawie. Ostatnio zmarły dr. Szwajcer uzyskał stanowisko asystenta na oddziale ginekologicznym w szpitalu im. Prez. Mościckiego, nie danem Mu jednak było pracować na tej placówce społecznej, gdyż już pierwszego dnia po objęciu swych obowiązków zapadł na chorobę, która skończyła się zgonem.

Zmarły był człowiekiem niezwykle dobrym, uprzejmym, posiadał ogromne zalety towarzyskie i życzliwość wobec ludzi to też cieszył się wielką sympatją i szacunkiem zarówno pacjentów, jak i kolegów oraz szerokich sfer towarzyskich naszego miasta.

Przedwczesny zgon doktora Szwajcera wzbudził powszechny szczery żal.

Cześć Jego pamięci!

KOMUNIKAT

Zjednoczenie Pracowników Rzemieślniczych oddz. w Łodzi ul. Piotrkowska 238, zawiadamia członków wszystkich sekcji, iż z dniem 19 b. m. rozpoczyna rejestrację bezrobotnych członków, należących do Zjednoczenia Rzemieślniczego.

Rejestracja odbywać się będzie w każdą sobotę od godziny 4 do 6 po poł.

Pustki w uzdrowiskach krajowych

są konsekwencją zaniedbania i wielkiego wyzysku kuracjuszów.

Tylko rozumną gospodarką można będzie zwiększyć frekwencję.

Zwykle połowa lipca stanowi punkt kulminacyjny napływu gości do uzdrowisk i stacji klimatycznych. Rok rocznie otrzymanie w tym czasie wolnego pokoju w pensjonatach, było rzeczą zupełnie niemożliwą. Jeśli ktokolwiek pragnął zapewnić sobie locum na czas miesięcznego urlopu czy też dłuższego wypoczynku, musiał zamawiać pokój o wiele tygodni naprzód.

Frekwencją cieszyły się nietylko pensjonaty pierwszorzędne, ale i drugo- i trzeciorzędne. Właściciele wszelkiego rodzaju will; hoteli i pensjonatów nie mogli uskarżać się na złe czasy. Było to zresztą zupełnie zrozumiałe. Ludzie najmniej zamożni starali się wyjeżdżać na kilka tygodni do uzdrowiska, by zaczerpnąć siły na długie miesiące zimowe. Otaczał nas nadto chiński mur paszportowy. Kilkusetzłotowy wydatek na paszport nie nęcił nikogo. Tłumnie wyjeżdżano więc corocznie do wszelkich uzdrowisk, większych, mniejszych, bardziej lub mniej popularnych. Z kimkolwiek się rozmawiało, wszyscy zgodnie potwierdzali — a zresztą donosiły o tem biuletyny uzdrowiskowe —, że frekwencja dopisuje w znaczny sposób.

W roku bieżącym zmieniło się wszystko, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Ze wszystkich niemal uzdrowisk krajowych dochodzą wieści o nienotowanych dotąd pustkach. Tam gdzie było dotąd rojnie i gwarno, snują się zaledwie pojedyńcze osoby. Właściciele pensjonatów próbowali ratować sytuację, nieznaczną zresztą, redukcją cen — ale i to niewiele pomogło. W uzdrowiskach — pustki.

Jaka tego przyczyna? Niektórzy upatrują ją w kryzysie, jaki ogranął szeroką falą cały kraj.

Owszem, jest to również jedna z przyczyn, ale bynajmniej nie wyłączna. Składają się na to inne jeszcze okoliczności, tak samo ważne, a bodaj jeszcze ważniejsze, co zresztą sądzić można na podstawie pewnych szczegółów.

Już w styczniu bieżącego roku w sferach miarodajnych zaczęto mówić poważnie o wydatnem

obniżeniu cen paszportów zagranicznych.

Bezpośrednio potem do ministerstwa spraw wewnętrznych wpłynął memorjał zarządów uzdrowisk polskich. W memorjale tym proszono o zaniechanie projektu obniżenia cen paszportów zagranicznych, motywując to katastrofalną sytuacją, w jakiej mogłyby się znaleźć uzdrowiska w Polsce.

Memorjał ten był niezwykle charakterystyczny. Tembardziej zwracał uwagę, że w licznych korespondencjach dziennikarskich, ze wszystkich uzdrowisk, czytaliśmy, a zresztą wszyscy mieli możność przekonania się osobiście, że z wyjątkiem nielicznych tylko zdrojowisk, które w zrozumieniu swego interesu, przeprowadzały inwestycje i rozbudowały się z wielkim rozmachem, nie czyniono poza tem nic absolutnie, w kierunku podniesienia wyglądu zewnętrznego uzdrowiska i wprowadzenia koniecznych ulepszeń i udogodnień.

Brak bruków, brak najprymitywniejszych urządzeń, bez których nie można sobie wyobrazić stacji klimatycznych, brudne, niemalowane płoty, śmietniki przy samych drogach, zaniedbane ulice — oto powierzchowny tylko rzut oka na większość naszych uzdrowisk. Lampy uliczne należały wszędzie do zjawisk zupełnie rzadkich. Oczywiście były, ale ustawione tak rzadko, że nie przyczyniały się absolutnie do rozjaśnienia mroków panujących wieczorami i w nocy.

Uzdrowiska nasze słynne są ze swego pięknego położenia, ze swych malowniczych, czarownych widoków, ale to wszystko nie mogło zastąpić tych wygód, jakie pragnęli znaleźć goście.

Tłumaczono stale, że są to

skutki wojny,

że nie możemy się równać z innemi państwami, które mają urządzone uzdrowiska od wielu, wielu lat, że ostatecznie z biegiem czasu

i u nas się poprawi.

Ale mijały lata, a rozwój naszych uzdrowisk, mimo kolosalnych możliwości, mimo szalonego napływu gości i wysokiej opłaty kuracyjnej, skrupulatnie od wszystkich ściąganej, postępował naprzód w tak żółwim tempie, że się tego formalnie nie dostrzegało.

Winę za panujące stosunki ponosiły nie tylko zarządy uzdrowisk. W lwiej mierze ponosiły ją również właściciele licznych pensjonatów i hoteli. Było rzeczą powszechnie wiadomą, że właściciele pensjonatów uważali swych gości tylko za „dojną krowę“ z której należy wyciągnąć jaknawięcej, dając wzamian jaknajmniej.

Szybkie wzbogacenie się — oto był cel wszystkich właścicieli pensjonatów. To też wille, przeważnie drewniane, nie były remontowane całemi latami. Gdy padał deszcz, gdy wiał wicher, najdotkliwiej odczuwali to pensjonarjusze. W wielu pensjonatach nie było bieżącej wody, a właściciele nie starali się nawet o przeprowadzenie tej, zbyt kosztownej ich zdaniem, inwestycji.

Umeblowanie pokojów było bardziej niż prymitywne. Stoły się kiwały, z kanap i kozetek wyłaziły sprężyny. O łóżkach lepiej nie pisać — rozstrzęsione, trzeszczały i piszczały tak okropnie, że odbierały sen. Pościel ladajaka, przeważnie jednak pościeli wogóle nie było — należało ją wozić z sobą nieraz na bardzo dalekie odległości.

I wreszcie utrzymanie, które nie należało do wykwintnych, chyba, że pensjonat należał do rzędu luksusowych, a ceny tak wysokie, że dostępne były tylko dla wybrańców losu.

Czyż dziwić się można, że panowała ogólna niechęć do uzdrowisk krajowych? Powtarzamy, z wyjątkiem nielicznych, jak nprz. Druskiennik, które rozwijają się imponująco i wykazują wielką dbałość o swych kuracjuszy, wszystkie uzdrowiska miały u nas smutną sławę. Wszyscy się zachwycali krajobrazami, położeniem, lecz każdy dodawał sakramentalne „ale...“ i rozpoczynał długą litanję grzechów.

Polityka taka musiała zbankrutować. Chiński mur paszportowy musiał kiedyś runąć. Zamiast wysyłać memorjały do rządu z prośbą o nieobniżanie cen paszportów zagranicznych, trzeba było wytężyć wszystkie swe siły, aby doprowadzić stan uzdrowisk do należytego poziomu. Trzeba było wprowadzać konieczne inwestycje, trzeba było dbać o zewnętrzny wygląd miejscowości, należało zainteresować się stanem pensjonatów, warunkami i cenami.

Tylko taka polityka mogła doprowadzić do właściwego celu. Tylko przez właściwą rozbudowę uzdrowisk można było bronić się przed obniżeniem cen paszportów zagranicznych.

Oczywiście po redukcji cen paszportów, wiele osób wyjechałoby zagranicę, by zobaczyć, co się dzieje za kordonem, ale tysiące w dalszym ciągu pozostałoby w kraju w polskich uzdrowiskach, które nie przypominałyby więcej śmietników.

Tegoroczne doświadczenie powinno wreszcie zarządom uzdrowisk i właścicielom pensjonatów otworzyć oczy. Nie można narzekać wyłącznie na kryzys — albowiem kolosalny ruch we wszystkich urzędach paszportowych w całym kraju świadczy o tem, że jednakże

wiele ludzi wyjeżdża zagranicę.

A równocześnie we wszytkich miejscowościach polskich panują pustki, jakich tam dotąd nie znano.

Ceny paszportów nie mogą i nie powinny odgrywać żadnej roli. Należy wyjść z biernego stanu narzekań i zabrać się energicznie do pracy. Należy przeprowadzić niezbędne inwestycje, należy podnieść poziom naszych uzdrowisk, a w dalszym ciągu cieszyć się będą one frekwencją, jak niegdyś. Tylko, że wówczas nikt nie będzie narzekał.

Przed zarządami uzdrowisk i stacji klimatycznych w Polsce otworzyło się szerokie pole działania. Nikła frewencja w roku bieżącym powinna ich nauczyć wielu bradzo wielu rzeczy.

Sum.

Naprawić jaknajrychlej dachy!

Deszcze powodują zalanie i niszczenie mieszkań.

Tegoroczna wiosna była wyjątkowo sucha i ładna. W początkach lata panowały upały i susza. To wszystko spowodowało, że w roku bieżącym zapomniano zupełnie o remoncie dachów na domach.

Sprawa ta nie jest błaha. Istnieje zasada, że dachy domów rok rocznie smarowane są smołą, celem zabezpieczenia w ten sposób mieszkań położonych na najwyższem piętrze. Dokonywano też drobnych naprawek pokrycia papowego gdyż w razie ulewnych deszczów była to jedyna ochrona mieszkań przed zalewem.

W roku bieżącym zapomniano o tem zupełnie. A skutki nie dały na siebie długo czekać. Dopóki trwały ładne i suche pogody, sprawą tą nikt się nie interesował. Ale obecnie nieremontowane dachy podczas deszczowych pogód zamieniły się w prawdziwe sita. Ze wszystkich stron dochodzą nas skargi na przeciekanie sufitów i niszczenie mebli. W niektórych mieszkaniach, podczas deszczu, trwającego kilka godzin z rzędu, dzieją się rzeczy istotnie niesamowite.

To zaniedbanie powinno być czemprędzej naprawione. Obecnie, w czasie trwających niepogód trudno, oczywiście, uskutecznić naprawy. Ale apelujemy do właścicieli nieruchomości, by nakazali doprowadzenie dachów do porządku natychmiast, gdy zmieni się aura. Jest to rzecz drobna, a jednak powoduje tysiączne szkody w mieszkaniach.

Bicze z piasku.

Most inwektyw.

Kiedy z powodu imienin lub jakiejkolwek innej uroczystości zejdzie się liczniejsze towarzystwo, a między innymi kilka starych pierników (są to potężne ssaki z gatunku „**pryk vulgaris**“) i parę dostojnych dam z gatunku „matrona domestica“, gospodarz, w obawie by ciśnie nie skondensowanej nudy nie wywołało eksplozji, jak para w kotle, postanawia otworzyć klapę bezpieczeństwa.

W pewnej chwili udzerza sie więc po kolanie i mówi wesoło:

— No, a teraz urządzimy sobie roberka!

Z pokrząkiwań pierników i westchnień dam przebija wyraźna aprobata tej myśli.

W mig rozstawia się dwa zielone stoliki, kładzie się karty i kredki, pryki krzyżują się z matronami (to znaczy siadają na krzyż) — i można o nich zapomnieć do czwatej rano.

Sytuacja uratowana.

Pozostali goście mogą spokojnie oddawać się flirtowi, obmowie nieobecnych bliźnich i głębokim dociekanom, co też myśl **Marszałek Piłsudski?**

Przy **zielonym stoliku zaś** kwitnie brigde.

Brigde po angielsku znaczy most. W odróżnieniu od weneckiego mostu westchnień, brigde jest mostem inwektyw, nieodłączną bowiem cecha gry integralną częścią rozkoszy, jaką sprawia, jest wzajemne wymyślanie sobie z powodu istotnych lub ujemnych błędów partnera.

— Jak pan mógł wyjść mi w kiery? pieni się pryk Nr. 1, rzucając jadowite spojrzenie na pryka Nr. 2. — Trzeba było wyjść w piki, w piki, panie! Dziecko by się domyśliło!

— Jakże panu wyjdę w piki, kiedy nie mam ani jednego? broni się pryk Nr. 2, a przechodząc z defenzywy do ofenzywy, dogryza:

— Ale tego króla, to pan powinien był zabić atutem. Na co pan czeka?

Na chwilę burza uśmierza sie i w uroczystem milczeniu padają tylko krótkie i groźne słowa, jak szczęk mieczów:

— Pik.

— Dwa karo.

— Bez atu.

— Contra.

— Re.

— Później są jakieś rewonsy, jakieś impasy, jakieś lewy, szlemy i szlemiki, ktoś „wychodzi“, ktoś „podchodzi“, ktoś się „rozkłada“, wreszcie ktoś „leży bez trzech“ i wszyscy na nowo zaczynają się kłócić.

To jest bardzo interesujące.

Ale ta urzędowa, oficjalna terminologja bridgistów jest jeszcze niczem w porównaniu do potocznego narzecza, które uciera się między graczami i zyskuje prawo obywatelstwa. Zwykły, niewtajemniczony śmiertelnik przysłuchuje się tej rozmowie ze zdumieniem, a niekiedy ze zgrozą.

— Stolik gra. (?)

— Nie, z białej rączuchny. (??)

— Fertelki (???)

— Bicem, albo niczem. (????)

— A dy go asem! (?????)

— Legenda!!

W innej znów licytacji, gdy „pryk“ ponuro obwieszcza światu, że on „pas“, partnerka jego z rozpaczliwym ruchem ręki zeznaje, że u niej jeszcze gorzej, wprost „poniżej pasa!“ —

(Ratujcie anieli niebiescy!).

Niewtajemniczonego czekaja dalsze rewelacje. Oto jeden z pryków oświadcza nagle, że ma koronke, ale łamaną, inny nie tai, że wyszedł z dziadka, a ta leciwa i opasła dama nie wstydzi się uznać jawnie, że tylko co **wyszła z pod króla**, poczem obiecuje, **że zaraz się rozłoży.**

Tak trwa zabawa do czwartej rano.

O bladym świcie opuszczamy wreszcie gościnne salony, udając sie na spoczynek.

Na schodach pryk interpeluje mnie ostro, dlaczego w trzecim robrze wyszedłem w trefle, skoro było wiadomo, że będą bite atutem?

Ja słucham.

Na Marszałkowskiej pryk kontynuuje, że gdybym nie był wyszedł w trefle, lecz w karo, to przeciwnicy leżeliby bez dwóch, bo szostka karo była fortą.

Ja słucham.

Na rogu Hożej pryk ubolewa, że wskutek tego mój as pik „spuchł“, a król „palił fajkę“.

Ja słucham.

Na placu Zbawiciela pryk robi mi gorzką wymówkę, że gdybym był policzył atuty, to...

...Nie mogę dłużej słuchać. Wyciągam rewolwer i palę mu w łeb. Trupa za nogi odciągam na skwerek. Z westchnieniem ulgi dzwonię na stróża. Wchodzę na schody, wkładam klucz w zatrzask...

— A swoją drogą, gdybym nie był wyszedł w trefle, lecz w karo, to zrzuciliby piki, a wtedy moja dyska wyfortowałaby się, wskutek czego...

Tfu!

Padalec.

Kredyt i administracja podatkowa.

Ostatniem wielkiem wydarzeniem na światowym rynku emisyjnym była 7-procentowa pożyczka austrjacka na sumę nominalną ok. 60 miljonów dolarów.

Kurs emisyjny wynosił 95, w rzeczywistości zaś rząd austrjacki otrzymał 90 proc. po odliczeniu 4-procentowej prowizji dla domu **Morgana**, oraz 1 procentu na koszty stemplowe i inne.

Pożyczka emitowana jest z terminem 27 lat ze stopniową amortyzacją w drodze losowania po kursie 103 proc.

Rząd austrjacki chciał uniknąć błędów, popełnionych przy emisji pożyczki Younga, emitowanej po kursie 85,56 proc. przy 5,5-procentowem oprocentowaniu. Randyta dla pożyczki Younga obliczona była w wysokości 6,847 proc. co jednak okazało się niewystarczającem gdyż w krótkim czasie kurs spadł prawie o 3 proc., podnosząc temsamem wysokość dochodowości. Wiadomem nadto jest, iż pożyczka Younga podzieliła los polskiej pożyczki stabilizacyjnej, gdyż znaczne jej partje zostały w portfelach domów emisyjnych.

Wiedeń pragnął tych błędów uniknąć i zasugerować inwestorów wysokością stopy oprocentowania. Austrjackie ministerstwo skarbu chciało pozatem, dzięki wyższemu oprocentowaniu uzyskać wyższy kurs emisyjny i tem samem **więcej pieniędzy dostać do ręki**. Oto typowe objawy polityki **„biednych ludzi"**.

Tymczasem prasa austrjacka ogłosiła wielkie „hallo!!" chwaląc się sukcesem subskrypcyjnym. W Londynie bowiem, gdzie wyłożono 3 miljony funtów subskrypcja została przedwcześnie zamknięta. Okazało się jednak, iż nie sukces, ale właśnie bardzo mały napływ zgłoszeń był przyczyną przedwczesnego zamknięcia subskrypcji. Ten teatralny gest, przeznaczony dla zasugerowania tłumu inwestorów, nie jest bynajmniej wyrazem rzeczywistego stanu rzeczy.

Jak dalece subskrypcja zawiodła w Londynie, najlepiej o tem świadczy fakt, iż na 3 miljony funtów zdołano zebrać zaledwie zgłoszeń na 1 miljon funtów. Skutki tego objawiają się w 3 proc. disagio.

Pikantnym szczegółem jest też fakt, iż finansjera francuska niewątpliwie pod **wpływem nakazu z Quai d'Orsay, wycofała się z syndykatu emisyjnego.**

Wobec wielkich serdeczności, jakie zawsze poseł francuski we Wiedniu okazywał rządowi austrjackiemu, obecna abstynencja oznacza **skarcenie** za zbyt przyjazne objawy sympatji w kierunku **Italji**. Premjer dr. Schober został wprawdzie „kuzynem króla italskiego", ale Quai d'Orsay przyczyniło się również do fiaska pożyczki austrjackiej.

Transza w wysokości 100 miljonów lirów, które objęły Włochy nie jest w stanie zapełnić luki spowodowanej abstynencją Paryża.

Na przykładzie austrjackiej pożyczki najlepiej zilustrowano, jak **dalece sprawy finansowe związane są z polityką**. Prócz tego ważnego czynnika, drugim, decydującym jest **USTOSUNKOWANIE SIĘ RZĄDU DO CAŁOKSZTAŁTU ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH.**

Trzeba przyznać, że Austrja w tym kierunku wykazała znaczne postępy. Argumenty gospodarcze zyskują zarówno w parlamencie, jakoteż w rządzie austrjackim coraz **silniejsze podstawy**. Rząd wiedeński zobowiązał się w prospekcie pożyczkowym do zużycia wpływu netto, który wyniesie około 54 miljonów dolarów na inwestycje produktywne. Jednocześnie decydujące sfery polityczne zamierzają przystąpić do poczynienia **ULG PODATKOWYCH**, skoro konieczne inwestycje będą mogły być finansowane w sposób **racjonalny**, a więc z wpływów **kredytów długoterminowych**.

Zrozumienie skutków **PRZECIĄŻENIA PODATKOWEGO i RACJONALNEJ GOSPODARKI BUDŻETOWEJ** było niewątpliwie jednym z decydujących momentów, który w tak trudnym czasie umożliwiły Austrji sfinansowanie olbrzymiej pożyczki, jak na państwo 6-miljonowe.

Coprawda całej akcji patronował rząd angielski. Downing Street od dawna bowiem uważa Austrję za swoją podstawę operacyjną do posunięć środkowo-europejskich i bałkańskich. Ta protekcja udzielana jest oczywiście pod warunkiem **racjonalnej gospodarki finansami państwa.** Skoro Anglja pakuje w Austrję pieniądze, to jednocześnie — nie bacząc na cele polityczne — przedewszystkiem żąda dobrej gospodarki finansowej. I to wychodzi Austrji na zdrowie.

Jeśli nasze stosunki przeciwstawimy austrjackim, to dojść musimy do wniosków, iż nietylko pewne względy polityki zagranicznej są przyczyną **embargo, które** zastosował rynek światowych **kapitałów** w stosunku do nas.

Popatrzmy na naszą gospodarkę **budżetową**.

BUDŻET NA ROK 1930-31 NIE ZOSTAŁ WYDATNIE ZREDUKOWANY, mimo wysokiego napięcia kryzysu, istniejącego już w chwili preliminowania.

Obecnie żąda się od **władz wymiarowych ściągnięcia podatków przynajmniej** w wysokości zeszłorocznej. **BEZ ZNISZCZENIA WIELU EGZYSTENCYJ GOSPODARCZYCH JEST TO NIE DO OSIĄGNIĘCIA.**

Pouczającą jest wędrówka po urzędach skarbowych. Przy wielkich stołach, nad którymi wywieszono napis „dział egzekucyjny" siedzą od samego rana panowie, których władza w stosunku do zbiedniałych płatników równa się potędze cezarów rzymskich. Ci mali urzędnicy administracji skarbowej są jednakowoż panami życia i śmierci setek tysięcy ludzi. Niestety siłą rzeczy są oni wyrazicielami stosunku państwa do poszczególnych obywateli.

Stosunki, jakie się wytworzyły, nie mogą być uważane za normalne. Powodują one rozgoryczenie obywatela, zgnębionego już dostatecznie kryzysem gospodarczym.

Ci panowie muszą wiedzieć, iż w interesie państwa jest ściąganie podatków, ale nie **GNĘBIENIE I PONIŻANIE PŁATNIKÓW**, którzy w niektórych wypadkach są poprostu maltretowani. Podczas gdy maluczkim dopieka się w ten sposób, na wielkich jest inne „lekarstwo". Rewizje książek stały się u nas przysłowiowemi. Funkcjonarjusze oddziału bilansowego wyczyniają najprzedziwniejsze wysiłki, aby tylko... **UNIEWAŻNIĆ KSIĄŻKI.** Oczywiście kompromitacje są na porządku dziennym, **gdyż wbrew temu co im się imputuje olbrzymia większość firm łódzkich nie może być uważana za złodziei.** Czyż dążenie do **unieważnienia** książek jest czemś innem, jak chęcią napiętnowania płatnika, jako złodzieja?

Ten **sadyzm** pewnych czynników w administracji podatkowej zatruwa nasze życie i **kompromituje** nas wobec zagranicy.

Tacy właśnie urzędnicy przez swoiście pojmowane obowiązki służbowe wyświadczają państwu niedźwiedzią przysługę. Oni to potrafili w ciągu kilku lat **skompromitować** administrację podatkową w oczach ludzi, którzy decydują o **rynku emisyjnym**. Obok bowiem szeregu przyczyn z dziedziny polityki zagranicznej, nasz system podatkowy, a przedewszystkiem **niektórzy jego wykonawcy przyczynili** się do ogłoszenia embargo kredytowego, w jakiem się dzisiaj znajdujemy.

Administracja, która przekracza ustawą nakazane granice jest złą szkodliwą i rujnująca. Anglik nazwał to jednem słowem „misadministration", które zawiera pełnię pogardy, piętnując jednocześnie szkodnictwo społeczne.

Dlaczego pożyczki państwowe polskie, emitowane w Ameryce nie są zalecane inwestorom do nabycia?

Mamy przed sobą jeden z tygodniowych biuletynów potężnego banku amerykańskiego **„The National City Bank of New York"**, który swej europejskiej klienteli podaje najbardziej atrakcyjne inwestycje. Znajdziemy tam zalecenie kupna obligacyj Czechosłowacji, Grecji, Węgier, Norwegji, nie mówiąc oczywiście o Francji, Japonji czyteż Italji, ale nie znajdziemy tam żadnych papierów polskich.

Nasza reputacja musi być poprawiona.

Względy polityki zagranicznej mogą przestać istnieć pewnego dnia, ale wówczas ciążyć będzie nad nami w dalszym ciągu piętno kraju, posiadającego **nieodpowiednią administrację skarbową.** Pieniądz zaś niczego więcej się nie boi, jak **niesumiennego**, czyteż **nadużywającego swoich uprawnień urzędnika skarbowego.**

W ciągu ostatnich kilku lat naczelne władze skarbowe zaabsorbowane wyłącznie ściąganiem coraz większych podatków za mało **interesowały się SAMĄ TECHNIKĄ URZĘDOWANIA.** Dzięki temu rozwinęła się choroba, która dzisiaj trapi cały organizm gospodarczy.

Rozpalonym do białości żelazem muszą dzisiaj naczelni kierownicy naszej skarbowości tępić bez litości tych urzędników administracji podatkowej, którzy bądź z **SADYZMU, BĄDŹ TEŻ WSKUTEK NIEODPOWIEDZIALNOŚCI, GNĘBIĄ PŁATNIKÓW.**

Nie ulega wątpliwości, iż w każdem społeczeństwie, a zwłaszcza w naszem jest wiele czynników uchylających się od płacenia podatków. Ale, na miły Bóg! Wszak nie wszyscy obywatele nie spełniają swoich powinności skarbowych.!? Tymczasem zaś niemal **WSZYSCY SĄ TRAKTOWANI, JAK DEFRAUDANCI podatkowi.** Jest to wynikiem tolerowania, a nawet **awansowania** tych urzędników, którzy **„odznaczyli" się złem traktowaniem płatników.**

ONI TO WYTWORZYLI PRZEPAŚĆ MIĘDZY SPOŁECZEŃSTWEM, A ADMINISTRACJĄ PODATKOWĄ.

Ten zatrważający proces wymaga natychmiastowej reakcji. Należy wszelkimi siłami rozpocząć tępienie w administracji podatkowej czynników, które pod płaszczykiem zbytniej gorliwości pastwią się nad płatnikiem. Z przyczyn, które powodują abstynencję kredytową zagranicy, w stosunku do Polski, należy wyeliminować czynnik, jakim jest niewłaściwe odnoszenie się administracji podatkowej do płatnika. Naprawdę bowiem śmieszne jest, ażeby przez jakiegoś egzekutora, referenta, czyteż kierownika oddziału, miał cierpieć kredyt polski!

Tak niestety przedstawiają się sprawy w chwili obecnej. To też tępienie tych elementów należy do **najważniejszych zadań kierownictwa administracji podatkowej...**

Dr. Leszek Kirkien.

W notesiku businessmana.

Łódź, 20 lipca

PAŃSTWOWY INSTYTUT EKSPORTOWY interesuje się kwestją powołania do życia stałej wystawy towarów i wzorów polskich w Londynie.

CUKROWNIE POLSKIE czynią zabiegi o uzyskanie w Anglji na poczet tegorocznej produkcji cukru pożyczki w wysokości 2 milj. f. szt.

POLSKIE T-WO TRANSATLANTYCKIE oraz American Scantic Line — oba towarzystwa utrzymają stałą komunikację między Gdynią i New - Yorkiem — zawarły porozumienie co do prowadzenia transportów towarowych na wspólny rachunek. Wpływy z przewozu pasażerów prowadzonego tylko przez Polskie T-wo Transatlantyckie, idą oczywiście tylko na jego korzyść.

KOMITET GOSPODARCZY MINISTRÓW rozważał sprawę obniżenia granicy przemiału żyta do 50 proc. celem zwiększenia jego konsumcji. Po zastosowaniu 50-procentowego przemiału żyta na rynku ukaże się chleb wyraźnie lepszy oraz chleb 2-go gatunku o wiele tańszy, z czego niewątpliwie skorzystają niezamożne sfery konsumentów.

PODATEK OD SPADKÓW I DAROWIZN ulec ma nowelizacji zmiany dotyczyłyby głównie stawek podatkowych przy dziedziczeniu prewnych bliższych stopni.

W PRZEMYŚLE METALOWO - PRZETWÓRCZYM okręgu bielskiego napływ zamówień w czerwcu był bardzo słaby. Mała ilość inwestycyj oraz ograniczony ruch budowlany spowodowały w przemyśle metalowo - przetwórczym daleko idące ograniczenia ruchu. Fabryki śrub i nitów okręgu bielskiego pracowały przez trzy dni w tygodniu, odlewnie żelaza przez 2 dni fabryki wyrobów metalowych, warsztaty konstrukcyjne przez 3—4 dni w tygodniu. Zakłady metalowo - przetwórcze w roku bieżącym z powodu braku większych inwestycyj i ograniczenia ruchu budowlanego tylko z trudem mogą podtrzymać ruch i rentowność przedsiębiorstw. Nieco lepiej zatrudnione są walcownie metali które jeszcze są w stanie utrzymać ruch przez 6 dni w tygodniu, jednakowoż na jedną tylko zmianę.

STAN BEZROBOCIA według sprawozdań P. U. P. P. wynosił na dzień 12 lipca 201.634 osoby, t. zn. o 1.268 osób mniej niż w ub. tygodniu sprawozdawczym.

ZABEZPIECZENIE INTERESÓW POLSKIEGO PRZEMYSŁU SAMOCHODOWEGO będzie m. in. tematem obrad pierwszego ogólno - polskiego Kongresu Komunikacji autobusowej, który odbędzie się w Poznaniu w dn. 21 i 22 b. m. Chodzi o faworyzowanie przez ustawodawstwo autobusowe przedsiębiorstw eksploatujących tabor, produkowany w kraju, przez udzielanie im ulg podatkowych, zniżek w opłatach rejestracyjnych i t. p.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 20 lipca 1930 r.

Budowa Paneuropy



BRIAND:
— Trochę biustu, fragment głowy,
Ot — i posąg już gotowy!

JOHN BULL:
— Wykończ dzieło, zamiast chwalić,
Bo ci mogą je rozwalić... —

Rys. W. Drozdowski

100-lecie romantyzmu, rewolucji i zawojowania Algieru.

Cała Francja żyje pod znakiem nieprzerwanych uroczystości.

W ciągu stu lat zmieniło się wszystko na świecie.

Paryż święci stulecie romantyzmu. W roku bieżącym upływa 100 lat od chwili, gdy narodził się kierunek romantyczny w literaturze, a ponieważ najwybitniejszymi przedstawicielami kierunku tego byli francuzi, uroczystości jubileuszowe odbywają się w stolicy świata.

Paryż święci zresztą nietylko stulecie romantyzmu, ale i stulecie szeregu innych dziejowych wypadków, które zbiegły się razem.

Od pierwszego lipca — wystawy, koncerty, zebrania uroczyste, bankiety. W bibljotece narodowej urzadzona jest wystawa manuskryptów, ksiażek i portretów najznakomitszych romantyków: Wiktora Hugo, Alfreda de Vigny, George Sand, Aleksandra Dumasa, Chateaubriand'a.

W Luvrze urządzona jest retrospektywna wystawa de la Crois. „Komedja francuska" uczciła pamięć Wiktora Hugo przedstawieniem „Marion de Lorne". Przedstawienie to nie odbyło sie w teatrze, lecz **na ulicy przed domem. w którym wiele lat mieszkał sławny poeta.** Dziś w domu tym znajduje sie muzeum im. Wiktora Hugo, wspaniały pomnik romantyzmu.

Wiktor Hugo w uroczystościach jubileuszowych odgrywa bodajże największą rolę. Uważany on jest za najwybitniejszego przedstawiciela romantyzmu. I na jego cześć, na cześć jego nieśmiertelnych utworów literackich urządzane są przebajeczne obchody, jakich nawet Paryż, dotychczas nie widział.

Magistrat miasta Paryża uczcił pamięć wielkiego pisarza w niezwykle oryginalny sposób — na jedna noc została wspaniale iluminowana katedra Notre Dame. Tysiące reflektorów oświeciło katedrę. zupełnie zmieniając jej wygląd. Całą noc bił dzwon, ten sam dzwon, na którym niegdyś kołysał się Ouasimodo, tysiące oślepionych światłem gołębi unosiło się nad basztami, w cieniu których niegdyś chował się ksiadz Crollo.

Gdyby Wiktor Hugo mógł wyjść na tę noc z podziemi Panteonu, nie poznałby swej przeobrażonej katedry.

Stulecie romantyzmu świetowane jest przez wszystkie warstwy narodu francuskiego. Niezwykle oryginalnie i ciekawie wypadły uroczystości w Saint Germain. Mianowicie cyganerja paryska urządziła przejażdżke z Paryża do Saint Germain **z najstarszym francuskim pociągiem**. Malutka lokomotywka na olbrzymich kołach z wysokim kominem ciągneła za sobą trzy małe wagony, które od dziesiątków lat znajdowały się w muzeum ministerstwa kolei. Podróżni przebrani byli w stroje z ubiegłego stulecia. Mężczyźni w szarych cylindrach i fraczkach, kobiety w jasnych szerokich sukniach i małych kapelusikach. A na przedzie przy konduktorze usiadł jeden z artystów, ucharakteryzowany na Thiera, tego samego Thiera, który równe 100 lat temu oświadczył, że **kolej żelazna dobra jest tylko dla zabawy,** ale do podróży lepiej nadają się dyliżanse i dlatego też dyliżanse pozostaną stałym środkiem komunikacji. Zaledwie 100 lat temu wygłoszono takie zdanie, a dziś, w stulecie romantyzmu mkną potężne „trains-bleu" mknące z taką szybkością, że podróżni nie śmią wysuwać głów z okien.

Cyganerja francuska po przyjeździe do Saint Germain urządziła zabawę, pod czas której demonstrowała wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość w epoce romantyzmu.

Najbardziej interesującym był **widok roweru,** używanego w 1830 roku. Z olbrzymim **drewnianym kołem z przodu i maluśkim kółkiem z tyłu.** Pan w cylindrze i redyngocie cały dzień jechał na tym rowerze po ulicach Sain Germain, wywołując ogólne zdumienie i aplauz i z trudem lawirując śród potoku nowoczesnych samochodów.

Uroczystości ku uczczeniu romantyzmu zbiegły się z szeregiem innych uroczystości, które obchodzi Francja w miesiącu lipcu. Pierwszą uroczystością był **tegoroczny obchód świeta rewolucji francuskiej w dniu 14 lipca.** W roku bieżącym święto to miało podwójny charakter, albowiem zbiegło sie ono ze stuleciem podboju Algieru, który w roku 1830 stał się francuską kolonją. I dlatego też w roku bieżącym w wielkiej paradzie wojsk wzięły też udział oddziały afrykańskiej armji, ubrane w barwe kostjumy z epoki wojny algierskiej.

Francja obchodzić bedzie również w lipcu stulecie rewolucji 1830 roku, która dała krajowi temu wolność i przywróciła trójbrawny sztandar.

Ta trzydniowa rewolucja paryska była sygnałem do oswobodzenia Belgji, do powstania w Polsce, do połaczenia Niemiec w jedną Rzeszę i do połaczenia poszczególnych państw włoskich w jedno mocarstwo.

Te wszystkie dziejowe wypadki sprawiają właśnie, że w lipcu 1930 roku w bieżącym miesiącu trwają nieprzerwane uroczystości.

Rewolucja lipcowa, której setną rocznicę obchodzą obecnie francuzi, zapoczątkowana została przez dziennikarzy. — **Wywołali ją dziennikarze paryscy.** W dniu 26 lipca książę Polignac opublikował królewskie rozporządzenie, przekreślające prawo głosowania ludności i wolność prasy.

Dziennikarze, wzburzeni zamknięciem gazet, zbudowali pierwsza barykade na ulicy Saint Honore. W ciągu kilkunastu minut tłumy paryżan wyległy na ulicę, by poprzeć dziennikarzy. Paryżanin bardzo ceni swą wolność i wszelkie hasła, zmierzające do jej obrony, nie trafiają w próżnię. Cała noc na ulicy Saint Honore i Saint Antoine budowano barykady. Następnego dnia rozpoczęła się formalna rewolucja. Wojsko nie mogło nic zdziałać, albowiem **tłumy rzucały się w poszczególne oddziały i rozbrajały je.** Z okien na głowy kawalerzystów rzucano krzesła, stoły, kamienie. A dziennikarze paryscy biegli od barykady do barykady, zagrzewając ludność. Trzeciego dnia wieczorem cały Paryż był już w rękach rewolucionistów, na czele których **stanął Lafayette.** Na pałacu Tuilleries załopotał trójbarwny sztandar.

Oto te wszystkie uroczystości zbiegły się obecnie w jednym miesiacu jednego roku. Stulecie romantyzmu, zawojowanie Algieru, zdobycie Bastylji, lipcowa rewolucja 1830 roku. I dlatego w Paryżu trwają od 1 lipca nieprzerwane uroczystości i trwać będą jeszcze przez cały miesiac.

Andrzej S.

Można sie upić nawet barwioną wodą,

jeśli się jest w nastroju.

Czy czarną kawą można sie „wstawić"?

Tak, lecz zależy, jak się ją pije. Trzeba pić kawę powoli i być w odpowiednim nastroju. Lecz o ile kawe się łyka bez namaszczeniai powagi, to

taka kawa

nie upije człowieka.

Spostrzeżenia te zostały zrobione przez Uniwersytet Columbia w Nowym Jorku, gdzie profesorowie widocznie ze względu na

letnie ogórki

mają dużo wolnego czasu.

37 mężczyzn i kobiet przyjmowało udział w tej próbie po uprzednim treningu, polegającym na diecie.

Przebieg próby podzielono na 3 serje. W pierwszej podano palona kawę, a w drugiej kawę bez kofeiny. Po wypiciu 3 filiżanek zbadano studentów.

Druga próba polegała na zamianie rodzaju kawy, a w czasie 3-ej próby pito zabarwioną wodę. Żaden z studentów

nie wiedział co pije.

przez cały czas próby.

Rezultaty badań po próbach przeszły wszelkie oczekiwania. Większa część studentów wykazywała

wszystkie cechy upicia.

ANATOL MEMORSKY.

Z rąk do rąk.

Marlena weszła do swojej pracowni, znajdującej się na piątem piętrze. Gdy otwierała drzwi, zauważyła odrazu, że na ziemi leży rzucony przez listonosza list. Charakter pisma wydał się jej znajomy. Zdjęła z głowy swą czapeczkę baskijską. energicznem potrząśnieciem doprowadziła do porządku puszyste loki krótko ścięte i zbliżyła się do otwartego okna. Usiadła na parapecie otworzyła kopertę i zagłębiła się w czytanie listu.

— „Kochana! Aczkolwiek zobaczymy się dziś wieczorem, nie mogę pozbyć się chęci odwiedzenia Pani raz jeszcze. Nie zastałem Pani i dlatego pragnę w tych kilku wierszach napisać, co myślę. Gdy wczoraj koło Pani siedziałem i spoglądałem na cudne włosy, przypomniała mi się nagle blada Judyta, siedząca obok powalonego jej ręką Holofernesa. Włosy Pani dziwnie przypominały hełm. jaki nosiła Judyta. Oczy Pani były zimne i surowe. Zdawało mi się, że w rękach Pani znajduje się sztylet. Zrobiło mi się bardzo przykro. A przecież chciałem wyznać, że Panią kocham.

Oddany R."

Marlena uśmiechnęła się drwiąco. Położyła list na parapecie, niezadowolonym ruchem.

— Jeszcze jeden — powiedziała głośno. — Że też ci ludzie nie potrafią pozostawać w towarzyskich stosunkach. Tak się miło pracowało razem w mojej pracowni malarskiej, a teraz oczywiście będę musiała pożegnać go. przecież nie mogę pozwolić. by wzdychał i robił do mnie słodkie miny.

Poszła w głąb pokoju. W tej chwili wiatr porwał list leżący na oknie i uniósł go z sobą...

***

O piętro niżej na balkonie siedziała pani Schreder, zajęta cerowaniem skarpetek dla dzieci i męża. W tej chwili właśnie skończyła żmudną pracę. Nagle wiatr dorzucił jej do nóg jakiś biały skrawek papieru. podniosła i przekonała się, że jest to list. Zaciekawiona, zaczęła czytać. W liście mówiono o miłości, tak ładnie. jak ona nigdy nie słyszała. Nie rozumiała tylko tego, co mówiono o Judycie i Holofernesie, ale wyobraziła sobie to bardzo łatwo. O Judytę pokłóciło się dwuch rywali, gdyż obaj ją kochali i jeden z nich. Holofernes, został zabity w pojedynku. Judyta to pewnie ta malarka na górze. Ach, jakie to życie jest piękne — tylko ona nigdy nie mogla poznać tego życia. Gdy weszła do pokoju i zobaczyła swego męża jak zwykle pogrążonego w czytaniu gazety, czuła, że go od tej chwili będzie nienawidzieć. Taki prozaik! Nigdy w życiu nie mówił do niej tak pięknie, jak ten nieznajomy. Po chwili wyszła z powrotem na balkon, by przynieść koszyczek z nićmi. List położyła narazie na stoliczku. W tej chwili jednak wiatr porwał go i uniósł z sobą.

***

Doktór Schiffbauer, mieszkający na drugiem piętrze otworzył okno swego gabinetu. W zamyśleniu spacerował z kąta w kąt. Wiatr poruszał lekko leżącymi na biurku rulonami papieru i kartkami rękopisu jego powieści z czasów wojny 7-letniej. Nie mógł dzisiaj zabrać się do pracy. Miał właśnie napisać listy miłosne od hr. Starhenburga, austrjackiego posła w Paryżu do Markizy Pompadour. Ale nic mu nie przychodziło do głowy. Gdy w swej wędrówce po pokoju zbliżył się do okna, zauważył, że pomiędzy kwiatami, stojącymi na parapecie utkwił jakiś papier. Machinalnie wziął go do ręki. Przeczytał i nagle radośnie pobiegł w kierunku biurka. Znalazł rozwiązanie dla swej powieści. Znalazł list. którego potrzebował. Ten list miłosny, który wiatr przyniósł niewiadomo skąd, da się doskonale zużytkować w jego powieści inapisał:

— ... „pani włosy przypominały mi srebrny hełm, Markizo... a ja czułem się jak Holofernes, który niegdyś stracił głowę... również przez kobietę...

List malarza R. do Marleny został uwieczniony w powieści.

Portjerka, pani Schulz. sprzątając mieszkanie dr. Schiffbauera wyniosła na śmietnik kosz z papierami. Kosz był tak pełen, że gdy go podniosła, spadł na ziemię jakiś papier. Pani Schulz podniosła go i machinalnie włożyła do kieszeni fartucha. Po upływie godziny portjerka została posłana przez jedną z lokatorek domu do sklepu kolonjalnego pana Weinberga, mieszczącego się naprzeciwko. Zakupiła szereg rzeczy. By nie omylić się w rachunku spisała wszystkie wydatki na papierze. który wyjęła z kieszeni. Wydatki zgadzały się. Z koszem w ręku powróciła więc do domu.

Pani Weinberg szykowała się właśnie do wyścia. Ponieważ męża nie było, chciała mu dać dokładne sprawozdanie z obrotów. jakie były w sklepie w czasie jego nieobecności. Na tej samej kartce więc, na której pisała pani Schulz, zsumowała jeszcze i inne wpływy kasowe i zaniosła kartkę do swego mieszkania. Położyła ją na kredensie, a sama udała się do sypialni, by się przebrać. W tej chwili przyszedł do domu p. Weinberg. Pierwsze wejrzenie, jakie rzucił na kredens, padło na kartkę papieru. Podniósł ją i ze zdumieniem przeczytał list miłosny. Dla niego było to jasne. Żona go zdradzała. Z hamowaną wściekłością zgniótł list w ręku. rzucił go o ziemię i wbiegł do sypialni.

Nie będziemy dokładnie opisywali sceny małżeńskiej, jaka tam nastąpiła. P. Weinberg pienił się ze złości. Pani Weinberg nie wiedziała o co chodzi. Gdy wreszcie pan Weinberg powiedział o co chodzi, żona próbowała mu wytłumaczyć. że był to rachunek, że nie wie o żadnym liście miłosnym.

— To fałsz, to kłamstwo — wołał pan Weinberg.

— Sprawdź — odparła jego żona.

Pan Weinberg pobiegł do stołowego pokoju, by podnieść kartkę. którą rzucił, ale kartka potoczyła się w kąt, tam znalazł ją mały kotek i podarł na drobne strzępki.

Pan Weinberg nigdy nie uwierzył żonie, że nie wiedziała o żadnym liście miłosnym, ale sprawdzić tego już nie mógł.

Dziwna wędrówka listu została zakończona.

Tłum. Br.

Uczeni stwierdzili ostatecznie. że...

na Marsie i Księżycu są ludzie!

Mieszkańcy Marsa są bardzo inteligentni.

Sensacyjne odkrycie znakomitego astronoma Lowella.

Świat naukowy zainteresowany jest obecnie nową planetą, którą odkrył wybitny astronom angielski Lowell. Planeta ta nazwana została Plutonem i według wszelkiego prawdopodobieństwa, **jest to jedyna planeta w całej konstelacji słonecznej, która wydaje się być zamieszkana przez inteligentne istoty.**

Takie odkrycie musiało siłą rzeczy wywołać wielkie zainteresowanie, nie tylko w świecie naukowym, lecz na całym świecie kulturalnym. Astronom Lowell w dalszym ciągu prowadzi prace obserwacyjne i być może istotnie wykryje rewelacyjne dane, stwierdzające, **że poza ludźmi na ziemi istnieją jeszcze w wszechświecie inne istoty, nie ustępujące, a być może przewyższające inteligencją ludzi.**

Dziś, w dobie niezwykłych odkryć, kiedy dokonywane są próby budowy samolotu transatmosferycznego, na którym możnaby polecieć na jakąkolwiek planetę, a przedewszystkiem na księżyc — sprawa zamieszkania tych planet absorbuje wszystkich. W starożytności i w wiekach średnich uczeni, na podstawie wszelkiego rodzaju obliczeń, skłonni byli twierdzić z całą stanowczością, że **większość planet jest zamieszkana,** jeśli nie przez ludzi, w pełnem tego słowa znaczeniu, to w każdym razie **przez istoty, podobne do nas, zarówno swą umysłowością jak i intellektem.**

Według tych obliczeń próbowano nawet ustalić, **jak wyglądają mieszkańcy Marsa, Wenus, Jupitera i Saturna,** snując na ten temat wszelkiego rodzaju hipotezy.

W końcu ubiegłego wieku w nauce zwyciężył inny kierunek, który skłaniał się do twierdzenia, że **żadna z planet, z wyjątkiem Ziemi, nie jest zamieszkana.** Twierdzenie to panowało niemal zupełnie powszechnie, czego najlepszym dowodem, że wywarło ono pewien wpływ na utwory największego utopisty ubiegłego wieku, francuskiego pisarza Juljusza Verne'go. Znakomity pisarz posiadał niezwykłą fantazję — przewidział wiele rzeczy, które przez współczesnych mu uważane były za utopję, a które w naszym wieku spełniły się w wielu wypadkach — ale wobec powszechnego zdania uczonych obawiał się „zaludnić" jakąkolwiek planętę. Członkowie „Armatniego Klubu", którzy w jednym z utworów Juljusza Verne'go udają się na księżyc, **nie znajdują tam żadnego śladu żywych istot.**

Jednakże dalszy rozwój nauk astronomji zachwiał tem bezapelacyjnem twierdzeniem, potężne, gigantyczne teleskopy w obserwatorjum Flagstaffa pozwoliły Lowellowi **z całą dokładnością zbadać powierzchnię Marsa.** Wielki uczony angielski przyszedł do niezbitego przekonania, że **cały Mars pokryty jest kanałami, które w żadnym wypadku nie mogą być dziełem natury, lecz zostały zbudowane sztucznie przez jakieś istoty, niewątpliwie obdarzone bardzo wysoką inteligencją.** Stwierdzono, że na Marsie istnieje atmosfera, istnieją przestrzenie wodne. Obliczono, że temperatura powietrza nie różni się zbytnio od temperatury powietrza na ziemi i że wreszcie Mars otrzymuje dostateczną ilość promieni słonecznych. To wszystko doprowadziło do hipotezy, **że Mars musi być zamieszkały,** jeśli nie przez ludzi, to w każdym razie przez istoty bardzo do ludzi podobne. Ta hipoteza dziś już nie budzi żadnych wątpliwości. Skłaniają się do niej wszyscy uczeni świata. Mars niewątpliwie jest zamieszkały.

W daleko mniej sprzyjających warunkach znajduje się **Wenus.** Na tej planecie panuje niewątpliwie dość wysoka temperatura, a to z tego względu, iż Wenus znajduje się stosunkowo blizko słońca. Ale mimo to istnieje możliwość, że na Wenerze znajdują się pewne formy organicznego życia, choć bardzo odmienne od form ziemskich. I te ślady zostały doskonale zaobserwowane przez Lowella. Natomiast Merkury jest planetą, która w każdym wypadku nie może być przez nikogo zamieszkała. Merkury znajduje się tak blizko słońca, że musi przedstawiać **rozpaloną, wulkaniczną pustynię, na której życie jest niemożliwe.**

Jak przedstawia się z kolei ta sprawa na księżycu? Juljusz Verne XX wieku — angielski utopista Herbert Wells, który w jednej ze swych powieści przepowiedział najście mieszkańców Marsa na ziemię, w innej powieści przenosi ludzi na księżyc i twierdzi, że znajdują oni tam żywe istoty, z wyglądu zewnętrznego przypominające potężne mrówki, ale mrówki niezwykle inteligentne i rozumne, działające i żyjące podobnie, jak ludzie na ziemi. Powieść ta oczywiście dla świata naukowego nie ma żadnego znaczenia, ale jest ona jakgdyby odzwierciedleniem tych zmian w pojęciach, jakie dokonały się w wieku bieżącym odnośnie życia organicznego na księżycu.

Jeden z największych astronomów współczesnych, Peekering, zaobserwował, że kolor powierzchni gleby księżycowej zmienia się perjodycznie, co jest, jego zdaniem, niezbitym dowodem, że znajduje się tam roślinność, która podobnie jak na ziemi, w okresach sprzyjających (latem) się ukazuje, a w okresach niesprzyjających (zima) znika. Zaobserwował on również **szereg kanałów na księżycu,** których kształt zmieniał się z biegiem czasu — co nie mogło być w żadnym wypadku dziełem natury, lecz pewnych, żyjących istot. Według obliczeń Peekeringa, na księżycu znajduje się atmosfera, wprawdzie bardziej rozrzedzona niż na Ziemi, ale nie mniej możliwa do zniesienia dla naszych płuc. W ten sposób Peekering wyprowadza twierdzenie, że **Księżyc jest zamieszkały przez istoty inteligentne.**

Co się tyczy innych dużych planet — Jupitera, Saturna, Urana i Neptuna — na tych nie może istnieć żadne organiczne życie. Te planety są jeszcze w stanie półpłynnym, lub też, znajdując się w wielkiej odległości od słońca, dawno już ostygły, a, nie otrzymując światła i ciepła, zamieniły się w lodowate pustynie. Wszelkie badania dały jednakowe rezultaty. Na tych planetach niema i być nie może żadnej żywej istoty.

Tak więc współczesna nauka zdołała ustalić jakieś ślady życia tylko na trzech planetach: **na Marsie, na Wenus i na Księżycu.** Bardzo możliwe, że na tych planetach istnieją istoty podobne do nas. Jeśli jednak co do Wenus i Księżyca są to jeszcze tylko hypotezy, to **życie organiczne na Marsie zostało stwierdzone z całą pewnością i dokładnością.**

Gdy wysiłki ludzkości wydadzą pozytywne rezultaty, gdy zostanie wreszcie zbudowana rakieta, umożliwiająca podróże międzyplanetarne — ludzie mogą spotkać na Księżycu i Wenerze podobne do siebie istoty. Na Marsie — spotkają z całą pewnością.

Dr. W. Tar.

Najwyższe gmachy na świecie.

Amerykanie chcą zbudować gmach, który przewyższy wieżę Eifla.

Z Ameryki sygnalizują rozpoczęcie budowy dwu nowych drapaczy chmur, które pod względem wielkości przekroczyć mają wszystko, co dotychczas pod tym względem znane jest po tamtej stronie Oceanu. Z tej okazji „New York Times" zebrał dokładną statystykę największych gmachów na świecie. Statystyka ta jest niezwykle interesująca.

Według doniesień tego pisma, palmę pierwszeństwa wśród najwyższych budynków świata dzierży **wieża Eifel w Paryżu** — ma ona 300 metrów wysokości. Drugie miejsce zajmuje **wieża radjowa w Nauen,** niedaleko Berlina, licząca 260 metrów. Francuska radjostacja Saint-Assise posiada 16 wież o wysokości 250 metrów.

„Woolworth Building" w Nowym Yorku — 60 - piętrowy drapacz chmur ma 236 metrów. Jest to **największy dom mieszkalny na kuli ziemskiej.** Dwa nowe drapacze chmur w Ameryce mają przekroczyć tę wysokość, a mianowicie w Chicago projektowany jest 65-piętrowy gmach o wysokości 270 metrów a w Detroit **81-piętrowy dom,** który ma sięgnąć do 283 metrów.

Największy komin na świecie znajduje się również w New Yorku, liczy on **182 metrów wysokości,** natomiast najwyższy komin Europy znajduje się w Bohum w zagłębiu Ruhry i mierzy **141 metrów.**

Wieża muzeum narodowego w Turynie we Włoszech liczy 165 metrów. Ratusz w Filadelfji 163 metry. Obelisk Jerzego Washingtona w Waszyngtonie 159 metrów. Katedra w Kolonji 158 metrów Piramida Cheopsa 146 metrów. Katedra św. Stefana w Wiedniu 137 metrów. Bazylika św. Piotra w Watykanie 136 metrów.

Z innych nieco niższych gmachów należy wspomnieć **katedrę w Antwerpji** której wieża ma 123 metry oraz wieżę św. Piotra w Londynie o tej samej wysokości. Wieża Torrazzo w Kremonie ma 121 metrów. Wodociąg delle Torre w Spoleto — 116 metrów. Katedra we Florencji 111 metrów. Katedra wermińska 110 metrów. Pałac inwalidów w Paryżu 105 metrów, a ratusz w Wiedniu 100 metrów wysokości.

Z gmachów liczących mniej niż 100 metrów wymienić należy: **dzwonnicę św. Marka w Wenecji** — 99 metrów. Sąd w Brukseli 98 metrów. Statuę Wolności w Nowym Yorku 94 metry. Pomnik bitwy pod Lipskiem 90 metrów. Capitol waszyngtoński 89 metrów. Panteon paryski 79 metrów. Pochyłą więżę w Pizie 55 metrów. Kolumnę zwycięstwa w Berlinie 51 metrów. Łuk tryumfalny w Paryżu 50 metrów.

L.

Kobiety amerykańskie piją.

Prohibicja odniosła wręcz przeciwny skutek.

Maurice Dekobra po swej podróży w Ameryce drukuje obecnie pamiętniki, w których opisuje dokładnie wszystko, co zdołał zaobserwować w Stanach Zjednoczonych.

W jednym z ostatnich odcinków daje on niezwykle interesujący szkic na temat stosunku kobiet amerykańskich do alkoholu. Pod tym względem amerykanki pobiły rekord. W żadnem państwie nie nadużywają w takim stopniu alkoholu, jak właśnie w Stanach Zjednoczonych.

Dlaczego amerykanki tyle piją. Maurice Dekobra zainteresował się tą sprawą i przeprowadził ankietę wśród kobiet z towarzystwa. Okazuje się, że amerykanki piją wódkę z najbardziej różnorodnych przyczyn. Jedna z nich przyznała się, że pije dlatego, że **będąc trzeźwą nie może patrzeć na swego własnego męża.**

— Gdy jestem pijana, uważam, że mój mąż jest piękny jak Roman Novarro i dowcipny jak Bernard Shaw. Gdy jestem trzeźwa, nie mogę nań patrzeć bez wstrętu. Jeśli go nie porzucam, to tylko dlatego, że jest on bardzo bogaty i umiał otoczyć mnię takim przepychem, jakiego pragnęłam. Wolę więc pić i pozostawać z nim pod jednym dachem.

Niektóre amerykanki tłumaczą swą skłonność do picia alkoholu przykładem swego środowiska.

— Od dzieciństwa przyzwyczajona byłam tylko do picia herbaty i lemonjady — przyznała się jedna z amerykanek pisarzowi francuskiemu — ale później, gdy wyszłam za mąż, przyjaciele moi zaczęli się ze mnie śmiać: „Ach, Mabel, podporządkowuje się billowi prohibicyjnemu, jak się pani nie wstydzi?" Mabel to jeszcze dziecko itd. itd."

Pod wpływem tych uszczypliwych uwag zaczęłam pić whisky i obecnie tak się do tego przyzwyczaiłam, że trzy razy tygodniowo urządzam alkoholowe birbantki ze swymi przyjaciółmi.

Inna z amerykanek opowiadała Dekobrze, że pragnąc mieć przyjaciół, nie wolno nie pić alkoholu. Gdyby którakolwiek amerykanka próbowała urządzać u siebie „suche przyjęcia", nikt do znajomych nie przychodziłby do niej. Od czasu wprowadzenia billu stało się to modne, a później przeszło w nałóg.

Maurice Dekobra kończy swój szkic tem, że zwolennicy suchego reżymu nie zdają sobie nawet sprawy z tych nieobliczalnych szkód, jakie w społeczeństwie amerykańskiem spowodowało wprowadzenie billu prohibicyjnego.

Kr

Węże zwierzętami domowemi.

W związku z wypadkami ukąszenia przez żmije, warto przypomnieć, że istnieje kraj, gdzie już nie żmije ale wielkie węże hodowane są w charakterze zwierząt domowych. Krajem tym jest Brazylja, gdzie pewien gatunek węży jest w gospodarstwie równie często spotykany, jak gdzieindziej pies lub kot.

Węże te, dla których szczury są ulubionym przysmakiem, oddają nieocenione usługi w walce z temi gryzoniami.

W dzień wąż śpi spokojnie zwinięty w kłębek w przeznaczonym dla niego koszyku a dopiero w nocy wychodzi na łów. Co ciekawe, że węże te prędko oswajają się z otoczeniem i przyzwyczajają się do domu, tak dalece, że na porządku dziennym są wypadki, że węże wypuszczone na wolność nawet w dość znacznej odległości od domu, odnajdują jednak same drogę i powracają.

Jak zginęli mordercy Rathenau'a.

Z pamiętników b. naczelnika policji śledczej w Halle.

W ostatnim numerze popularnego tygodnika wiedeńskiego „Kryminalista“ rozpoczął się druk pamiętników b. naczelnika policji śledczej w Halle, Eryka Holtersa.

Pierwszy odcinek zawiera niezwykle interesujące o tem, **jak zginęli mordercy niemieckiego ministra spraw zagranicznych Waltera Rathenau'a.** Wspomnienia te zasługują na tem większą uwagę, ponieważ niewielu ludzi zna dokładnie przebieg tego dramatu politycznego, który w swoim czasie wstrząsnął Niemcami. Szczegóły trzymane były wówczas w tajemnicy i dziś dopiero z łamów tygodnika wiedeńskiego, dowiadujemy się o nich.

24 czerwca 1922 roku Berlin, Niemcy i cały świat wstrząśnięty został wieścią o morderstwie, dokonanem na osobie ministra spraw zagranicznych Waltera Rathenau'a, który tego dnia wrócił z konferencji w Genui. Rathenau był szczerym republikaninem, przekonanym demokratą, a w dodatku żydem — trzy przestępstwa, których reakcjoniści niemieccy nie mogli mu wybaczyć.

Morderstwo obmyślone było bardzo dokładnie i przygotowane w ten sposób, że **mordercy mogli natychmiast zniknąć.** Reakcjoniści mieli już doświadczenie pod tym względem — wystarczy że przypomnimy, w jaki sposób dokonane było zabójstwo Róży Luksenburg i Karola Libknechta w roku 1919 i Erzbergera — w roku 1921. Podobnie jak wówczas, tak i po zabójstwie Waltera Rathenau'a dla morderców **przygotowane już były paszporty i pieniądze.** I rzeczywiście, natychmiast po morderstwie udało im się zniknąć z Berlina.

Szczegółowe śledztwo, jakie podjęła policja, dało tylko takie rezultaty, że **stwierdzono nazwiska zabójców ministra.** Byli to Rudolf Fischer i Hugo Kern. Ale mimo najusilniejszych poszukiwań nie udało się nigdzie wpaść na ślady.

Dnia 10 lipca, t. j. w 16 dni po dokonaniu zabójstwa, autor pamiętników, który był wówczas naczelnikiem śledczej policji w Halle otrzymał z Berlina depeszę, w której donoszono mu, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, **zabójcy ukrywają się w pobliżu Lipska, możliwie, że w Turyngji.** W Halle zmobilizowano całą policję. Przez 6 dni poszukiwano zabójców we wszystkich miastach Saksonji i Turyngji i mimo to nie zdołano ich znaleźć.

16-go lipca naczelnikowi Holtersowi zameldowano, iż **pragną go widzieć dwaj panowie z Hamburga.** Gdy weszli do jego gabinetu, opowiedzieli następującą historję:

Obydwaj odbywają wycieczkę turystyczną. Kilka dni spędzili oni w Rudelsburgu na granicy pomiędzy Saksonją i Turyngją. Tam poznali oni właściciela majątku ziemskiego, Saalek. 15 lipca właściciel majątku pożegnał się z nimi i oświadczył, że wyjeżdża na kilka dni do Berlina, dodał przytem, że w zamku jego nikt nie pozostaje, albowiem rodzina wyjechała, a służbę zwalnia on na czas swej nieobecności..

Istotnie, wyjechał on tego samego dnia. Jakież było jednak zdumienie obydwu turystów, gdy **wieczorem ujrzeli oni w jednym ze skrzydeł zamkowych światło.**

To ich zaintrygowało. Przypadkowo dowiedzieli się z wieczornych gazet że zabójcy Rathena'a **ukrywają się w Saksonji i w Turyngji.** Podejrzewali więc oni, że zabójcy ukrywają się na zamku Saalek.

Holters natychmiast wysłał dwuch detektywów do Rudelsburga. Tam poprosili oni o współdziałanie naczelnika miejscowej policji, i w trójkę udali się na wywiad do zamku Saalek. Przez szereg godzin nie zauważyli oni niczego — podejrzanego, a wejść do zamku obawiali się. Rozpoczęli więc przedewszystkiem poszukiwania piwnic i istotnie **wykryli tam pewien ślad — mianowicie walizę,** w której znajdowały sie dwa nowe ubrania i wszelkie przybory do charakteryzacji.

Nie ulegało wątpliwości: **mordercy znajdowali się w zamku.** Rzeczy znalezione w walizie przygotowane były dla nich dla ułatwienia im ucieczki.

Rozpoczęto więc działać zupełnie otwarcie. Z Halle przybył naczelnik Holters wraz z większym oddziałem policji, która otoczyła cały zamek. Chciano uniknąć rozlewu krwi i dlatego nie przypuszczano ataku, lecz **postanowiono czekać dopóki nie będzie można zmusić zabójców do poddania się.**

Następnego rana Fiszer i Kern zauważyli, że zamek jest otoczony policją. Postanowili więcej nie ukrywać się. Z karabinami w ręku wyszli na balkon i zawołali do Holtersa, **że wszelkie próby pojmania ich nie dadzą żadnego rezultatu.**

Holters kilka razy zwracał sie do nich z wezwaniem o oddanie broni i poddanie się. Osaczeni, **odpowiadali śmiechem i drwinami.** Wobec powyższego Holters postanowił działać bardziej energicznie. Z najbliższego miasta **przybył batalion wojska, który również otoczył zamek.**

Fischer i Kern zachowywali się tak, jakgdyby oni byli panami położenia. Co kilka minut zjawiali się na balkonie i wygłaszali przemówienia do policji i wojska nawołując do **obalenia republiki i restytucji monarchji,** jakgdyby prowokując osaczonych, wznosili oni **obraźliwe okrzyki przeciwko republice, przeciwko prezydentowi Ebertowi i rzadowi niemieckiemu.**

— Wszystkich was powybijają jak psów — wołali oni — zarówno Eberta, jak i Scheidemana i innych zdrajców.

W ten sposób minął cały dzień. O g. 10-ej wieczorem zabójcy Ratenaua raz jeszcze ukazali się na balkonie i przechylając się przez balustrade zawołali **„Dobrej nocy“.** Później skryli się wewnątrz baszty i więcej już się nie pokazywali. Minęła godzina. Osaczający wystrzelili kilka razy na postrach. Nie wywołało to jednak żadnej reakcji. Około północy Holters postanowił wziąć zamek szturmem. Wyważano jedne drzwi za drugiemi. — Osaczeni nie dawali o sobie znaku życia. Wreszcie dotarto do ostatniego pokoju. Holters wezwał raz jeszcze osaczonych do poddania sie.

Gdy nie otrzymano żadnych odpowiedzi, wyważono drzwi.**Fischer i Kern leżeli na ziemi, w kałuży krwi. Gdy zbliżono się do nich, dostrzeżono, że obydwaj są ranni.** Fischer strzelił sobie w skroń, Kern w serce.

W ten sposób zginęli mordercy ministra Rathenaua.

N. T.



JO HANNS ROESLER.

Wypróbowany środek.

Karol i Henryk z utęsknieniem spoglądali w dal. Czuli się bardzo źle. Morze tak strasznie kołysało ich statkiem..

— Nie wytrzymam dłużej — zawołał wreszcie Henryk. — Czy to długo jeszcze?

— Trzy godziny.

— Nie wytrzymam. Ogarniają mnie mdłości.

— Proszę pana — odezwał się jeden z pasażerów. — Niech pan się napije konjaku. Jest to jedyny środek przeciwko morskiej chorobie.

— Skądże znowu — zaprzeczył inny. — Tylko bez alkoholu. Trzeba dużo jeść, jest to jedyny wypróbowany środek.

— Nonsens — zawołał pierwszy. — Jeśli już, to najlepiej napić się czarnej kawy.

Henryk i Paweł nie mogli dłużej słuchać. Zerwali się z miejsca. Pobiegli w dół statku. Powrócili po kilku minutach bladzi, z podkrążonemi oczyma. Poznać było, że wymiotowali.

Tymczasem morska choroba poczęła ogarniać wszystkich pasażerów. Jeden po drugim biegł do burty okrętu. I tylko jeden człowiek siedział spokojnie i uśmiechał się.

— Ja mam właściwy środek. Ale jest on bardzo drogi. Wiozę go właśnie na zamówienie pewnej apteki.

— Czy aby pomaga? — wystękał Henryk.

— Widzi pan, że ja czuję się zupełnie dobrze. Nigdy nie choruję na morzu. Lecz proszek mój kosztuje 6 marek.

Henryk nie mógł już mówić. Był blady. Ostatnim wysiłkiem wyjął z kieszeni portfel i położył na stole 6 marek. Nieznajomy wręczył mu mały pakiecik. Henryk szybko połknął jego zawartość. I jakgdyby stał się cud — po upływie kilku minut począł się uśmiechać. Kolory powróciły mu na twarz. Czuł się doskonale.

Karol, który z niedowierzaniem przyglądał się tej scenie, pospieszył również kupić pakiecik z białym proszkiem. Po zażyciu lekarstwa, twarz zmieniła mu się nie do poznania.

To stało się ogólnym hasłem. Wszyscy pośpieszyli kupować pakieciki z niezawodnym środkiem na morską chorobę. Nieznajomy wzbraniał się początkowo, tłumaczył, ż wiezie lekarstwo dla apteki. Ale ostatecznie sprzedał niemal cały swój zapas.

— — — — — — — —

Wieczorem tego samego dnia Henryk i Karol siedzieli w małej restauracyjce. Wraz z nimi siedział nieznajomy ze statku. Karol mówił głośno:

— Sześćdziesiąt sześć pakiecików po sześć marek, wynosi razem 396 marek. Dla nas wypadnie po 150, a dla ciebie 96 marek. Proszę cię tylko nie protestuj. Tyś miał bardzo łatwą pracę, a my musieliśmy zmuszać się do wymiotów..

Tłum. Ik.

CLAUDE GEVEL.

POMYŁKA.

— No więc, Pierre? — zapytała Ludwika, wybiegając na spotkanie męża do przedpokoju.

— Otrzymałem w poniedziałek rozpoczynam!

— Jakże się cieszę, jak bardzo się cieszę! Więc doprawdy? Opowiedz prędzej! Chodź do pokoju!

— Tak, kochana, protekcja pana Drivaut pomogła! Ta lekcja, tak dobrze płatna pozwoli nam na zrównoważenie naszego budżetu. Nie będziemy mieli więcej kłopotów materjalnych.

— Zasłużyłeś na to! — zawołała Ludwika. — Masz przecież wielki talent. A musisz w ciągu całego dnia dawać lekcje, miast pracować nad sobą...

Spojrzał na nią z troskliwością i miłością. Był muzykiem z wielką przyszłością. Znawcy twierdzili, że posiada wielki talent. Był pięknym mężczyzną. I ożenił się z nią, biedną dziewczyną, bez majątku, bez stosunków towarzyskich.

— Nowa lekcja bardzo mi odpowiada. Są to dzieci jeszcze, Henryk i Ywetta, ale bardzo dobrze wychowane, zdolne i muzykalne. A matka ich osoba bardzo wykształcona, zna się doskonale na muzyce, obdarzona jest pięknym głosem, prosiła mnie również, bym od czasu do czasu poświęcił jej kilka minut, akompanjując do śpiewu.

— A ona jest ładna, ta pani Limiel? Młoda?

— Młoda. Czy ładna? Wiesz, nie zwróciłem na to uwagi. Zdaje się, że bardzo ładna. Pozatem to wielkoświatowa dama. Swoje dzieci ubóstwia... Od pięciu lat jest wdową... A jakie tam cudowne mieszkanie!... Olbrzymie przestrzenie, cudownie urządzone... Bardzo, bardzo jestem zadowolony z tej lekcji. Mam wrażenie, że zachowam ją przez wiele lat. Tak mi przynajmniej dała do zrozumienia pani Limiel, że chciałaby abym doprowadził naukę muzyki jej dzieci aż do wstąpienia do konserwatorjum. My musimy uczcić godnie dzisiejszy dzień. Zjemy prędko kolację i pójdziemy gdzieś się ubawić.

— — — — — — — —

Nowa lekcja stała się od tego czasu codziennym tematem ich rozmów. Powracał z niej zawsze zachwycony i długo opowiadał, jak bardzo mu się tam podoba, jakie tam piękne mieszkanie, jaką elegancką kobietą jest pani Limiel, jak go tam doskonale traktują. Ludwika słuchała wszystkiego w pierwszych dniach z zadowoleniem i przejęciem, ale po pewnym czasie stawała się podczas tych opowiadań coraz bardziej zamyślona. I pewnego dnia, gdy opowiadał jej, jak zwykle, o pani Limiel, z którą tego dnia miał wspólną lekcję, zapytała go nagle:

— Czy ona jest bardzo piękna?

— Tak, bardzo piękna. Ale dlaczego o to pytasz?

— Ja ją widziałam. Ona jest bardzo piękna. Pewnego dnia specjalnie stałam przed jej domem by ją zobaczyć...

— Ale poco?

Ludwika opuściła głowę. Jej wargi drżały.

— Co ci jest, Ludwiko? Chyba... Chyba... Czyżbyś była zazdrosną? O kogo, Ludwiko? Jak mogłaś pomyśleć coś podobnego? Taka dama i ja, biedny nauczyciel? Wiesz przecież, jak bardzo cię kocham. Nigdy mi to przez myśl nie przeszło i nagle opowiadasz mi coś podobnego...

— Pierre, ja wiem że ty mnie kochasz. Ale ja jestem doprawdy zazdrosna. Ja może się nie znam na tych rzeczach, ale ja doskonale znam twoje zalety. Jesteś utalentowanym muzykiem. A nadto jesteś pięknym mężczyzną, bardzo pięknym. Wiem, że kobietom bardzo się podobasz... Ja nie wiem, ale przeczucie mówi mi, że ty się jej podobasz... A z tego wyniknie nieszczęście dla nas. Jeśli się ona w tobie kocha, potrafi cię zabrać ode mnie. Taka dama... I taka bogata...

Pierre uśmiechnął się. Myśl żony wydawała mu się fantastyczna. Wiedział on dobrze że dla tej eleganckiej damy był tylko dobrze płatnym nauczycielem. Uspokoił Ludwikę bardzo szybko.

Ale od tego dnia, niemal przy każdej okazji przypominała mu żona o pani Limiel. Drżała, gdy się spóźniał do domu. Wpatrywała się weń uważnie. I łkała często.

Pierre był podniecony. Nie wiedział, jak uspokoić swą żonę. Czuł, że to jest nonsensem, ale ostatecznie coraz częściej zastanawiał się nad jej słowami. A może Ludwika doprawdy miała rację?...

Pewnego dnia nerwowo zadzwonił dzwonek u drzwi wejściowych. Ludwika pobiegła do drzwi. Za progiem stał Pierre, blady, zmieszany, trzymając chusteczkę przy twarzy.

— O tej porze? Co się stało Pierre? Dlaczego tak wcześnie? Jak ty wyglądasz?

— Ty jesteś wszystkiemu winna! Zbito mnie! Straciłem dobrą lekcję! Jesteś wszystkiemu winna...

— Ależ, co się stało na Boga? Masz rozciętą do krwi wargę?

— Powiedziałem ci już, że mnie zbito! A ty jesteś wszystkiemu winna...

Wszedł do pokoju, rzucił kapelusz na ziemię i upadł ciężko na fotel. Po chwili zaczął opowiadać.

— To była straszna omyłka z twej strony! Ty jesteś wszystkiemu winna! Twoje bezsensowne podejrzenia spowodowały że zacząłem się zastanawiać nad twemi słowami. I dziś, na lekcji, dzieci wyszły i ja akompanjowałem jej do śpiewu, gdy nachyliła się zbytnio nade mną... Przypomniało mi się, co mówiłaś... I pocałowałem ją! Krzyknęła, przewróciła krzesło... Poczęła wołać: „Robert, Robert“ Ktoś wbiegł do pokoju. Młody, silny mężczyzna. Widziałem go już tam u niej. Jej przyjaciel, czy krewny. Obraził mnie, zbił i wyrzucił za drzwi... Twoja wina, Ludwiko twoja wina....

Ludwika spojrzała na swego męża. A po chwili milczenia rzekła cicho:

— Tak, to była omyłka... Ona cię nie kocha... Zbili cię?!... Ale wiem przynajmniej, że to była pomyłka...

Tłum. *Rb.*

Rynek pieniężny.

Względna taniość pieniądza, jaka panuje na rynku międzynarodowym wpłynęła ostatnio na zainteresowanie kapitału akcjami, wskutek czego nastąpiła na kilku giełdach zagranicznych poprawa kursów akcyj. Asumpt do tego dał New York, a za nim poszła pozostająca od dłuższego czasu w zastoju giełda wiedeńska. Warszawska giełda dotychczas pod tym względem nie wykazała poprawy, aczkolwiek coraz częściej obserwuje się zlecenia na kupno pewnych akcyj. Jednak zlecenia te są limitowane, wskutek czego do tranzakcyj prawie nie dochodzi. Banki otrzymują minimalne zlecenia giełdowe, same zaś na rynku akcyjnym nie angażują się zupełnie. W dalszym ciągu w bankach prywatnych znajduje się nadmiar kapitału, który banki nie angażują w przedsiębiorstwach, uważając, że okres obecny jest nieodpowiedni i że najlepiej przeczekać obecne przesilenie gospodarcze. Z tego też powodu banki nie wykorzystują redyskonta w Banku Polskim i w małej tylko części kredyty zagraniczne. Należy stwierdzić, że ostrożność banków w selekcjonowaniu materjału wekslowego często jest przesadna. Z tych powodów obieg wekslowy zmniejszył się ostatnio w Polsce pokaźnie. Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że płynność gotówki na naszym rynku pieniężnym umożliwiła powrót niektórym gałęziom przemysłu do tranzakcyj gotówkowych, jak np. łódzkiemu przemysłowi włókienniczemu.

Większość obrotów w grupie akcyj bankowych przypada na Bank Polski, którego kurs zniżył się do 156-ciu Akcje Banku Zachodniego odzyskały swoją stratę i z 65-ciu zł. podniosły się do 72 i pół zł., pozostałe bankowe akcje zupełnie bez ruchu. — W grupie metalurgicznej obracano głównie Lilpopami po 25.— Na Starachowice były zlecenia do kupna po 15.50, jednak z powodu braku materjału do tranzakcyj nie doszło. Z cukrowych poprawiły się Częstocice do 32-ch, również w poszukiwaniu był Warsz. Cukier. — Akcje węglowe zyskały odbiorców po obniżeniu kursu do 40.

Kulisa giełdy przerzuciła się z akcyj niemal całkowicie do papierów procentowych. Dla tych walorów panowała tendencja niejednolita. Państwowe papiery utrzymały się w cenie, a prywatne publiczne podlegały wahaniom. 8 proc. L. Z. m. W-wy zniżyły się w cenie, pomimo popytu na nie. Dużym wahaniom podlegały 4 i pół proc Listy Ziemskie. W pierwszej połowie tygodnia kurs ich obniżył się do 55-ciu, gdy przy końcu tygodnia podaż ich ustała — odzyskały stratę kursu. Listy prowincjonalne miały tendencję bardzo słabą. 10 proc. Siedlec i Radomia spadły do 79. Najlepiej utrzymały się 10 proc. Lublina. któremi obracano po 81. Niemal wszystkie 8 proc. listy prowincjonalne ucierpiały dość mocno w cenie, a więc — Łodzi, Częstochowy, Kalisza, Piotrkowa i Lublina. Z państwowych papierów najwięcej interesowano się dolarówką, a to z powodu omawiania przez komisję długów państwa sprawy wypuszczenia nowej pożyczki dolarowej. Emisja ewentualna miałaby nastąpić z początkiem przyszłego roku, niedługo po umorzeniu obecnej dolarówki.

Na giełdzie dewizowej z niezrozumiałych powodów banki prywatne wywołują sztuczne zapotrzebowanie, przewyższające rzeczywiste obecnie potrzeby. Z tego powodu też obiegają na giełdzie pogłoski, że tą akcją banku kieruje grupa polityczna, pragnąca doprowadzić do chaosu finansowego w Polsce przez stałe skupywanie dewiz zagranicznych na giełdzie, a tem samem w Banku Polskim gdyż całkowite zapotrzebowanie dzień w dzień Bank Polski pokrywa. Naogół w ubiegłym tygodniu zauważyć się dało osłabienie kursów dewiz na Gdańsk, Londyn, New Jork, kabel, Pragę i Włochy, mocniejsze natomiast były: dolar gotówkowy, dewizy na Belgję, Holandję, Stockholm i Wiedeń. — Pod koniec tygodnia zapotrzebowanie osłabło. W ciągu ub. tygodnia zapotrzebowano około 3 miljonów dolarów, które Bank Polski pokrył całkowicie. W handlu prywatnym nastąpił bardzo duży spadek kursu czerwońca do 9.85. — Jest to najniższy kurs, jaki dotychczas był notowany. — Tym razem sowiety nie interwenjują.

Władze skarbowe domagają się płacenia zaliczek na podatek obrotowy.

W związku z naszą wczorajszą wiadomością o terminach płatności zaliczek na podatek obrotowy, dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, iż WŁADZE SKARBOWE BĘDĄ W DRODZE EGZEKUCJI DOMAGAŁY SIĘ ZAPŁACENIA ZALICZEK NA PODATEK OBROTOWY.

***

Mamy do czynienia z bardzo ciekawym wypadkiem. Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie w sprawie, którą władze skarbowe nie uważają za zasadniczą. Zupełnie inaczej ujmują tę sprawę prawnicy, oraz sfery gospodarcze. Charakterystyczne jest, iż związek izb przemysłowo-handlowych w Polsce, mimo teoretycznej racji płatników, uchylających się od płacenia zaliczek na podatek obrotowy, stanął na praktycznem stanowisku, które POKRYWA SIĘ Z ŻĄDANIAMI WŁADZ SKARBOWYCH.

Związek izb jest zdania, iż ODKŁADANIE PODATKU OBROTOWEGO DO JEDNORAZOWEJ ZAPŁATY SPOWODOWAŁOBY TRUDNOŚCI WE WIELU FIRMACH. W terminie płatności okazałoby się bowiem, jak to wiemy z praktyki, iż płatnik nie miałby pieniędzy, co spowodowałoby tylko komplikacje. — Wskutek tego związek izb przemysłowo-handlowych w memorjale, domagającym się przystosowania praktyki skarbowej do orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego, POMINĄŁ WYROKI w sprawie zaliczek na podatek obrotowy.

Sfery gospodarcze naszego miasta winny się liczyć z tem stanowiskiem związku izb i DOKONYWAĆ PŁATNOŚCI ZALICZEK W TRYBIE DOTYCHCZASOWYM.

Od władz skarbowych musimy się domagać, ażeby przy ściąganiu tych płatności, które de facto są pozbawione podstaw prawnych, odnosiły się do płatników z CAŁĄ ŻYCZLIWOŚCIĄ I ZROZUMIENIEM TERAŹNIEJSZEJ CIĘŻKIEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Od czynników miarodajnych należy się domagać, ażeby uczyniły kroki, któreby UZGODNIŁY PRAKTYKĘ Z OBOWIĄZUJĄCEM USTAWODAWSTWEM. Rozumiemy, iż ze względu na konieczności państwowe wskazany jest równomierny dopływ tak ważnego podatku, jakim jest obrotowy. Tem nie mniej w interesie praworządności i prestiżu państwowego musi być jaknajrychlejsze usankcjonowanie czynności administracyjnych odpowiednimi normami prawnemi.



„Izba Chorych" jednego z obozów P. W. w okolicach Skolego w Małopolsce wschodniej.

Przedłużenie nadzoru

firmie Leonhardt, Woelker i Girbardt.

Największą firmą która otrzymała odroczenie wypłat było niewątpliwie „Towarzystwo Akcyjne Sukiennej Manufaktury, Leonhardt, Woelker i Girbardt". Bilans wykazywał w zamknięciu sumę 32.000.000 zł.

Sąd Okręgowy udzielił odroczenia wypłat na trzy miesiące, poczynając od dnia 8 kwietnia r. b. Nadzorcami sądowymi mianowano adwokatów Lachmanowicza i Osieckiego, i dyr. Zajpelta. Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego inż. Emila Hirszberga. W ciągu trwania nadzoru spłacono zobowiązań na sumę 2.300.000. Przedsiębiorstwo złożyło podanie o przedłużenie odroczenia wypłat. Sąd przychylił się do prośby i przedłużył trwanie nadzoru do dnia 8 października r. b.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 18 lipca.

Bawełna amerykańska, zamknięcie: lipiec 7.27, sierpień 7.08, wrzesień 7.01, październik 6.97, listopad 6.96, grudzień 7.10, styczeń 7.01, luty 7.03, marzec 7.09, kwiecień 7.12, maj 7.16, czerwiec 7.18, loco 7.68.

Liverpool, 18 lipca.

Bawełna egipska: lipiec 11.33, listopad 11.35, grudzień 11.41, styczeń 11.45, marzec 11.57, maj 11.69, loco 12.40.

Aleksandrja, 18 lipcie.

Bawełna egipska: sakellaridis: styczeń 13.24, marzec 23.70, maj 24.10, lipiec 28.—, listopad 23.—.

Ashouni: luty 16.15, kwiecień 16.45, czerwiec 16.97, sierpień 16.07, październik 15.52, grudzień 15.76.

Nowy York, 18 lipca.

Bawełna amerykańska, zamknięcie: lipiec 13.18, sierpień 13.25, wrzesień 13.25, październik 13.40, listopad 13.49, grudzień 13.58, styczeń 13.60.

Kontrakty: październik 13.15, listopad 13.24, grudzień 13.34, styczeń 13.41, luty 13.50, marzec 13.60, kwiecień 13.69, maj 13.78, loco 13.40.

Nowy Orlean, 18 lipca.

Bawełna amerykańska, zamknięcie: lipiec 12.85, październik 13.19—20, grudzień 13.37—38, styczeń 13.43, marzec 13.61, maj 13.77, loco 13.09.

DUŻA WYPRZEDAŻ LETNIA!

Dzięki niskiej kalkulacji towarów i dużemu obrotowi Dom Towarowy Juljusz Rozner w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 98 i 160 stoi na wysokości swego zadania i jest zdolny do osiągnięcia najwikszych sukcesów na polu konkurencyjnem. Aby zrobić miejsce nowo przybywającym towarom jesiennym i zimowym wyżej wymieniona firma urządza dorocznym zwyczajem tanią wyprzedaż posezonową.

We wszystkich oddziałach uskuteczniono znaczne redukcje cen, tak że obecnie nadarza się wyjątkowa okazja nazywania towarów, pod względem jakościowym, pierwszorzędnych po niskich cenach.

Do wyprzedaży są wyznaczone duże zapasy palt damskich, męskich i dziecinnych, sukien, garniturów, spodni, bielizny damskiej i męskiej, krawatów, pończoch i skarpetek, bielizny trykotowej i t. p. Oprócz powyższych wyznaczone są również męskie jesionki, przygotowane już na sezon jesienny, które obecnie w sprzedaży są ze zniżką 20 proc. rabatu

Zostały również zniżone ceny obuwia damskiego i męskiego, które podczas wyprzedaży sprzedaje się po cenie: zł. 20.—, zł. 25.— i zł. 29.50.

O dobroci obuwia powszechnie znanej fabryki Alfreda Heinego świadczy coraz większa frekwencja. Wyżej wymienione towary są jedynie wyznaczone do wyprzedaży ze zniżoną ceną, aby uzyskać miejsca dla przychodzących transportów towarów jesiennych i zimowych.

Są one modne i gatunkowo pierwszorzędne, tak że zwiedzenie wyprzedaży firmy Juljusz Rozner jest bardzo wskazanem

Hygjena a radjo.

Niedawno poruszana była w prasie sprawa propagandy higjeny za pośrednictwem radja. Działalność radja w tej specjalnej, aczkolwiek interesującej szeroki ogół radjosłuchaczy dziedzinie, zilustrują najlepiej objektywne informacje zasiągnięte u źródła, a więc w tym wypadku w Państwowej Szkole Higjeny, pod której kierunkiem i nadzorem znajduje się dział odczytów radjowych, traktujących o higjenie. Opieka Państwowej Szkoły higjeny nad tym działem daje gwarancje, iż jest on prowadzony w sposób właściwy i fachowy.

Odczyty z higjeny wygłaszane są od przeszło dwuch lat raz na tydzień i to między godziną 19 a 20, a więc w czasie najbardziej odpowiednim dla lekarzy i słuchaczy. Prócz tej zwykłej normy cztech odczytów miesięcznie prawie zawsze wygłaszany jest przed mikrofonem radjostacji warszawskiej dodatkowo jeden odczyt na jakiś temat aktualny, który narzuciło same życie. Do wykładów z higjeny należy również zaliczyć część odczytów o wychowaniu fizycznem, w których zagadnienia higjeny są bardzo często poruszane i omawiane. W dziale odczytów rolniczych, wygłaszanych w każdą niedzielę, pewna ilość czasu poświęcona jest również zagadnieniom higjenicznym z uwzględnieniem specjalnych warunków życia wiejskiego, a również i w innych działach uważny słuchacz znajdzie sporo informacji, dotyczących zagadnienia zdrowia i higjeny. Jak więc widzimy, higjenie poświęca radjo pokaźną ilość czasu zwłaszcza, iż jest to temat ściśle specjalny, interesujący coprawda wszystkich, który jednak musi być objęty ogólnemi ramami programów radjowych bez ich jednostronnego przeciążenia.

Z ramienia Państwowej Szkoły Higjeny otacza opieką radjo dr. M. Kacprzak, starając się jaknajbardziej ciekawie i wszechstronnie oświetlać zagadnienia higjeny. To też przed mikrofonem radjostacji przesunął się cały szereg powag lekarskich, który omawiał najprzeróżniejsze zagadnienia. Między innemi na temat alkoholizmu wygłoszono cztery prelekcje a wśród prelegentów były takie nazwiska, jak wice — marszałek Senatu Stanisław Pozner; sześć odczytów radjowych poświęconych było tej strasznej pladze ludzkości, z którą walka jest tak trudna i ciężka — gruźlicy. Z ciekawych tematów prelegenci radjowi w dziale higjeny mówili o wodzie i jej zanieczyszczeniu, o usuwaniu nieczystości, o znaczeniu i wartości witaminów, kilka odczytów omówiło higjenę niemowląt, co spotkało się z dużem uznaniem ze strony matek—radjosłuchaczy. Trudno jest wyliczyć w tem miejscu pokażny dorobek pracy działu higjeny prowadzonego w radjo w ciągu ostatniego dwulecia.

W końcu należy zaznaczyć, iż niesłuszne są zarzuty, jakoby często przez radjo poruszane były w dziale odczytów z higjeny sprawy niemające nic wspólnego ze zdrowiem publicznem. Zarzut taki spotkał niesłusznie prelekcję dyrektora Państw. Zakładu Badania Żywności — inż. Żmigroda, który mówił o przepisach, dotyczących nadzoru nad produktami spożywczemi.

Wobec nagminnie grasującej zwłaszcza w stolicy plagi fałszowania artykułów spożywczych, odczyt ten poruszał nietylko sprawę niezmiernie ciekawą i interesującą szeroki ogół, ale i sprawę jak najściślej związaną z higjeną. Również poruszane przez radjo zagadnienia higjeny mieszkaniowej w dzisiejszych strasznych warunkach mieszkaniowych mają olbrzymią wagę i pouczają radjosłuchaczy, jak należy czynić, aby w ubogiem mieszkaniu zachowywane były kardynalne zasady higjeny, co w tak dużem stopniu chroni lokatorów tych mieszkań od chorób i epidemji. Praca radja nad propagandą higjeny i zapoznawaniem szerokich warstw z jej kardynalnemi zasadami ma już za sobą ładną kartę i niewątpliwie oddaje duże usługi społeczeństwu i władzom czuwającym nad zdrowiem publicznem.

Dziś wielka nagroda Łodzi.

5-ty dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej.

Dzisiejszy piąty dzień wyścigów konnych w Łodzi na torze w Rudzie—Pabjanickiej budzi zrozumiałe zainteresowanie, jako, że rozegrany zostanie wyścig o wielką nagrodę Łodzi Steeple-Chase im. Fryderyka Jurjewicza dla czterolatków i starszych koni.

Gonitwa ta rozegrana zostanie na dystansie 5000 mtr., i nagroda wynosi 20.000 zł. Do biegu zgłoszonych jest 13 koni o ustalonej marce. Pozatem program przewiduje 7 innych gonitw. Ogółem zgłoszonych jest 68 koni. Dokładny program dzisiejszych wyścigów przedstawia się następująco:

GONITWA PIERWSZA.
Bieg płaski na dystansie 1.300 mtr. o nagrodę 1.500 zł.

Startują:
Galotte (Daszewskiego).
Grzybek Pierwszy (Cichowskiego).
Allier (Andersa).
Fanfara II (Peratjatkowicza).
Semper Idem (Sosnowskiego).
Intrygant (Rüdigera).

GONITWA DRUGA.
Bieg płaski na dystansie 1.600 mtr. o nagrodę 1.800 zł.

Startują:
Dzika II (Przyłęckiego).
Ewiatr („Ktery Szepiefów").
Etyl (Bronikowskiego).
Ibanez („Ktery Szepietów").
Filut (Mroczkowskiego).
Gozdawa (Cichowskiego).
Guzochan (Enderów).
Fama II (Peretjatkowicza).
Haga (Babeckich).
Harriman (Zamoyskiego i Radwana).

GONITWA TRZECIA.
Bieg z płotami na dystansie 2.400 mtr. o nagrodę 1.000 zł.

Startują:
Biały Murzyn (Słockiego).
Gunhilda (Sosnowskiego).
Echo (Sosnowskiego).
Dzika II (Przyłęckiego).
Coquette (Babeckich).
Markita (Rogowskiego).

GONITWA CZWARTA.
Bieg płaski na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1.500 zł.

Startują:
Ixora (Zamoyskiego i Radwana).
Sierżant („Ktery Szepietów").
Persona Grata (1 płk. Szwoleżerów).
Parsiwalka (Cichowskiego).
Jowisz II (Enderów).
Margaret (Daszewskiego).
Eppur si Muove (Strzemińskiego).

GONITWA PIĄTA.
Wielki Łódzki Steeple-Chase im. Fryderyka Jurjewicza na dystansie 5.000 mtr. o nagrodę 20.000 zł.

Startują:
Frasquita (19 płk. Ułanów).
Edynburg (Bronikowskiego).
Alba (Antoniewskiego).
Pan Leon (Dowgiały i Juścińskiego).
Jemioła II (1 płk. Ułanów Krech.).
Arkan (Święcickiego).
Gika (Daszewskiego).
Frania (Antoniewskiego).
Eskapada (Donnera).
Nida II (23 płk. Ułanów).
Polish (Gromnickiego).
Danina (Strużyńskiego).
Imre (Bronikowskiego).

GONITWA SZÓSTA.
Bieg płaski na dystansie 2.100 mtr. o nagrodę 6.000 zł.

Startują:
Already (Przyłęckiego).
Madryt (Mroczkowskiego).
Colonel (9 płk. Strzel. Konnych).
Nil (Przyłęckiego).
Giaur (Bronikowskiego).
Bacarat (Morzyckiego).
Chazi (Cichowskiego).

GONITWA SIÓDMA.
Bieg płaski na dystansie 1.600 mtr. o nagrodę 1.200 zł.

Startują:
Monte Carlo („Ktery Szepietów").
Resonnance B.W. (Peretjatkowicza).
Gargaron (Strzemińskiego).
Grandezza (Daszewskiego).
Izyda (Cichowskiego).
Iłża (1 płk. Szwoleżerów).
Fanfara III (Possartowej).
Obca (Kownackiego).

GONITWA ÓSMA.
Bieg płaski na dystansie 2.100 mtr. o nagrodę 1.500 zł.

Startują:
Ghicka (Peretjatkowicza).
Filut (Mroczkowskiego).
Dziarska (Strużyckiego).
Bałamut (Możyckiego).
Farsa (Daszewskiego).
Semper Idem (Sosnowskiego).
Impas (Olszowskiego).
Alfa II (Abramowicza).
Tabu II (K.O.P.).
Lalita Liana (1 płk. Szwoleżerów).
Hora („Lubicz").

Początek wyścigów o godz. 15-ej. Spodziewany jest liczny zjazd gości ze stolicy.

NASI FAWORYCI:

Gonitwa 1-sza: Semper Idem, Grzybek Pierwszy.

Gonitwa 2-ga: Stajnia „Ktery Szepietów", Haga, Guzohan.

Gonitwa 3-cia: Stajnia Sosnowskiego, Dzika, Coquette.

Gonitwa 4-ta: Ixora, Persona Grata, Sierżant.

Gonitwa 5-ta: Pan Leon, Jemioła II, Frasquita.

Gonitwa 6-ta: Ghazi, Bacarat, Stajnia Przyłęckiego.

Gonitwa 7-ta: Resonnance B.W. Grandeza II, Fanfara III.

Gonitwa 8-ta: Alfa II, Lalita Liana, Farsa.

Wczorajszy dzień na torze w Rudzie

odznaczył się dużemi wypłatami „totka".

Wczorajszy dzień wyścigów konnych na torze w Rudzie Pabjanickiej zaznaczył się wysokiemi wypłatami totalizatora. Wszystkie niemal biegi były niezwykle emocjonujące i trzymały nielicznych, z powodu niepogody widzów w ciągłem napięciu. Tor, z powodu ulewnego deszczu, ciężki. Publiczności naturalnie mało, obroty w totalizatorze niewielkie.

GONITWA PIERWSZA.

Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1200 zł. Na starcie 5 koni. Zażarta walka o pierwszeństwo pomiędzy Morgatem B. W. a Esperanto zakończona wygraną Morgata (Falewicza) o pół łba przed Esperanto (Łyżwińskiego). Ekstazą (Bronikowskiego) Infantem (1 płk. Szwoleżerów) i Grandezzą II (Daszewskiego. *Totalizator płacił: zł. 17, 15, 16.*

GONITWA DRUGA.

Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 2100 zł. Na starcie 4 konie. Bieg ten kończy się zdecydowanym zwycięstwem Nevy (19 płk. Ułanów) o 4 długości przed Ewiatrem („Ktery Szepietów"), Florydą II i Paromanem (Peretjatkowicza). *Totalizator płacił: zł. 26; 14, 18.*

GONITWA TRZECIA.

Bieg płaski dla dwulatków na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1500 zł. Na starcie 5 koni. Wspaniałe zwycięstwo Eclaira (Zamojskiego i Radwana) o 10 długości przed Duce (Enderów), Nurmim (Budkiewicza), Contra (Olszowskiego) i Biszką (Daszewskiego). *Totalizator płacił zł. 26; 13, 13.*

GONITWA CZWARTA.

Bieg z płotkami na dystansie 3200 mtr. o największą nagrodę dnia 4000 zł. Na starcie 6 koni. Niespodziewane łatwe zwycięstwo Herolda (9 płk. Strzelców Konnych przed Flibustierem (Römmla), Con-Amore (Przyłęckiego), Bacaratem (Cierplickiego), Fijołkiem (Stokowskiego) i Igorem (Daszewskiego). *Totalizator płacił: zł. 76; 28, 71.*

GONITWA PIĄTA.

Bieg płaski na dystansie 1300 mtr. o nagrodę 1200 zł. Na starcie 6 koni. Zupełnie łatwe zwycięstwo Monte Carlo („Ktery Szepietów") o 3 długości przed Belle Aneri (Olszowskiego) Indjanem (Enderów), Orferją (Falkenheina), Mozą (1 płk. Ułanów Krechowieckich) i Florydą (Strzemińskiego). *Totalizator płacił: zł. 27; 17, 41.*

GONITWA SZÓSTA.

Bieg z przeszkodami na dystansie 3200 mtr. o nagrodę 1300 zł. Na starcie 7 koni. Pierwsza na mecie Ferezja (Rogowskiego) przed Groźnym (9 płk. Strzel. Konnych), Bostonem (Sierpickiego (Moorwindem (21 płk. Ułanów), Caraibem (Römmla) i Klariką (Kownackiego i Ujejskiego. *Totalizator płacił: zł. 88; 23, 15, 14.*

GONITWA SIÓDMA.

Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1500 zł. Pewne zwycięstwo Locarno (Budkiewicza), o 1 i pół długości przed Filutem (Mroczkowskiego), Alembikiem (Andersa), Hurysa (10 płk. Ułanów), Piruetem (K. O. P.) i Galette (Daszewskiego). *Totalizator płacił: zł. 78; 28, 18.*

GONITWA ÓSMA.

Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1800 zł. Na starcie 5 koni. Zwycięża Haga (Babeckich) o pół długości przed Hermosą (10 płk. Ułanów), Figaro („Lubicz"), Esperem (K. O. P.) i Famą II (Peretjatkowicza). *Totalizator płacił: zł. 61; 32, 18.*

Hallo, radjo Łódź.

Po interesującym i bardzo urozmaiconym programie ubiegłego tygodnia, bieżący radjotydzień przynosi nam znów cały szereg audycji, które spotkają się z ogólnym aplauzem. Przyznać trzeba, że nie odczuwamy pod tym względem „ogórków" letnich — co jest bezsprzeczną zasługą sekcji programowej Polskiego Radja.

Na ogólne życzenie radjosłuchaczy, wprowadzono niedawno stałe transmisje oper, co powitane zostało z żywą radością, zwłaszcza przez radjotów, mieszkających na prowincji. W tygodniu bieżącym również usłyszymy transmisję opery poznańskiej, we wtorek o godz. 19.30. Audycje oper cieszą się stale wielkiem powodzeniem.

Muzykę lekką, która jest ulubioną audycją dla słuchaczy, zwłaszcza w okresie letnim, usłyszymy w bieżącym tygodniu we wtorek o godz. 18, w śródę o godzinie 18-ej w czwartek o godz. 20.15, w piątek o godz. 18 i w sobotę o godz. 20.15.

Radjosłuchacze nie będą więc mieli powodu do narzekania — codziennie usłyszą interesujący koncert popularny.

Muzyka poważna również jest w bieżącym tygodniu bogato reprezentowana. Mianowicie, w poniedziałek usłyszymy o godz. 20.15 koncert międzynarodowy z Wiednia, w środę o godz. 20.15 — koncert solistów, w czwartek o godz. 18 — również koncert solistów i w piątek o godz. 20.15 koncert symfoniczny orkiestry filharmonicznej.

Dzieci, jak zwykle, mają przeznaczoną dla siebie audycję dwa razy — w środę o godz. 12.30 i w sobotę o godz. 18-ej.

NIEDZIELA, dnia 20 lipca 1930 roku.

10.15 — 11.45 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie. 12.05 — 13.15 Muzyka z płyt gramofonowych Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź ul. Piotrkowska 160. 13.15 — 13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20 — 16.20 Przerwa. 16.20 — 16.30 Muzyka (tr. z Warszawy). 16.30 — 16.50 Pogadanka o sprawach prawniczych — wygł. mec. Zygmunt Nadratowski (tr. z W-wy). 16.50 — 17.10 Muzyka (tr. z W-wy) 17.10 — 17.25 Odczyt p. t. „Ludka, dziecko kochanka" (z życia Juljusza Słowackiego) — wygł. prof. Adam Czartkowski (tr. z W-wy). 17.25 — 18.45 Koncert popołudniowy Orkiestry reprezentacyjnej Policji Państw. pod dyr. Aleksandra Sielskiego 1) G. Verdi: Uwertura do op. Nabuchodonozor. 2) G. Puccini: Fantazja na tematy z op. „Madame Butterfly" 3) G. Meyerberg: Suita baletowa z op. Prorok. 4) R. Wagner: Chór piegrzymów i pieśń dogwiazdy z op. Tanhäuser 5) K. Saint - Saens: Fantazja na tematy z op. Samson i Dalila. 6) St. Moniuszko: Mazur z op. Straszny Dwór 18.45 — 19.05 Rozmaitości. 19.05 — 19.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy). 19.25 — 20.00 Odczytanie programu na dzień nast. płyty gramofonowe z W-wy i sygnał czasu. 20.00 — 20.15 Kwadrans literacki: Sclavus saltans — Wacława Sieroszewskiego (tr. z Warszawy) 20.15 — 21.45 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy. Ork. Filharm. Warsz. i solista. 1) St. Moniuszko: Polonez uroczysty. 2) G. Rossini: Uwertura do op. Cyrulik Sewilski. 3) R. Lanner: Walc Schönbrun 4) A. Ketelbey: Chal Romane 5) Komzak: Życie wiedeńskie. 6) Solista. 7) Gi. Verdi: Fantazja na tematy z op. Trubadur 8) Z. Noskowski: Polonez elegijny. 9) Z. Noskowski: Krakowiak 10) A. A. Sonnenfeld: Oberek fantastyczny. 21.45 — 22.00 Dr. Józef Czajkowski: Feljeton p. t. Najwierniejszy przyjaciel (tr. z W-wy). Po feljetonie komunikat meteorologiczny i policyjny. 22.00 Transmisja z teatru „Ananas". Rewja p. t. „Fuks na torze".

Poniedziałek, dnia 21 lipca 1930 r.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z firmy A. Kingbeil, Łódź, Piotrkowska 160, 13.15—13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 13.20—15.50 Przerwa, 15.50—16.15 Transmisja z Krakowa. Wycieczka w Beskidy Zachodnie" — wygł. prof. Kazimierz Sosnowski. 16.15—17.10 Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warszawy), 17.10—17.25 Przegląd komunikacyjny (tr. z W-wy), 17.35—18.00 Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski, 18.00—19.00 Muzyka lekka z kawiarni Gastronomja w Warszawie, 19.00—19.20 Rozmaitości, 19.20—19.45 Płyty gramof. (tr. z W-wy), 19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i sygnał czasu, 20.00—20.15 Prasowy dziennik radjowy tr. z W-wy), 20.15—22.00 Koncert międzynarodowy z Wiednia, 22.00—22.15 Michał Melina Feljeton: „Dyrektorzy teatrów o swoich planach" (tr. z W-wy), 22.15—24.00 Komunikaty: meteor., sport., polic. i inne, oraz muzyka taneczna z restauracji „Oaza" w Warszawie.

Książeczek służbowych i świadectw lekarskich

domagają się zrzeszenia kobiece od służby domowej.

Przed kilku dniami donosiliśmy o opracowaniu rozporządzenia o służbie domowej, które najdokładniej określa prawa i obowiązki służby i podkreśliliśmy, iż rozporządzenie to posiadać będzie pierwszorzędne znaczenie dla unormowania wzajemnych stosunków pomiędzy pracodawcami a służącemi.

Obecnie dowiadujemy się w dalszym ciągu, iż ze względu na bliski już termin wprowadzenia rozporządzenia w życie, organizacje kobiece, z inicjatywy koła kobiet w Łodzi, wysunęły dodatkowy projekt, aby **wszystkie służące zostały zaopatrzone w t. zw. książeczki służby.**

W motywach swego wniosku, organizacje kobiece wysuwają kwestję zaufania.

Służbę domową wprowadza się do domu w charakterze stałego domownika, na którego opiece zostaje cały dom i który ma ułatwiony dostęp do całego mienia swych pracodawców. Kwestja zaufania jest zatem rzeczą pierwszorzędnej wagi. Dziś zaufanie to opiera się na przejrzeniu metryki urodzenia, lub też dowodu osobistego, w których to dokumentach **niema danych o ciągłości pracy i o sprawowaniu się danej służącej.**

Dlatego też wysunięto projekt wprowadzenia t. zw. **książeczek służbowych**, zaopatrzonych w fotografje, a podzielonych na dwie części. Część pierwsza przeznaczona byłaby na meldunki, potwierdzone pieczęcią rządcy, pod którą pracodawczyni wypisywałaby świadectwo. Świadectwa specjalne, wypisywane przez pracodawców dla wyjątkowo dobrych służących, również byłyby potwierdzane przez rządców, dla uniknięcia podrabiania świadectw. Druga część książeczki służyłaby do obrachunków: wpisywania pobieranego wynagrodzenia.

Następnie wysunięty został projekt obowiązku przedkładania przez służbę przy obejmowaniu nowego stanowiska **świadectwa lekarskiego.** W tym wypadku organizacje kobiece wychodzą z założenia, że służąca przeważnie przebywa w kuchni, przygotowuje pożywienie; przebywa z dziećmi, pierze swoją bieliznę wspólnie z domową, słusznie więc należałoby wymagać od niej **świadectwa lekarskiego,** za które płaciłby oczywiście pracodawca.

Wnioski powyższe przedłożone zostały w ministerstwie pracy i opieki społecznej. Rozpatrzone będą one w najbliższym czasie. (i)

Pabjanice.

ZAMÓWIENIA DLA SZKOŁY RZEMIOSŁ.

(Telef. od naszego korespondenta).

Magistrat m. Łodzi zamówił w Pabjanickiej Szkole Rzemiosł wykończenie wszystkich części żelaznych, niezbędnych dla urządzenia kanalizacji. Szkoła Rzemiosł więc w szybkiem tempie wykonywa odlewy uras, drzwiczek do włazów, kranów i t. p. Jednocześnie w hali głównej odbywają się montowania olbrzymiej postaci Kościuszki dla pomnika łódzkiego. Obecnie zmontowano już ¾ postaci. Olbrzymie płaskorzeźby do cokołu są już zmontowane i całkowicie wykończone.

ZE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.

Na ostatniem ogólnem zgromadzeniu członków pabjanickiego oddziału Związku Legjonistów dokonano nowego wyboru prezesa na miejsce ustępującego p. Stanisława Śliskiego, który przenosi się na stałe w okolice Warszawy. Prezesem obrany został p. S. Koziara. Jednocześnie ustalono, że na zjazd legjonistów wyjedzie z Pabjanic do Radomia 10 osób z pośród członków miejscowego oddziału.

ZATARG O SKWER.

Przed niedawnym czasem magistrat przystąpił do urządzenia otwartego skweru na placu f. Krusche i Ender naprzeciw kościoła N. M. P. W trakcie robót regulacyjnych administracja firmy oświadczyła, że magistrat nie ma prawa decydować co do charakteru placu prywatnego, wobec czego zarząd domagał się wstrzymania robót. W rezultacie pertraktacyj ustalono, że firma założy skwer samodzielnie i dbać będzie o jego utrzymanie, z tem jednakże, że skwer będzie zamknięty.

Naskutek powyższego firma ogrodziła plac niskiemi sztachetami i przystąpiła do urządzenia zieleńców i kwietników.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

—o—

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa p. Dzięciołowskiego w obecności 13 radnych i 5 członków magistratu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego obecni uczcili przez powstanie, pamięć zmarłego niedawno radnego b. p. Arona Lichtensteina. Po odczytaniu protokułu, frakcja żydowska, zamierzająca uzyskać mandat w Komunalnej Kasie na miejsce b. p. Lichtensteina stawia wniosek o przesunięcie punktu porządku dziennego dotyczącego wyboru tegoż członka przed sprawą zaciągnięcia pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wniosek ten upada.

Z kolei przystąpiono do sprawy zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 75.000 na budowę domu czynszowego 20-to mieszkaniowego. Po referacie p. prezydenta o konieczności budowy tego domu, jednogłośnie uchwalono pożyczkę tę zaciągnąć.

Drugie kolejne posiedzenie, którego pierwszym punktem porządku dziennego było powtórne uchwalenie zaciągnięcia powyższej pożyczki, nie doszło do skutku, gdyż żydzi, na znak protestu przeciw ustosunkowaniu się rady do ich wniosku nie biorą udziału w posiedzeniu.

Wobec braku quorum posiedzenie zostaje zamknięte.

TRAGEDJA ARESZTANTA.

Osadzony w areszcie miejskim za kradzież pasów transmisyjnych Paweł Kunert w celu samobójczym powiesił się wczoraj na pasku od spodni.

W ostatniej chwili zauważył to, przebywający z nim w jednej celi, aresztant i uratował go od śmierci.

WŁADZE SANITARNE DZIAŁAJĄ.

W swoim czasie poruszaliśmy sprawę doprowadzenia do należytego stanu sanitarnego, znajdujące się w kilku najruchliwszych punktach miasta, wyloty wewnętrznych kanałów ściekowych, wydzielających wstrętną woń. Informują nas, że w najbliższych dniach magistrat przystępuje do czyszczenia kanałów i do doprowadzenia ich do należytego stanu.

Rewolucja w radjofonji.

Niezwykły wynalazek anglika.

W ostatnich dniach poczynione zostały w Anglji próby, któredokonają przewrotu w kinematografji i radiofonji. — Wynalazca angielski J. L. Baird połączył film dźwiękowy z telewizią i radjem i nadał to za pośrednictwem londyńskiej stacji radjowej.

Wynik był zdumiewający. Ci abonenci radjowi, którzy posiadali ekraniki telewizyjne, siedząc w domu na odległości setek kilometrów, widzieli i słyszeli grę artystów, wykonujących w studjo londyńskiem nową sztukę Pirandella — „Człowiek z kwiatem w ustach". Jest rzeczą ciekawą, że charakteryzacja artystów dla „mówionego telewizora" jest zupełnie odmienna od charakteryzacji scenicznej lub nawet filmowej. Ponieważ przy nadawaniu fal świetlnych przez radjo barwa czerwona zanika i wydaje się białą, artyści zmuszeni byli wysmarować twarze żółtą szminką, wargi zaś i oczodoły — barwą granatowa lub ciemno-zieloną. Figury artystów nadawano tylko do połowy, aby „uwidoczni" akcję. Ruchy jednak i posuwanie sie na ekranach odtworzone były z zupełna dokładnością.

Strona techniczna doniosłego wynalazku Bairda nie jest jeszcze zbyt udoskonalona. Dokładne odtworzenie całego obrazu na ekraniku odbiorczym mogłoby nastąpić przy rozpiętości fali radjowej, sięgającej conajmniej dwudziestu kilocykli, obecnie zaś rozpietość wynisi zaledwie dziesięć. Pewna trudność stwarza również powiększenie nadawanego obrazu, które obecnie jest jeszcze niemożliwe, daje bowiem obrazy niewyraźne, wszelkie zaś drobne szczegóły zanikają.

Wynalazca pracuje nadal nad usunięciem swych trudności. Nie należy wątpić, że mu się to uda, i że wkrótce abonenci radjowi będą mogli w domu oglądać najciekawsze sztuki sceniczne lub filmy dźwiękowe, nadawane przez radjo Doniosłość wylazku Bairda nie ogranicza się jednak do zdjęć scenicznych lub filmowych. Za pomocą udoskonalonych aparatów będzie można siedzac w Londynie przyglądać się wydarzeniom w Indjach, w Afryce, lub wyborowi prezydenta w Ameryce. Jednoczesne bowiem odbie ranie wrażeń wzrokowych i słuchowych czynić nas będzie jakby uczestnikami wydarzeń, które dzieją się na odległość kilku tysięcy kilometrów.

Być może, iż wynalazek Bairda zwiastuje koniec kina w dotychczasowem stadjum jego rozwoju. Któż bowiem będzie spieszył do sali kinematograficznej, gdy w domu na własnym ekraniku będzie mógł z większą wygoda oglądać (i „słyszeć") ten film dźwiękowy?

H.

Aresztowanie na sali sądowej.

Zamiast oskarżonego, osadzono w więzieniu świadka.

Do łódzkich władz policyjnych wpłynęło oskarżenie przeciwko miejscowemu kupcowi Izraelowi Mojżeszowi Braunowi, zamieszkałemu przy ulicy Zachodniej 23. Złożył je Izrael Neumark, który oświadczył, iż wraz z ze swym znajomym, Chęcińskim zgłosił się do Brauna, przedstawiając mu do zapłaty weksel, opatrzony jego podpisem.

Według słów Neumarka, Braun miał wziąć do ręki weksel,**podrzeć go i następnie odmówić zapłaty.**

Oświadczenie Neumarka potwierdził również Chęciński. Służąca Brauna, Róża Gąska, oświadczyła wprawdzie policji, iż widziała, że akcept podarł nie jej chlebodawca, lecz Neumark, jednakże zeznań jej władze nie mogły poważnie wziąść pod uwagę, ponieważ Chęciński i Neumark twierdzili, że w czasie ich rozmowy z B. **dziewczyna znajdowała się w kuchni.**

W rezultacie, w wyniku przeprowadzonego śledztwa, Braun został pociągnięty do odpowiedzialności karnej, choć nie przyznawał się do winy.

W dniu wczorajszym stanął on przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Skabiczewskiego.

Oskarżony na sprawie twierdził w dalszym ciągu, że **weksel podar Neumark.**

Neumark, który miał być głównym świadkiem oskarżenia oświadczył na sprawie, że Braun rzeczywiście jest niewinny, gdyż **on sam mu wydarł weksel z rąk i przez nieostrożność podarł go.**

Wobec powyższego oświadczenia Neumarka, prokurator Kubiak zrzekł się oskarżenia względem Brauna, natomiast **postawił wniosek o natychmiastowe aresztowanie Neumarka za fałszywe zeznania.**

Przewodniczący przychylił się do wniosku prokuratora. W ten sposób Braun został zupełnie uniewinniony, **Neumark zaś wprost ze sali sądowej powędrował do więzienia.** as.

Dzisiejsze wyścigi w Helenowie

wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Rewanż kolarskich mistrzostw Polski wzbudził w Łodzi kolsalne zainteresowanie. Udział Szamoty i elity kolarskiej Polski na torze w Helenowie będzie nielada sensacją dla sportowej Łodzi ze względu na doskonałą jazdę naszego mistrza.

Staranne przygotowanie się naszych kolarzy, jak i doborowy program, powinny powiększyć grono zwolenników „Unionu". Poważnym handicapem dla naszych kolarzy jest nieznajomość toru Helenowskiego przez Szamotę, albowiem wczorajszy deszcz nie zezwolił mu na zapoznanie się z nim.

Program wyścigów uległ o tyle zmianie, że w miejsce Podgórskiego, któremu zajęcia zawodowe na Wystawie komunikacyjnej nie zezwalają na przyjazd do Łodzi, startuje w rewanżowych biegach mistrzostwa Polski Kendzia. Na szeroką skalę zakrojony program przewiduje następujące biegi:

„Bieg otwarcia" składający się z 3-ch przebiegów, biegu kwalifikacyjnego i finału dla zawodników miejscowych I klasy;

„Demi-Fond" na dystansie 4000 mtr.;

„Bieg Australijski",

„Handicap" na 2 okrążenia toru;

„Bieg rewanżowy" dla uczestników mistrzostwa Polski składający się z 4-ch serji, półfinału i finału;

„Bieg mistrzów" Polski w którym startują: Szamota, Szymczyk i Szmidt;

„Bieg gości zamiejscowych", i jako najgłówniejszą atrakcję,

„Bieg półdystasowy na przestrzeni" 10 klm. z finiszami na 15, 10, 5 i ostatniem okrążeniu.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro.

Atrakcją dzisiejszej niedzieli będą zawody kolarskie na torze w Helenowie, t. zw. „rewanż dla uczestników tegorocznego mistrzostwa Polski". Zobaczymy więc doskonałych kolarzy stołecznych, z dwukrotnym mistrzem Polski Henrykiem Szamotą na czele. Będzie to pierwszy start Szamoty w Łodzi. Obok Szamoty zobaczymy jeszcze Szymczyka, Pusza, Podgórskiego, Szmidta. Zyberta, Braunera, Einbrodta i innych.

Również w dniu dzisiejszym odbędzie się mecz tennisowy pomiedzy drużyną ŁKS-u a drużyną „Ostrovii". Mecz ten odbędzie się na kortach ŁKS-u.

Pozatem odbędzie się dalszy ciąg mistrzostw Łodzi w grach sportowych oraz piłce nożnej. Dokładny terminarz przedstawia się na stępująco:

Piłka nożna. Boisko przy ul. Wodnej: godz. 15.30 Turyści II — Sokół II, godz. 17.30 Turyści — Sokół, boisko Widzewa godz. 8.30 Hakoah II — PTC II, godz. 10.30 Hokoah — PTC, boisko TUR-u godz. 15.30 Tur II — SSKM II, godz. 17.30 TUR — SSKM, boisko przy ulicy Woidnej godz. 10.30 Widzewska Manufaktura — Jutrzenka, boisko TUR-u godz. 10.30 Kolejowy — YMCA, boisko Geyera godz. 10.30 Geyer — Brzeziński.

Tennis. Korty na boisku ŁKS. Międzyklubowy mecz ŁKS — Ostrovia.

Kolarstwo. Tor w Helenowie. Godz. 16, zawody kolarskie z udziałem mistrza Polski Szamoty i wszystkich uczestników tegorocznego misstrzostwa.

Gry sportowe. Dalszy ciąg spetkań o mistrzostwo Łodzi.

Stowarzyszenie Sportowe „UNION" — Plac Sportowy „HELENÓW"

Dziś w niedzielę, dnia 20 lipca 1930 r. o godzinie 4 po południu

Wyścigi Kolarskie

z udziałem uczestników MISTRZOSTWA POLSKI

Startują:

Szamota	—	Mistrz Polski na rok 1929 i 1930
Szymczyk	—	„ „ „ „ 1921 i 1922.
Szmidt	—	„ „ „ „ 1927.
Pusz	—	„ m. st. Warszawy na rok 1930.
Podgórski	—	„ „ „ „ „ „ 1928.

oraz Zybert, Brauner, Einbrodt i najlepsi zawodnicy klubów łódzkich

Ceny miejsc z powodu kryzysu gospodarczego znacznie zniżone.

Wejście dla dorosłych	Zł. 1.50	Wejście dla uczniów	Zł. 1.—
Ławka F G H	„ 2.—	Ławka K	„ 2.50
Taras B C D E	„ 2.50	Taras A.	„ 3.—
Trybuna otwarta	„ 3,50	Trybuna kryta	„ 4.—
Boisko	„ 5,—	Kupon do loży	„ 6.—

Przedsprzedaż biletów w lokalu S. S. „UNION", Przejazd 7. telefon 127-25 od godz. 11-ej do 13-ej.

Szczegóły w programach — Szczegóły w programach

TEATR ŚWIETLNY „Przedwiośnie"



Żeromskiego 74/76.

Dojazd tramwajami № 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Żeromskiego i Kopernika.

Dziś i dni następnych!

„KROPKA NAD i"

Wielkie arcydzieło filmowe polskiej produkcji!

MOTTO: To wielki dramat, to dzieje młodej dziewczyny, której pierwsze najczystsze porywy miłosne zostały brutalnie stłumione przez nieubłaganą prozę życia.

W rolach główn.: wielka tragiczka **Lili Romska** i najpiękniejszy amant **Stefan Szwarc**

Orkiestra pod dyr. p. A. Czudnowskiego.

Początek seansów o 4 p.p. w niedziele i święta o godz. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10 w. Ceny miejsc: 50 gr. 75 gr. i 1 zł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. Bilety ulgowe ważne. W sobotę i niedzielę bilety ulgowe nieważne.

Następny program: Wielki podwójny program: **I. Życie i przyszłość kobiety II. Małżeństwo**

Do akt Nr. 1943 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Adam Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza 49 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa i Sury małż. Birencwajg i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 14.425.

Łódź, dnia 2 lipca 1930 r.
Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 1374 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Adam Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 sierpnia 1930 r. od godz 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 83, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Hersza Adlera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1830.

Łódź, dnia 11 lipca 1930 r.
Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 1895 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 29 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 40, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Wajnberga i składających się z 20 kołder watowych, oszacowanych na sumę zł. 320

Łódź, dnia 18 lipca 1930 r.
w/z. Komornik: K. SUZIN.

Do akt Nr. 1885 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 sierpnia 1930 od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 74, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Hammera i składających się z kredensu dębowego, oszacowanego na sumę zł. 1500.

Łódź, dnia 18 lipca 1930 r.
w/z. Komornik: K. SUZIN.

Dr. med.
S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45. Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

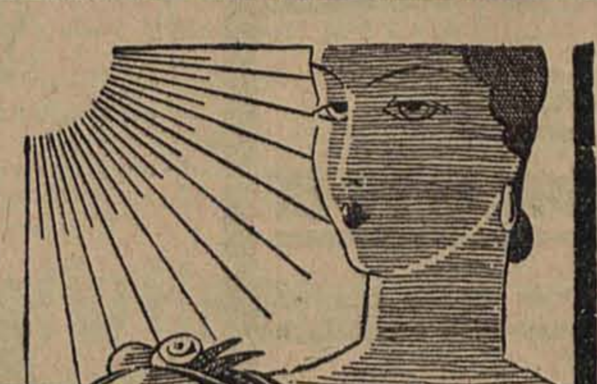
Doktór
P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. B. DONCHIN

specjalista chorób oczu
powrócił
przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po poł., w niedziele od 10—1 pp.
ul. Moniuszki 1. Tel. 209-97

NIE UNIKAJMY SŁOŃCA
OD PIEGÓW UCHRONI NAS KREM



CAZIMI-METAMORPHOSA

DR.
RAPEPORT
Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna) tel. 144-10
Przyjmuje od 1—2 i 4—8

Doktór
Ludwik FALK
Nawrot 7
telef. 128-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 po 10,30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp
dla niezamożnych ceny lecznic.

Ofiary Kwasu moczowego



Podagra
Otyłość
Reumatyzm
Artério-Scleroza

Zatruty kwasem moczowym, torturowany bólami, może być uratowany tylko przez

URODONAL

'Ponieważ URODONAL rospuszcza Kwas moczowy

Generalna Reprezentacja: Warszawa, Fredry 4.

Prawdziwy URODONAL tylko z polską i francuską étykietą Żądać w aptekach i składach aptecznijch

Baczność Letnicy-Wiśniowa Góra

„Republikę" i „Express Wieczorny"

można otrzymać codziennie u Jamnika przy chłodni Włoskiej, willa Kawula.

3-klasowa Koedukacyjna Szkoła dla Drogistów

Stowarzyszenia właśc. Skład. Aptecznych Wojewódz. Łódzkiego w Łodzi

podaje do wiadomości, że zapisy dla nowowstępujących uczniów (enic) rozpoczęły się od **1-go lipca i trwać będą do 1-go września b. r.**

Kandydaci winni złożyć: 1) podanie o przyjęcie wraz z życiorysem; 2) świadectwo z ukończenia 6-ciu klas szkoły średniej; 3) metrykę urodzenia; 4) dowód wstąpienia na praktykę; 5) wpisowe; 6) życiorys. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji sekretarz Szkoły oraz Stowarzyszenia p. **H. RECHTMAN**, Piotrkowska 207.

Dyrektor Inż. W. DZIENIAKOWSKI.

UWAGA: Kandydaci obowiązani są wystarać się o praktykę w składzie materjałów aptecznych.

5-cio pokojowe mieszkanie

eleganckie ze wszelkiemi wygodami z powodu wyjazdu natychmiast

do oddania.

Wiadomość tel. 156-02.

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszem wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG
Cegielniana 36, TELEF. 163-97
Lewa oficyna, II-gie piętro

ZAWIADOMIENIE

Właściciel powszechnie znanego Baru **„Ala Fourchette" w Łodzi,** **Piotrkowska 62** podaje do wiadomości, że nie bacząc na kolosalne trudności postarał się **sprowadzić z Warszawy najlepsze siły fachowe,** jak naprz. **specjalistę kucharza i inne,** którzy zdołają z całą pewnością zadowolnić najwybredniejsze wymagania bywalców baru.

Wydaje najlepsze i najsmaczniejsze obiady, jak również i kolacje po nader niskich cenach.

H. Bernheim, Piotrkowska 62

KRYNICZNA SÓL DO NÓG DINOL
ZAWIERA OBOK SOLI MINERALNYCH ORZEŹWIAJĄCY WYCIĄG Z IGLIWIA SOSNOWEGO

Usuwa dolegliwości nóg. Wzmacnia i orzeźwia **zbolałe stopy**
Lab. Chem. **„DINOL"**
Warszawa, Elektoralna 26
Gdzie niema, wysyłamy pocztą po wpłaceniu na konto P. K. O. 13807 zł. 1. 75, pudełko zawiera soli na 7 kąpieli.

PENSJONAT Januszewska Góra

mieści się w suchym sosnowym lesie. Został w tym roku gruntownie odrestaurowany. Jest to wspaniałe miejsce wypoczynku dla inteligencji pracującej. Wykwintna i rytualna kuchnia. Na żądanie djeta. Ceny niskie.

Informacji dziś do g. 4 pp. udziela właściciel u Lewkowskiego, Narutowicza 29, tel 169-46
Wśród tygodnia listownie: D. Chłopski, Opoczno Janusz.-Góra skrzynka poczt. 42.

KAPUSTY

większą ilość wczesnej, lipcowej, zaraz sprzedam hurtem. Majątek Rembieszów, Stacja pocztowa i kolejowa Zduńska Wola, skrytka poczt. Nr. 4.

PRZYCHODNIA
„LECZNICA NA WOLCE"
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
PIOTRKOWSKA 157. — Tel. 149-00.

Zreorganizowana i rozszerzona. Prac. bakterjologiczno-chemiczna. Lampa kwarcowa. Djatermja. Rentgen. Elektryzacja. Masaże. Szczepienie ochronne. — Wizyty i pogotowie położnicze w dzień i w nocy.

Paryskie
paski-gorsety
Andrzeja 7, m. 8, front.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym wyrokiem z dnia 1 lipca 1930 roku zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Feliksowi Kronheimowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 12 czerwca 1930 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Feliksa Goldsteina, 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Alfreda Eckersdorfa, 5) oddać upadłego pod dozór policji, 6) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

W dniu 4 lipca 1930 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym postanowił: kuratorem masy upadłości na miejsce adwokata Alfreda Eckersdorfa wyznaczyć adwokata Stefana Brzezińskiego.

Za zgodność

Stefan Brzeziński
Kurator masy upadłości
Adwokat

Łódź, ul. Nowo-Targowa 9, tel. 109-14

Na mocy art. 459, 476 i nast. Kod. Handl. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 24 lipca 1930 r. o godzinie 12-ej stawili się do kancelarji Wydziału III Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego 5, osobiście lub przez pełnomocników z dowodami stwierdzającemi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania Kuratora masy upadłości i wyborów kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz:
Feliks Goldstein,
Sędzia Handlowy

Zagubione dokum.

ZGUBIONO legitymację do zapomogi wydaną przez fundusz bezrobocia, Czesław Kaźmierski, ul. Kilińskiego Nr. 129. 20

PAWŁOWSKI Wacław Antoni, Tomaszów, zagubił kartę mobilizacyjną, wydaną P. K. U. Końskie, rocznika 1897.

CHAŁAJ Nikodem zagubił legitymację Funduszu Bezrobocia Nr. 17530, zamieszkały Kopernika 32, Chojny.

Kupno i sprzedaż

Z POWODU wyjazdu okazyjnie sprzedam kolekcję obrazów tanio byleby zaraz. Piotrkowska 71, m. 10. 23

OKAZYJNIE sprzedam bronz znakomitego rzeźbiarza, Glicensteina. Piotrkowska 71, m. 10. 23

SKLEP do sprzedania z powodu wyjazdu zaraz za 1800 zł. Tuszyńska 77. 20

Z POWODU wyjazdu sprzedam zakład fryzjerski, damski i męski. Pokój z kuchnią umeblowany Cena przystępna Wiadomość Aleksandrów koło Łodzi ul. Lutomierska 12, Zakład Fryzjerski, Jungs. 20

3 TYSIĄCE □ mtr. lasu 35-letniego w such. miejscu w Sokolnikach z II parc. sprzedam razem lub pojed. Radwańska 44 m. 7. 20

FORTEPIAN zagranicznej marki, b. tanio sprzedam. Wschodnia 72, m. 19. pop. oficyna II piętro, pr str. 21

SAMOCHÓD półciężarowy „Garford" 1 i pół ton na chodzie tanio do sprzedania. Wiadomość telef. 121-19. od 9 rano do 7 wieczór. 22

DETEKTORY najlepsze. Akumulatory ładuje, odstawia bezpłatnie „Watt", Narutowicza 16, 190-38.

OKAZYJNIE do sprzedania dwa łóżka z materacami, bieliźniarka 5 krzeseł, 1 fotel. Zakład tapicerski B-ci Gabałów, Nawrot 8.

RADJO i radjosprzęt. Najtaniej, najlepiej obsłuży „Watt", Narutowicza 16, 190-38.

WENTYLATORY ścienne, stołowe, sufitowe do wszelkich celów. „Watt", Narutowicza 16, 190-38.

SPRZEDAM otomanę, biurko, wózek dziecinny spacerowy. Krucza Nr. 4. m 18.

UWAGA! 25 procent taniej! Poco śpicie na słomie, gdy od 4 zł. tygodniowo każdy może dostać: materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 18.

TAKSÓWKA do sprzedania, „Tatra" na chodzie, z koncesją. Obejrzeć można codziennie między godz. 2—3. Zachodnia Nr. 64. 21

FOXTERJERA ostrowłosego, 18 miesięcznego sprzedam, ul. Szneja 8, tel 133-59.

DO SPRZEDANIA okazyjnie salon mahoniowy, pierwszorzędnej roboty w dobrym stanie. Wiadomość telefon Nr. 100-64 od 3-ej do 5-ej po poł.

SPRZEDAM z powodu wyjazdu pół domu trzech piętrowego w Łodzi, bez długu pośrednicy pożądani. Wiadomość Radwańska 19 p. Górniak.

SAMOCHÓD ciężarowy 2 tony, stan pierwszorzędny, sprzedam tanio. Piotrkowska 199, mieszk. 26. 23

DO KARUZELI organy nowoczesne na sprzedaż. Zgłoszenia pod „Nr. 3000" do „Par". Bydgoszcz Dworcowa 72.

UWAGA! 30 proc. taniej Każdy może dostać na dogodnych warunkach otomany, materace, krzesła, tapczany, leżanki, solidnie wykonane u tapicera A. Brzezińskiego. Sienkiewicza 52, róg Nawrot.

SKLEP spożywczy do sprzedania wraz z towarem i urządzeniem tanio z powodu choroby. Obywatelska 10, Chojny.

FILJE rzeźniczą, pokój i kuchnia sprzedam Andrzeja 36 Helman.

A MEBLE nabyć, zamienić, odświeżyć tanio na raty w stolarni, Warszawska 16. tel 182-78.

SAMOCHÓD Chevrolet - Landoleta w bardzo dobrym stanie na nowych gumach do sprzedania. Obejrzeć można w warsztacie samochodowym Nowickiego, Andrzeja 14, w Łodzi.

OTOMANE skrzynkową, tapczan, leżankę, krzesła dębowe dobrej roboty, tanio sprzedam. Kilińskiego 160. Przezdziecki.

ROWERY, patefony pianina najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski. Sienkiewicza 25.

Lokale

JEDEN pokój i pokój z kuchnią do wynajęcia przy ul. Zarzewskiej 64. u gospodarza. 20

SUTERYNA sucha, widna, sklepiona, o 7 oknach od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Zakątna 85, tel. 147-94. godz 2—4. 20

POKÓJ umeblowany z wygodami, telefonem przy rodzinie, centrum poszukuje młode małżeństwo. Oferty sub „D O." do administracji. 20

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia. Andrzeja 11 mieszk. 10. 20

POKÓJ sypialny elegancko umeblowany dla jednej lub 2 osób od zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 37, m 38, lewa oficyna, parter.

DWA pokoje frontowe, wejście ze schodów, zaraz do wynajęcia, tanio Piotrkowska 71. m. 10. 23

DO WYNAJĘCIA umeblowany słoneczny frontowy pokój. Narutowicza 35, m 15. 20

MIESZKANIE 1 pokojowe z kuchnią i balkonem na I piętrze do wynajęcia, oraz sklep spożywczy do sprzedania. Piastowskiego 15 sklep, dojazd 14-tką. 20

POKÓJ pięknie umeblowany, front, I piętro, telefon do wynajęcia Piotrkowska 128, m. 2. 20

2 POKOJE z kuchnią oraz sklep z pokojem i kuchnią od zaraz do wynajęcia Wiadomość Al. I-go Maja Nr. 62.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia Kilińskiego 48 m. 11, I p. fr. Zastać do 11 i od 2—5.

DO WYNAJĘCIA 1—2 pokoje frontowe, umeblowane, z wszelkiemi wygodami Cegielniana 19, front I p. m. 6.

POKÓJ umeblowany lub nie z niekrępującem wejściem i wygodami tanio odnajmę Podgórna Nr. 25/27. m. 14, dojazd tr. 17 i 7 (przy Dąbrowskiej)

POKÓJ dla solidnego pana. Główna 67 — 11, trzecie piętro, front.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, dwuokienny z balkonem, osobnem wejściem do wynajęcia. Żeromskiego 11, m. 18, front, I piętro.

2 POJEDYŃCZE pokoje z używalnością kuchni do wynajęcia. Szkolna 22, m. 5

POKÓJ frontowy, umeblowany, telefon, łazienka, oddam solidnemu panu. Przejazd 19, m. 9. od 2—5 i od 8—10 p. p.

POKÓJ elegancko umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Karola 26, front, II piętro.

POKOJU większego z używalnością kuchni lub masz. gaz. poszukuje starsze małżeństwo izr. — Oferty sub „Solidni" do „Republiki"

MIESZKANIA pojedyńcze i kilkupokojowe w starych domach z wygodami. Wiadomość: Żeromskiego 69/17, pośrednik

POSZUKUJĘ 1 lub 2 pokoi z kuchnią. Oferty pod „Mieszkanie" lub dzwonić 132-67.

POSZUKUJE się jednego ewentualnie dwuch pokoi z kuchnią możliwie z wygodami w śródmieściu, wprost od gospodarza, za wyższe komorne. Oferty sub „W. B." w administracji.

POSZUKUJĘ 3 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami w centrum miasta. Oferty sub „S. B." lub dzwonić 150-26.

ŁADNY, frontowy pokój umeblowany z wygodami, balkonem do wynajęcia. Obejrzeć od 2 do 4. Cegielniana 2, m. 7.

MIESZKANIA pojedyńcze, kilkupokojowe i sklepy. Pośredniczy szybko i solidnie Andrzeja 13, m. 14, telefon 201-86

ODDAM pokój umeblowany, słoneczny z niekrępującem wejściem. Skwerowa Nr. 13, front 3 piętro

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju z kuchnią bez odstępnego, mogę płacić drogie komorne, pośrednicy pożądani. Oferty do „Republiki" pod „Drogie komorne".

POKÓJ umeblowany, parterowy z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Piotrkowska 154. Kopydłowski.

DO WYNAJĘCIA jeden lub dwa pokoje umeblowane, słoneczne, centralne ogrzewanie, telefon i windą. Nawrot 7. m 22.

POKÓJ frontowy, umeblowany słoneczny do wynajęcia. Piotrkowska 225 m. 8.

POKÓJ ładnie umeblowany z osobnem wejściem z klatki schodowej dla solidnego pana do oddania. Ul. Orla 12, m 16, III piętro, od 3—5 pp i od 7—9 wiecz prócz niedziel.

POKÓJ ładnie umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 99, II p., fr. m. 2.

2 POKOJE na ulicy Traugutta z umeblowaniem lub bez, z używalnością telefonu i wygodami, nadające się również dla lekarza lub biuro oddam natychmiast, telefon 122-56, między 2—5

DO WYNAJĘCIA pokój dwuokienny, elegancko umeblowany. Piotrkowska Nr. 98 L. Goldman.

SAMOTNA przyjmie na mieszkanie 2 panów. Lipowa 58, m. 105, parter.

Letniska

KAZIMIERZ nad Wisłą Pensjonat „Willa Regina" (w górach) — Własny park ogrody owocowe. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny przystępne. Wiadomość na miejscu.

Posady

6 Pań

inteligentnych, wymownych do przyjemnej lepszej pracy (przedstawicielki) poszukujemy natychmiast. Zarobek wysoki. Posada stała. Znajomość fachowa niekonieczna. Zgłoszenia z dokumentami w poniedziałek od 3-ej do 7-ej wieczór. Cegielniana 40, front I piętro m. 1.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42-3. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

ABSOLWENTKA wyższego kursu gry fortepianowej, wykwalifikowana akompanjatorka, poszukuje kondycji na lato na wsi lub nad morzem w inteligentnym domu. Sub „Pianistka" 23

POTRZEBNA zdolna panna do magazynu kapeluszy damskich. Oferty pod „M F." do „Republiki". 20

ZDOLNA biuralistka poszukuje za skromnem wynagrodzeniem posady biurowej Włada polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisze na maszynie. Posiada pierwszorzędne referencje Oferty sub „2111". 30

INSTYTUCJA bezkonkurencyjna poszukuje zdolnych, uczciwych ajentów i ajentki miejscowych na Łódź i okolice. Możliwość dziennego zarobkowania od zł 30—50. Żadna sprzedaż towarów, lekka akwizycja, nadająca się także dla pań wymownych. Panie mają pierwszeństwo. Tylko osobiste zgłoszenia do wtorku włącznie, ul. Zakątna 61, front II p., prawe drzwi od 10—2 pp.

SŁUŻĄCA poszukiwana. St. Żeromskiego 102. m 5, zgłosić się w poniedziałek d. 21 b. m. od 11—3 pp.

SPRZEDAWCA rutynowany branży włókienniczej dobrze obeznany z klijentelą a także księgowością, poszukuje posady. Wymagania skromne. Oferty do „Republiki" sub „Ł. S."

POSZUKIWANY dyplomowany mechanik z długoletnią praktyką do elektrowni, znający się na maszynach parowych, motorach gazowych i t. d. Żeromskiego 12. Wiadomość: Ingler. 21

FRYZJER męski potrzebny od zaraz do zakładu, ul. Zgierska 32.

Nauka i wychowanie

STUDENTKA rutynowana nauczycielka przyjmie lekcje korepetycje Specjalność: polski, niemiecki, matematyka. Dzwonić 201-63

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. 6 Sierpnia 14. m. 28, u p. Kona (lewa oficyna). Godzina 6.

PRAGNĘ pobierać łacinę względnie fizykę u zdolnej osoby kl. VIII. Sub „Natychmiast".

Rozmaite

POŻYCZKĘ długoterminową w sumie od 5000 do 7000 zł. na procent urzędowy zaciągnę na akt lub hipotekę Zgłoszenia do zawarcia tranzakcji do Biura dzienników A. Zatorski, Pabjanice. 21

ZAMIENIĘ domek nowy dochodowy w Łodzi dojazd dwoma tramwajami, na domek z ogródkiem pod Łodzią z komunikacją. Warunki w biurze „Postęp", ul 11-go Listopada Nr. 10.

Z KAPITAŁEM 15.000 złotych przystąpię do dobrze prosperującego interesu. Ewentualnie za pożyczenie tej sumy przy zabezpieczeniu przyjmę odpowiednie stanowisko (dyrektora lub kierownika biura) Oferty sub „Gwarancja".

MŁODEJ, sympatycznej panience pomogę materjalnie (ew. posada) za prawdziwie szczerą przyjaźń. Oferty pod „Samotny".

DWUCH młodych przemysłowców poszukują dwie młode przystojne i inteligetne panienki w celach towarzyskich oraz urządzenia wspólnych wycieczek. Oferty sub „S. T." Dyskrecja zapewniona.

MASAŻYSTA, dypl. Adolf Rother, Wólczańska 97, tel 12-363, przyjm 3—7 pp. 27

WYKWINTNE obiady prywatne, Przejazd 6 m 1.

TŁOMACZ przysięgły przy łódzkim Sądzie Okr. dla języka rosyjskiego. Tłomaczenia i kopje z rosyjskich dokumentów oraz kopje tłomaczeń od 10 do 12 codziennie. Piotrkowska 77. 23

SAMOTNY kawaler inwalida, lat 30, posiadający własny interes handlowy, pozna panią inteligentną, przystojną i ładną z porządnej rodziny w celu matrymonjalnym Oferty pod „Dyskrecja"

SEPARAT 1. 50. na stałej posadzie, poszukuje również samotnej. Oferty: „M P. 40". 20

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę Piotrkowska 37, III wejście, 1 piętro.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1.80-80.

Prenumerata „II. Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6,50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8,60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. 1-ej zł „2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50. poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika". sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.